

Redakcja Życia Przemyskiego  
zatrudni w oddziale jarosławskim  
sekretarkę

Wymagane umiejętności:  
obsługa urządzeń biurowych, maszynopisanie

Na kandydatki oczekujemy 29 stycznia  
w godz. od 10.00 do 12.00  
w oddziale redakcji: Jarosław, pl. Mickiewicza 10,  
tel./fax 6210874, tel. 6212034

AUTORYZOWANY DEALER OPLA

## AUTO-STYL

zaprasza do nowo otwartego  
salonu i serwisu

- oferujemy korzystne warunki kupna na raty
- profesjonalny, kompleksowy serwis, również inne marki
- części zamienne i akcesoria

**CZYNNY:**

od 8.00 do 18.00 od pon. do pt.  
od 9.00 do 14.00 sob.-niedz.  
Rzeszów 36-007, Krasne 7a (trasa E-4)  
tel. (0-17) 8555-483 - salon  
8555-272 - serwis, części

5094

## Palma mi nie odbije

Rozmowa z Leszkiem Kisiem, wojewodą przemyskim

Młody, ambitny i pełen chęci do pracy. Sam o sobie mówi, że jest człowiekiem dużych możliwości.

Inni, szczególnie polityczni adwersarze, zarzucają mu brak doświadczenia i kompetencji. Złośliwi dodają do tego przydomek „likwidatora”.

Specjalnie dla czytelników ŻP - pierwszy wywiad z prawdopodobnie ostatnim wojewodą.

CZYTAJ NA STR. 7



Ten oryginalny wazon oby nie na palmę.

16 banków dało się oszukać

# Sprytna Ilona

Ilona J. z matką i szajką oszustów z Kańczugi wyłudziła aż 53 lewe kredyty w szesnastu bankach na terenie południowo-wschodniej Polski. Teraz czeka wszystkich proces i dobrych kilka lat odsiadki w więzieniu, zaś o Las Vegas przyjdzie tylko pomarzyć.

**D**wudziestego stycznia Prokuratura Rejonowa w Przeworsku przekazała do Sądu Wojewódzkiego w Przemysku akt oskarżenia przeciwko szajce Ilony J. z Kańczugi i 17 innym osobom. Prokurator zarzucił wszystkim popełnienie oszustw na szkodę okolicznych banków. Szajka działała bezkarnie przez blisko osiemnaście

miesięcy, od stycznia 1996 r. do maja 1997 r.

Prokurator zarzucił głównej oskarżonej, Ilonie J., że korzystając z usług banku, posługiwała się fałszywymi dokumentami wyłudzała kredyty.

Sprytna Ilona nie działała sama: Do pomocy zwerbowała mamusię, męża i kilkunastu innych spryciarzy, z których większość mieszkała w Kańczudzie.

Jak potoczą się przyszłe losy oskarżonych, będzie zależało od łagodności bądź srogości Sądu Wojewódzkiego w Przemysku. Mózgowi przestępczej szajki, głównej oskarżonej Ilonie J. grozi nawet 10 lat więzienia. Kamraci oskarżonej też mają szansę zasmakować czarnego, więziennego chleba. Grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Ma-ja

WYDARZENIE



PRZEMYSŁ

## Karuzela stanowisk

Wojewoda przemyski Leszek Kisiel od początku objęcia urzędu dokonał kilka istotnych zmian personalnych na eksponowanych stanowiskach. Jak już informowaliśmy, na stanowisko dyrektora Gabinetu Wojewody powołany został Józef Wota, dotychczas pełniący funkcję wicedyrektora Wydziału Finansowego UW.

Franciszek Ziobor powołany został na stanowisko p.o. Wojewódzkiego Inspektora PIH (na miejsce Mieczysława Tęczy). Z kolei Bogusław Pawlak 1 stycznia odwołany został ze stanowiska zastępcy Wojewódzkiego Inspektora PIH. Także dyrektor wydziału spraw obywatelskich Krystian Mirski stracił posadę. Jego obowiązki przejęła Wiesława Kokot (poprzednio zastępca dyrektora).

Od 2 stycznia obowiązki Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii pełni Marek Basta, a na miejsce odwołanego zastępcy kierownika Urzędu Rejonowego w Lubaczowie Władysława Szyka, 9 stycznia wojewoda Kisiel powołał Martę Firchowicz-Mazurek.

Jerzy Jakubiec nie jest już od 6 stycznia zastępcą kierownika Urzędu Rejonowego w Przeworsku. Sporo emocji i protestów przyniosło odwołanie Wojciecha Pawłowskiego ze stanowiska dyrektora przeworskiego ZOZ. Do rozstrzygnięcia rozpisane na to stanowisko konkursu p.o. jest Irena Dziedzic, a liczne protesty środowiska lekarsko-pielęgniarskiego doczekały się wyjaśnienia, z którego wynika, że Wojciech Pawłowski sam zrezygnował z zajmowanego stanowiska po przedstawieniu mu szeregu poważnych zastrzeżeń co do pracy kierowanej przez niego placówki. Odwołany dyrektor nadal pozostaje pracownikiem ZOZ w Przeworsku, pełniąc obowiązki ordynatora oddziału geriatry.

## Człowiek to nie igła

Maniek był jakiś dziwny. Bardzo zamknięty w sobie. Chodził swoimi ścieżkami jak kot. Ale nie był złym człowiekiem. Nigdy nikomu niczego złego nie zrobił. Wtoczył się po okolicy. Łaził po fortach i bunkrach. Skarbów to tam nie ma, ale potrafił jeszcze niejedno wygrzebać. Co cenniejsze sprzedawał kolekcjonerom w Przemysku, a resztę żelastwa woził na złom. Nie wiadomo, co się z nim stało, ale ludzie mówią, że pewnie w jakiejś dziurze został.

SZERZEJ NA STR. 4



Między Siedliskami a Łuczycami jest wiele miejsc, w których można zniknąć bez śladu.

Jacek SZWIC

**Inter PROFIT**  
HURTOWNIA KOSMETYKÓW I CHEMII GOSPODARCZEJ  
PRZEMYSŁ, UL. BATOREGO 5  
tel./fax (0-16) 678-36-64, (0-16) 678-28-35  
DYSTRYBUTOR FIRM:

OFERUJEMY BEZPŁATNĄ STAŁĄ OBSŁUGĘ AKWIZYCYJNĄ DLA ODBIORCÓW DETALICZNYCH I HURTOWYCH \* ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY \*

SCA MÖLNLYCKE  
Schwarzkopf & Henkel

LABORATOIRES: **GILLETTE**  
**TZMOCA** **COLGATE-PALMOLIVE** **Lechia SA**

DEALER **CERSANIT**  
CERAMIKI ŁAZIENKOWEJ  
CERSANIT S.A. Krasnystaw  
CENY FABRYCZNE

37-500 JAROSŁAW  
ul. Nartowskiej 1  
tel. (016) 621-20-73  
fax (016) 621-20-74

NIE OPROCENTOWANE RATY  
SKORZYSTAJ I TY!

**OKNA PCV**

**Okno Res**

Przemysł  
ul. Ratuszowa 14  
tel. (0 16) 678-94-40

RADIOMAGNETOFONY PRALKI  
MAGNETOWIDY OKAPY  
WIEŻE HI-FI KUCHNIE  
TELEWIZORY LODÓWKI  
WALKMANY ZMYWARKI  
DISCMANY ODKURZACZE  
KOLUMNY ZAMRAŻARKI  
KAMERY MIKROFALÓWKI

**RTV-TV-SAT-AGD**  
sprzedaż ratalna, dowóz bezpłatny

Przemysł:  
ul. Asnyka 6, tel. 678-84-78, ul. Krasińskiego, tel. 670-79-79  
ul. Mickiewicza 20, tel. 678-61-55, ul. Słowackiego 8, tel. 678-55-43  
ul. 3 Maja (w Domu Handlowym), tel. 670-98-63  
Jarosław: ul. Grodzka 21, tel. 621-07-56

**Video Tomex 2**

TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT

PRODUCENT

**OKIEN • DRZWI**  
Z PCV I ALUMINIUM

**SZEWPOL PLUS**

37-200 Przeworsk, Studzian 98A, Tel. (0-16) 648-81-80, Fax (0-16) 648-64-68

**BIURO HANDLOWE W PRZEMYSŁU**  
37-700 Przemysł ul. Franciszkańska 37, Tel./fax (0-16) 678-61-06

**HEStal** Jarosław, ul. Kruhel Pełkiński 72

- HURTOWNIA
- HOTEL
- RESTAURACJA
- USŁUGI C.O.
- WOD.-KAN.
- GAZ

Szczegóły na stronach ogłoszeniowych

(R)



## Kronika policyjna

### Kolekcjoner

18 stycznia policjanci z komisariatu w Dynowie zatrzymali 18-letniego mieszkańca Rączy, który włamał się do poloneza i małego fiata. Włamywacz z obu aut wymontował i zabrał radiodiodwarzaczę – czyżby kolekcjonował taki sprzęt?

### Odpoczywał na jezdni

20 stycznia na ulicy Mickiewicza w Przemyślu kierowca forda transita najechał na leżące na jezdni 25-letniego mężczyznę, który doznał poważnych obrażeń i został przewieziony do szpitala. Kierowca forda był trzeźwy, a stan poszkodowanego będzie znany po przeprowadzeniu badań laboratoryjnych.

### Obaj winni

20 stycznia w Przemyślu na ulicy Grunwaldzkiej 39-letni kierowca fiata 126p potrafił pieszo, który nagle wszedł na jezdnię. Nieostrożny pieszy z obrażeniami głowy trafił do szpitala, ale okazało się, że kierowca też nie jest bez winy, alkohol wykazał u niego 1,58 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Do podobnego wypadku doszło następnego dnia na skrzyżowaniu ulic Dworskiego i Leszczyńskiego. 18-letni kierowca passata potrafił 9-letniego chłopca, który nagle wbiegł na jezdnię. Również w tym wypadku kierowca nie był całkiem w porządku – 0,22 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

### Spirytus w workach

21 stycznia jarosławscy policjanci w czasie rutynowej kontroli samochodu, którym podróżowali obywatele Ukrainy, znaleźli w bagażniku 31 woreczków foliowych napełnionych alkoholem (najprawdopodobniej spirytusem).

### Skok po mleko

W nocy z 21 na 22 stycznia nieznaną sprawcą włamał się do sklepu przy ulicy W. Pola w Przemyślu, skąd zabrał kilkadziesiąt woreczków z mlekiem, wartości 59 zł.

### 50 tysięcy z dymem

22 stycznia w Bolestraszcach koło Przemyśla z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w jednym z gospodarstw. Pastwą płomieni padł budynek gospodarczy wraz ze składowanym w nim sprzętem. Straty oceniono na 50 tys. zł.

### Chłopcy się bawią

24 stycznia na dyskotekę w Rokietnicy przyszli dwaj młodzieńcy z Kosienic. Prawdopodobnie obaj nie potrafili tańczyć i z braku innego zajęcia wybili kilka szyb oraz zdemolowali sprzęt nagłaśniający. Koszty ich zabawy wyceniono na około 2 tys. zł.

Przemyskie spotkanie z autorem książki *Pani i Rezuny*

# Poszukiwanie prawdy historycznej

– Chciałbym przekonać Ukraińców, że mordowanie ludności polskiej na Wołyniu było faktem.

A Polaków – że Akcja „Wisła” nie była konieczna – powiedział 31-letni naukowiec z Warszawy na spotkaniu zorganizowanym 21 stycznia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Przemyślu.

Zamiarem Grzegorza Motyka i Rafała Wnuka – autorów książki *Pani i Rezuny* – było omówienie mało znanego historykom i pomijanego w powszechnej świadomości faktu zawiazania porozumienia pomiędzy oddziałami AK-WiN a UPA. Miało ono miejsce wiosną 1945 roku i zaowocowało zdecydowanym spadkiem ilości zbrojnych konfliktów pomiędzy obu formacjami. Książka, przedstawiona już na łamach *ZP*, spotkała się z żywym przyjęciem zarówno w środowisku byłych żołnierzy AK i WiN, jak i wśród społeczności ukraińskiej. Polemicznych opinii jest bez liku (niektóre drukowaliśmy). Jednak większość z nich dotyka tego, co w owej publikacji potraktowane jest (z założenia autorów) marginalnie, a mianowicie polsko-ukraińskich konfliktów.

### Podobny ton

W tym tonie odbyło się także spotkanie jednego z autorów – Grzegorza Motyki – z czytelnikami. Sporych rozmiarów sala Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Przemyślu wypełniła się ludźmi w różnym wieku. Przyszli Polacy i Ukraińcy, uczestnicy wojennych walk i młodzież. Autor, absolwent KUL, jest pracownikiem naukowym (z tytułem doktorskim) Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Urodzony w 1967 roku, co ma istotne znaczenie dla osiągnięcia maksymalnego obiektywizmu w ocenie opisywanych zdarzeń. Tego obiektywizmu, a może raczej spokoju, zabrakło niektórym zabierającym głos w dyskusji. Poddawali w wątpliwość nie tylko sens wydania książki, jak i rzetelność autorów. Ci, którzy pozytywnie przyjęli książkę, twierdzili, że można podważać



Współautor książki *Pani i rezuny* Grzegorz Motyka uważa, że nawet obiektywna prawda historyczna nacechowana jest subiektywizmem badacza historii...

rzetelność autorów, mając dowody w rękę, a te sprzyjały Grzegorzowi Motyce.

Miesiące spędzone w archiwach polskich, ukraińskich (w Kijowie) i rosyjskich (w Moskwie) dały autorom podstawy do częściowego odkrycia mało znanej karty w historii. Częściowego, ponieważ jak przyznał G. Motyka, nie dotarli do wszystkich możliwych źródeł. Część dokumentów nie została im udostępniona (nadal noszą klauzulę – „tajne”) i nawet na bibliotecznej sali znalazł się świadek i wykonawca zawartych w roku 1945 porozumień. Świadek wydarzeń z okolic Przemyśla, Birczy i Dubiecka – nie znany wcześniej autorom książki. Okazuje się więc, że historia – jakby wbrew swojemu pojęciu – nie jest czymś skończonym, zamkniętym. Nadal, na nowo jest odkrywana, uzupełniana i interpretowana. Choć interpretacja i ocena zdarzeń wykracza chyba poza sens historii, której lepiej odpowiadać suche fakty.

### Jaki cel?

Jaki więc cel przyświecał Grzegorzowi Motyce i Rafałowi Wnukowi? Jako naukowcy, postanowili szukać prawdy. Prawdy historycznej, pisanej faktami. Nie

uniknęli pewnych subiektywizmów, nawet nie oceniając. Do pewnych rzeczy zbyt trudno jest się przynajmniej trudno uwierzyć.

– Chciałbym przekonać Ukraińców, że mordowanie ludności polskiej na Wołyniu było faktem. A Polaków – że Akcja „Wisła” nie była konieczna – powiedział 31-letni naukowiec z Warszawy. A na zakończenie spotkania opowiedział nieco frywolną anegdotę, obrazującą optymalny stan stosunków polsko-ukraińskich. Anegdotę opartą na „prawdziwej” historii z okolic Wołkowi w Bieszczadach. Działo się to przed wojną. W polsko-ukraińskich małżeństwach, respektujących zwyczaje, córki zachowywały wiarę matki, synowie zaś ojców. Jednemu z takich małżeństw, gdzie gospodarz był Ukraińcem, szczęście dopisało sześcioma córkami i ani jednym synem. Rozżalony mąż udał się do swojego kościoła, do księdza, z prośbą o poradę: – Co zrobić? Roztropny ksiądz miał prostą radę: – Pracuj tak dalej, a może i nam się coś urodzi. Ot, i cała prawda.

Ryszard KOSTERKIEWICZ

Na stronie 10 drukujemy kolejny tekst polemiczny, dotyczący recenzji książki *Pani i Rezuny*.



OD REDAKTORA

## Powstańczy zryw

Nigdy Polacy nie chwytali za broń w sytuacji tak niekorzystnej jak w owych styczniowych dniach roku 1863. Okupująca Królestwo armia carska liczyła 100 tys. żołnierzy. Natomiast oddziały powstańcze w tym czasie skupiały około 25 tys. słabo uzbrojonych ludzi (liczba powstańców w poszczególnych okresach walk nie przekraczała nigdy 30 tys.). Pod broń zależnie od regionu (w szeregach powstańczych byli również ludzie ziemi przemyskiej) stawali się rzemieślnicy, robotnicy, szlachta zaściankowa i mieszczaństwo. Wszędzie obecna była inteligentna młodzież. Nielicznie tylko stanęli do walki chłopcy. Ich stosunek do powstania był krańcowo różny (zostało to pokazane w filmowym „półkowniku”, *Wierna rzeka*). Niestety, władze powstańcze nie podjęły szybko radykalnych kroków w kwestii chłopskiej (sprawa uwłaszczenia).

W ustalonym terminie, to jest w nocy z 22 na 23 stycznia dokonano ataków na 17 garnizonów rosyjskich, a dalszych 7 uderzeń nastąpiło 24 i 25 tego miesiąca. Większe znaczenie wojskowe miały akcje zbrojne w trzech rejonach: płockim, podlaskim i radomskim. Plan powstańczy powiódł się jednak tylko częściowo. W czterech na ogólną liczbę ośmiu województw Królestwa Polskiego walki miały bardzo ograniczony zasięg.

Na drugi dzień po wybuchu powstania wielki książę Konstanty donosił carowi, że planowana przez Polaków „noc św. Bartłomieja” nie udała się. W Królestwie został przywrócony stan wojenny. Pomimo pierwszych niepowodzeń powstanie trwało.

Najdłużej, bo aż do jesieni 1864 r., pomiędzy Łukowem a Stoczkiem prowadził walkę oddział ks. Stanisława Brzóska, wikarego z Łukowa. Powstaniec w sutannie skazywany na śmierć przez sąd wojenny, zginął na szubienicy w Sokolowie. Podobny los spotkał ostatniego dyktatora powstania Romualda Traugotta. Licznie zebrany tłum asystujący egzekucji, klęcząc śpiewał „Święty Boże”.

Powstanie styczniowe zakończyło się klęską. Tysiące patriotów poległo na polach bitew, wielu zginęło na szubienicach, w więzieniach i na katordze. Tysiące żołnierzy musiało wybrać los tułacza emigranta. Przepojone bólem i cierpieniem serca najbliższych przechowywały tradycje powstańcze.

W 1918 roku historyczną „pałeczkę” przejęło kolejne pokolenie Polaków.

W 135 lat po wybuchu powstania styczniowego, papież z „dalekiego kraju” zmienił oblicze serc i sumień kubańskiego ludu. Następca św. Piotra wskazał zmęczonym i zagubionym Kubańczykom drogę do wolności. Drogę, która jednak wymaga cierpienia i odwagi, a przede wszystkim moralnej odnowy. Jej początek musi mieć miejsce w rodzinie.

Ryszard TŁUCZEK

## Unia murem za Borcem

Obraując w poniedziałek, 26 stycznia, Rada Regionalna Unii Wolności potwierdziła poparcie dla kandydatury Kazimierza Borcza na stanowisko wicewojewody przemyskiego. Zebrani uznali, że fakt wznowienia niedawną decyzją sądu wojewódzkiego postępowania wobec burmistrza Przeworska zakończonego rok temu uniewinniającym wyrokiem – nie stanowi wystarczającej przesłanki do zmiany kandydata UW do forta wicewojewody. Wobec tego, że wyczerpały się możliwości negocjacji na szczeblu regionalnym – rozstrzygnięcie kwestii obsady

stanowiska wicewojewody przemyskiego pozostawiono krajowemu kierownictwu partii. Rada regionalna z satysfakcją odnotowała wzrost liczebności partii w ostatnim okresie, wyrażający się przyjęciem nowych członków i organizacją nowych kół terenowych. Podjęto również decyzję o zorganizowaniu wojewódzkiego Forum Gospodarczego, które stałoby się organem opiniotwórczym i doradczym wspomagającym proces upraszczania i porządkowania ustawodawstwa gospodarczego, zapowiedziany przez wicepremiera Leszka Balcerowicza.

W

## ŻYCIE PRZEMYSKIE

Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl, prezes Wojciech Mikuła. REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, faks 6707384, oddz. Jarosław, pl. Mickiewicza 10, tel./faks 6210874, tel. 6212034, oddz. Przeworsk, ul. Krasińskiego 1, tel./faks 6485580, tel. 6488053.

Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, sekretarz redakcji Mariusz Godos; dział miejski: Jacek Szwic (fotoedytor), Olga Hryńkiw, Agnieszka Niemiec, Ryszard Tłuczek, Józef Fil, Stanisław Ceberko; kultura: Lucja Wiszlańska, Mateusz Pieniążek, Andrzej Juszczyk; sport: Józef Zagulak, Ryszard Kosterkiewicz, Wacław Kramarz; stały felieton sportowy Ryszard Niemiec; Jarosław: redaktor prowadzący Dorota Wilk, Ewa Klak-Zarzecka; Przeworsk: redaktor prowadzący Jan Solek, Krystyna Kałkun, Magdalena Soja; Lubaczów: Wiesław Bek; Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk, red. graficzny Maciej Żurawski, red. techniczny Maria Wojcieszonek, korekta: Zofia Bobrowicz, Józef Tas, Bożena Król, Barbara Kuczera; Dyrektor handlowy Wiktor Kuczma; Dział reklamy: kierownik Renata Mleczko, infografik Aleksander Radziejowski, Tomasz Słota, Helena Seniów, Bogusław Bułala, Barbara Wach; Sekretariat: Joanna Łoza. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiestacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, oddział w Jarosławiu oraz punkty akwizycyjne. Ponadto ogłoszenia drobne można zamawiać telefonicznie. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: RZGraf.

Z zalem zawiadamiamy, że w dniu 20 stycznia 1998 r. zmarł nagle  
 śp.  
 Waldemar MORAWSKI  
 Prezes Zarządu Spółki „Polcargo-Medyka” koleżanki i koledzy z Polcargo

Z głębokim zalem zegnamy naszego wspaniałego kolegę nagle zmarłego  
 śp.  
 Waldemara MORAWSKIEGO  
 Rodzinie zmarłego wyrazi szczerzego współczucia składają koleżanki i koledzy z Polcargo

Dyrekcji i Zarządowi Zakładu Automatyki „Polna” SA, Radzie Zakładowej za okazaną pomoc oraz pracownikom, kolegom, koleżankom i wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze ukochanego  
 Męża, Ojca i Dziadzia  
 Jana URBAŃCZYKA składają podziękowanie żona, dzieci i wnuki



**TYDZIEŃ  
W  
SKROCIE**

Deklaracja o współdziałaniu przemysłowych przedsiębiorców

# Integracja

Senátor RP Witold Kowalski spotkał się z przedstawicielami Straży Granicznej, policji, wojska, żandarmerii i władz miejskich Przemysła. Głównym celem tego spotkania było omówienie stanu bezpieczeństwa publicznego w miastach i gminach województwa przemyskiego oraz dyskusja nad sposobami ściślejszego współdziałania poszczególnych służb w utrzymaniu porządku. Spotkanie odbyło się 19 stycznia, a gośćmi senatora Kowalskiego byli: płk Wojciech Karwowski (komendant BOSG), płk Henryk Dziewiątko (dowódca 14 Brygady Pancerniej), ppłk Tomasz Piotrowski (komendant Żandarmerii Wojskowej), insp. Bogusław Chyc (komendant wojewódzkiej Policji), mł. insp. Wiktor Burdzy (komendant rejonowej Policji) i Tadeusz Sawicki (prezydent Przemysła).

Wiceprezydent Przemysła Robert Rybotycki spotkał się 19 stycznia z przedstawicielami firmy finansowanej przez USAID – Housing Finance & Municipal Advisory. Program for Poland (Finansowanie Inwestycji Mieszkaniowych i Doradztwo dla Gmin. Program dla Polski). Jednym z głównych tematów rozmowy była sprawa emisji obligacji komunalnych, do której przygotowuje się miasto Przemysł.

Dziewiętnastego stycznia wiceprezydent Robert Choma spotkał się z przedstawicielami Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji, Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i Kierownikiem Urzędu Rejonowego oraz mieszkańcami dzielnicy Zielonka, protestującymi przeciwko koncepcji lokalizacji miejskiego składowiska odpadów w tym rejonie. Protestujący podtrzymał swoje negatywne stanowisko w tej sprawie, zapewnił jednocześnie o swoim poparciu dla koncepcji korzystania ze składowiska w Młynach (gm. Radymno).

Zarząd Przemyskiej Izby Rolniczej skierował pismo do Prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka, w którym wyraża zaniepokojenie niskim poziomem wydatków budżetowych na rolnictwo. Przestrzega także, że bez zmian w budżecie liczba gospodarstw w naszym województwie osiągających dodatnią akumulację kapitału spadnie poniżej 10 procent, zaś liczba wegetujących wzrośnie powyżej 40 procent.

W Jarosławskim Wojskowym Ośrodku Kultury odbyło się dwudniowe (22 i 23.01) szkolenie dla osób poszukujących pracy. Zajęcia prowadzili specjaliści z Rejonowego Urzędu Pracy w Jarosławiu. Do udziału w szkoleniu zaproszono ponad 100 osób.

Niezależne Forum Prywatnego Biznesu Region w Przemysku jest inicjatorem „deklaracji o współdziałaniu i wzajemnej pomocy Stowarzyszonych Podmiotów Gospodarczych województwa przemyskiego”. W poniedziałek, 26 stycznia, odbyło się okolicznościowe spotkanie akcjonariuszy „deklaracji” z władzami województwa i miasta oraz parlamentarzystami ziemi przemyskiej.

Motywy sformułowania „deklaracji” była chęć zintegrowania środowisk biznesowych. Wspólne działanie stowarzyszeń gospodarczych, przedsiębiorców i producentów, pod szyldem przemyskiego Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu, ma na celu reprezentowanie interesów stowarzyszonych członków w Przemysku i województwie, dążenie do rozwoju regionu i udział w życiu gospodarczym, prowadzenie działalności organizacyjnej, szkoleniowej oraz promocyjnej. Przemyskie NFPB jest członkiem Krajowej Izby Gospodarczej i Polskiego Klubu Gospodarczego. Od sierpnia 1997 do 21 stycznia tego roku „deklarację” podpisało 12 firm i stowarzyszeń. Są to: Zakłady Płyt Piłśniowych w Przemysku, Furnal International Oddział Przemysł, Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Start” w Przemysku,



W jedności siła – opłatkowe życzenia składają sobie prezes przemyskiego NFPB i Wojewoda Przemyski Leszek Kisiel.

Przemyskie Stowarzyszenie Kupieckie, Stowarzyszenie Kupców „Rybi Plac”, Stowarzyszenie Gastronomów i Handlowców Ziemi Przemyskiej, Stowarzyszenie Kierowców Taksówek Osobowych, Stowarzyszenie Taksówkarzy Osobowych i Bagażowych, Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych dla Miasta Przemysła, Zrzeszenie Właścicieli Prywatnych Nieruchomości, Cech Rzemiosł Różnych w Przemysku oraz

Niezależne Forum Prywatnego Biznesu.

## Zanim zniknie województwo

Zdaniem twórców „deklaracji”, żaden region nie może prawidłowo i dynamicznie się rozwijać bez silnych i zorganizowanych przedsiębiorstw i stowarzyszeń:

– Najprawdopodobniej z mapy administracyjnej Polski zniknie województwo przemyskie. (...) Zdamy sobie sprawę, że region

przemyski pozostanie. Jaki on będzie, zależy właśnie od nas. Od podmiotów gospodarczych działających na tym terenie. Naszym głównym celem i zadaniem jest, aby region przemyski dynamicznie się rozwijał. (...) Przez umiejscowienie w tej części Europy musimy także budować dobrosąsiedzkie stosunki między Polską a Ukrainą – powiedział wiceprezes NFPB Dariusz Nowakowski.

Znaczenie „deklaracji” podkreślili swoją obecnością i wypowiedziami decydenci życia społecznego w naszym regionie i województwie. Wśród osób, które przyjęły zaproszenie organizatorów znaleźli się niemal wszyscy parlamentarzyści (zabrakło jedynie posłów Nycza i Onyszkiewicza), wojewoda przemyski Leszek Kisiel, wiceprzewodniczący Rady Miasta Przemysła Jerzy Kruzel, wiceprezydent Robert Choma, członek Zarządu Miasta Jerzy Miśkiewicz, szefowie klubów radnych Andrzej Grech (AWS), Wojciech Kalinowski (unijne Forum) i Stanisław Mach (SLD) a także prezes Krajowej Rady Koordynacyjnej NFPB Adam Kornak. Izbę Skarbową reprezentował dyrektor Wojciech Pańczak, dyrektor Skarbowy – naczelnik Kazimierz Opaliński. Urząd Celny – dyrektor Henryk Woźniak, Szpital Wojewódzki – dyrektor Maciej Lewicki. Obecni byli także przedstawiciele stowarzyszeń i przedsiębiorstw, które podpisały „deklarację”.

Duchowo wspierał integrację duszpasterz NFPB ksiądz Stanisław Ożóg.

Gości powitał prezes przemyskiego Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu Stanisław Paluch, który jednocześnie przedstawił akcjonariuszy porozumienia. Po odczytaniu treści „deklaracji” i sprawozdania z działalności NFPB – Region w Przemysku w roku 1997, głos zabrał ks. S. Ożóg, który zainicjował dzielenie się opłatkami i składanie życzeń.

## Przybyli, zobaczyli, pochwalili

Na temat „deklaracji” wypowiedzieli się niektórzy z przybyłych na spotkanie.

– Uważam, że tego typu inicjatywy, zwłaszcza w województwie przemyskim gospodarczo nie najwyższej stopniem, są bardzo pozytywne. Wojewoda, parlamentarzyści i służby administracji państwowej te inicjatywy powinni wspierać we wszelki możliwy sposób. One mają służyć mieszkańcom tego województwa, mieszkańcom tej ziemi – podnieść tu poziom życia – wyraził swoją opinię poseł Krzysztof Klak.

– Chciałbym, aby zawarte porozumienie przyniosło się na efekty – skomentował przewodniczący Klubu Radnych SLD Stanisław Mach.

– Nie obawiam się zagrożenia dla władz miasta ze strony silnej organizacji zrzeszającej podmioty gospodarcze. To właśnie niektóre z uchwał podjętych przez Radę Miasta przyczyniły się do konsolidacji środowisk biznesowych. Zawsze opowiadalem się za powstaniem tego typu stowarzyszenia – powiedział wiceprezydent Robert Choma.

Działalność Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu Region w Przemysku jest doceniana także poza regionem. Kapituła 21 Miast Małopolski przyznała mu dyplom i nagrodę za najlepszą inicjatywę lokalną. Rozwija się dynamicznie współpraca z podmiotami i organizacjami gospodarczymi z Wielkiej Brytanii i Francji oraz na Ukrainie. „Deklaracja” nie jest dokumentem zamkniętym i jak mówią jej twórcy, jest w niej miejsce dla kolejnych akcjonariuszy.

Krzysztof KALKUN

## Zakwestionowana niewinność

W ubiegłą środę, 21 stycznia, przed Izbą Karną Sądu Wojewódzkiego w Przemysku odbyła się druga rozprawa rewizyjna w procesie burmistrza Przeworska Kazimierza B., byłego członka Zarządu Miasta Tadeusza R. oraz zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Szpitala w Budowie i Organizacji w Przemysku Edwarda K.

Przypomnijmy: w 1996 roku Prokuratura Rejonowa w Jarosławiu zarzuciła wszystkim oskarżonym przestępstwo z art. 246 par. 1 kk. Badający sprawę prokurator obwinął wszystkich o niedopełnienie obowiązków przy prowadzeniu inwestycji rozbudowy dodatkowego ujęcia wody dla Szpitala Rejonowego w Przeworsku. Zdaniem prokuratora, oskarżeni przez swoje niedbalstwo doprowadzili do niepotrzebnego wydatkowania z publicznej kasy około 150 tysięcy złotych (półtora miliarde złotych).

Po wielu miesiącach śledztwa akt oskarżenia trafił do Sądu Rejonowego w Przewor-

sku. 24 stycznia 1997 roku zapadł wyrok. Trzyosobowy skład orzekający kierowany przez sędziego Barbarę Hass-Kloc wykażał słabość dowodów i uniewinnił wszystkich oskarżonych. Prokurator od decyzji przeworskich sędziów wniósł jednak apelację do sądu wojewódzkiego.

Pierwsza rozprawa apelacyjna przed sądem w Przemysku odbyła się jeszcze jesienią ubiegłego roku. Prokurator poprosił wówczas o wykonanie dodatkowej ekspertyzy i sąd przychylił się do tego wniosku. W ostatnią środę nastąpiło rozstrzygnięcie. Sędziowie dopuścili do sprawy nowy dowód, którym była opinia biegłego Mariana Zabawskiego. Następnie po wysłuchaniu stron ogłosili werdykt. Sąd Wojewódzki dopatrzył się uchybień w postępowaniu dowodowym przed sądem rejonowym i uchylił wcześniejszy werdykt uniewinniający. W trakcie rozprawy były członek Zarządu Miasta Przeworska, oskarżony Tadeusz R. nagle zaślabił i nie wysłuchał już decyzji sędziów na sali sądowej. W chwili pisania tej informacji ciągle przebywał w szpitalu.

Orzeczenie sędziów Sądu Wojewódzkiego w Przemysku nie przesądza jeszcze winy oskarżonych. Sprawa ponownie wejdzie na wokandy sądu w Przeworsku i będziemy naszych czytelników szczegółowo o niej informowali. Prawdopodobnie śródowe rozstrzygnięcie bez względu na to jak ostatecznie zakończy się przeworska sprawa zamknęło Kazimierzowi B. drogę do gabinetu wicewojewody przemyskiego. Nie wykluczone też, że decyzja Sądu Wojewódzkiego w

Przemysku nadwątlili politykę Unii Wolności. Proces znacznie się bowiem praktycznie od początku. Potrwa kolejnych kilka miesięcy. W tym czasie prawdopodobnie odbędą się wybory samorządowe i nie zakończona sprawa sądowa może pomniejszyć pozycję przeworskiego burmistrza.

Dlatego oskarżony burmistrz Przeworska, jeszcze do niedawna murowany kandydat Unii Wolności na stanowisko wice-

wojewody nie może pogodzić się z wyrokiem. W piątek, 23 stycznia, powiedział, że nie rozumie decyzji Sądu Wojewódzkiego. Jego zdaniem, Sąd Rejonowy w Przeworsku zbadał sprawę bardzo dokładnie i ustalił niewinność oskarżonych ponad wszelką wątpliwość. – Nie przyznaję się do żadnego ze stawianych mi zarzutów a decyzję pozostawiam sumieniu sędziów – oświadczył burmistrz Kazimierz B.

Krzysztof KALKUN

**Polecamy pełny asortyment wyrobów**

- rabaty od cen fabrycznych
- dostawa naszym transportem

**FARBY ZAPRASZAMY**

**HURTOWNIA ADAM**

**JAROSŁAW** Widna Góra 98A tel./fax 621-23-26

**PRZEMYSŁ** ul. Batorego 5 tel./fax 678-94-15

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL**

**Plus GSM**

**Modex TELEFONIA GSM**

**PRZEMYSŁ:** ul. Franciszkańska 37 (plac Na Bramie), tel. (016) 678 62 60

**JAROSŁAW:** ul. Grodzka 21, tel (016) 621 82 88

**RZESZÓW:** C.H. EUROPA II, tel./fax (017) 852 44 35

**PRZEPISY SĄ PO TO, BY ICH PRZESTRZEGAĆ**

Plus GSM dba o Ciebie. Również o Twoje bezpieczeństwo podczas jazdy. Właśnie dlatego oferujemy Ci aktywację w doskonałej sieci Plus GSM i telefon Nokia 1611 wraz z samochodowym zestawem głośno mówiącym za promocyjną cenę 649 złotych netto. W tym tylko 5 złotych netto za zestaw samochodowy. Przypominamy, że korzystanie z podobnych urządzeń jest już obowiązkowe.

Ilość zestawów promocyjnych jest ograniczona.

**649 ZŁOTYCH BEZ VAT**

**5132**



# Człowiek to nie igła

Choć wydawać by się mogło, że człowiek to nie igła i nie może ot tak sobie zgubić się, zniknąć bez śladu, to jednak w ubiegłym roku na terenie całego kraju policja przyjęła ponad 12 tysięcy zgłoszeń o zaginięciach osób. W naszym województwie takich zgłoszeń było 94. W 85 przypadkach poszukiwania zakończyły się odnalezieniem zaginionych. Niestety, 6 osób już nie żyło. Jednym z tych nie odnalezionych jest 44-letni mieszkaniec Przemyśla, Marian Szczurko.

**W**yszedł z domu i dotychczas nie powrócił – tak zwykle zaczynają się policyjne komunikaty, dotyczące poszukiwania osób zaginionych. Potem następuje lakoniczny rysopis i prośba o pomoc, „ktokolwiek wie...”. Za każdym takim komunikatem kryją się ciche dramaty, osobiste tragedie, czyjeś poplątane życie. W kategoriach tego zjawiska trudno dopatrywać się jakichś prawidłowości. Znikają starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety. Jedni na własne życzenie, inni, bo okrutny los tak chciał. Pozostawiają za sobą lzy i rozpacz najbliższych, którzy latami żyli nadzieją, że on czy ona jednak odnajdzie się, wróci, że żyje.

## Chodził jak kot

Ulica ks. Mogilnickiego (boczna Batorego) jest przejezdna tylko do połowy, dalej przypomina gruntową drogę, gdzie trzeba brnąć po kostki w błocie. Na jej końcu, po prawej stronie stoi skromny domek, pewnie pamiętający jeszcze przedwojenne czasy. Przed domkiem, tuż obok drogi leży spora sterta złomu, druga nieco mniejsza jest za domem. Tu mieszkał Marian Szczurko. Miał 44 lata. Nie założył własnej rodziny i żył – jak to się mówi – przy braciach. Teraz, gdy go nie ma, okazuje się jak niewiele wie działo o nim bracia, sąsiedzi, znajomi. Od lat nie miał stałej posady. Trudnił się zbieraniem złomu i innych su-



Fort w Siedliskach pełen zakamarków, sztolni i podziemnych kazamatów.

rowców wtórnych, które odstawiał do składnicy, i z tego żył.

– Marian miał swoje życie – mówi jego młodszy o cztery lata brat – i nie lubił, kiedy ktoś mu się w nie wtrącał. Wychodził z domu nie mówiąc, gdzie idzie. Wracał – nie opowiadał, gdzie był. Często dopiero od ludzi dowiadujemy się, gdzie był i co porabiał. Nieraz bywało, że znikal na dzień lub dwa, ale potem zawsze wracał. Nie wyjeżdżał nigdzie daleko. Za-

wsze kręcił się w najbliższej okolicy.

Podobnie uważają sąsiedzi. – Maniek był jakiś dziwny. Bardzo zamknięty w sobie. Chodził swoimi ścieżkami jak kot. Ale nie był złym człowiekiem. Nigdy nikomu niczego złego nie zrobił. Włóczył się po okolicy. Łaził po fortach i bunkrach. Skarbów to tam nie ma, ale on potrafił jeszcze niejedno wygrzebać. Co cenniejsze sprzedawał kolekcjonerom w Przemyślu, a resztę zelsztwa woził na złom. Nie wiadomo,



Marian Szczurko – zaginiony od 13 października 1997 r.

co się z nim stało, ale ludzie mówią, że pewnie w jakiejś dziurze został.

## Od Siedlisk do Nehrybki

„Tereny łowieckie” Mariana wyznaczał trójkąt pomiędzy domem, Nehrybką a Siedliskami. Tutaj najczęściej się zapuszczał, penetrując pozostałości po I i II wojnie. Zwłaszcza wzgórze, ciągnące się pasmem od Łuczyc do Siedlisk, gdzie znajduje się kilka poaustriackich fortów. W ich ruinach,

sztolniach i kazamatach szukał różnych militariów. Wchodził do studni, lochów i szamb. Wszędzie tam, gdzie spodziewał się coś znaleźć. Nie omijał też kilku radzieckich bunkrów wybudowanych do obrony linii Wiaru. Nie gardził też dzikimi wysypiskami (których nie brakuje w tej okolicy), gdzie ludzie wyrzucają sporo cennego złomu. Nie raz widziano go jak wędrował odludnymi ścieżkami wraz ze swoim nicodzącym

rowerem i dużym brezentowym workiem.

## Bez śladu

W nocy z 12 na 13 października Marian nie nocował w domu. Wrócił dopiero rano (w poniedziałek), pokręcił się chwilę po pokoju, zajrzał do kuchni i nic nikomu nie mówiąc wyszedł, zabierając ze sobą rower (starą, czarną damkę poskładaną z części) i worek. Od tego czasu słuch po nim zaginął. W domu zostały jego dokumenty – dowód osobisty, książeczka wojskowa, ubrania, drobiazgi. Po kilku dniach bracia rozpytywali wśród znajomych, kręcili się po okolicy – na próżno. Po Marianie nie było śladu.

## Ktokolwiek wie

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu lub losach Mariana Szczurko, proszony jest o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Przemyślu, telefon 6781538 lub 997, bądź z najbliższą jednostką policji.

Rysopis: wiek z wyglądu około 45 lat, 175 cm wzrostu, smukła budowa ciała, włosy proste, ciemny blond, oczy piwne, nos średni prosty, czoło średnie pionowe, uszy średnie przylegające, ubytki w uzębieniu. W dniu zaginięcia ubrany był w spodnie i bluzę typu moro (podniszczona odzież strażacka), sweter w poziome czarno-białe pasy, brązowe półbuty. Wychodząc z domu, zabrał z sobą rower – starą damkę czarnego koloru (składak) ze skórzanym siodełkiem starożytnego typu. Uwaga – być może ktoś znalazł taki porzucony rower.

Jaacek SZWIK

## Ruszyła oczyszczalnia w Lubaczowie

# „Lemna” poszła w kanał

Od początku roku Lubaczów ma nową mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię ścieków. Do tego czasu do przepływającej przez miasto Lubaczówki trafiały surowe ścieki miejskie, powoli czyniąc z obfitującej niegdyś w ryby rzeki – cuchnący ściek. W upalne lata w rzece praktycznie zamierało życie biologiczne. Miasto zmuszone było płacić wysokie kary za zanieczyszczenie środowiska. Budowa oczyszczalni ścieków stała się pilną koniecznością.

**STYCZNI 1998**  
Jeszcze przed rokiem 1990 przygotowano założenia techniczno-ekonomiczne pod budowę miejskiej oczyszczalni. Budowa miała być finansowana z funduszy wojewódzkich, ale po ustanowieniu samorządów całość kosztów budowy spoczęłaby na szczupłym budżecie miasta. Po sporządzeniu przez wyłonione w wyborach z

1990 roku nowe władze miasta – według odziedziczonych po poprzednikach założeń – projektu oczyszczalni, okazało się, że koszty realizacji tego przedsięwzięcia przerosły możliwości finansowe samorządu – szacowano je wówczas wstępnie na około 40 miliardów starych złotych, gdy roczny budżet miasta sięgał około 14 miliardów. W tej sytuacji poszukiwano nowych, tańszych, ale skutecznych technologii oczyszczania komunalnych ścieków. W 1994 roku gotowy był do realizacji projekt oczyszczalni biologicznej typu „Lemna”, oparty na sprawdzonej w różnych warunkach klimatycznych amerykańskiej technologii. Oczyszczalnia miała pracować w systemie właściwie samoobsługowym, gdyż jedynym elementem technicznym były w niej pompy powietrzne tłoczące do osadnika ze złożem bioaktywnym powietrze wspomagające proces oczyszczania. Projekt ten był jednak kontestowany przez nowe władze wyłonione w 1994 roku, które



Kierownik oczyszczalni Mieczysław Dorota kontroluje jej działanie na ekranie monitora.

powoływały się na opinie kwestionujące skuteczność tej technologii w polskich warunkach, mimo że w całej Polsce funkcjonuje już kilkadziesiąt oczyszczalni tego typu. Zlecono wykonanie nowego projektu oczyszczalni biologiczno-mechanicznej i

przystąpiono do poszukiwania źródeł finansowania inwestycji.

## Darowizna od Fundacji

Miejska oczyszczalnia ścieków, oddana właśnie do użytku, kosztowała ostatecznie 5 mln 507 tys. 100 złotych (ponad 55

miliardów starych złotych), z czego większość kosztów budowy została pokryta z kredytów. 500 tysięcy złotych dotacji na tę inwestycję uzyskano z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Ta darowizna była możliwa dzięki istniejącej od 1992 roku partnerskiej współpracy między Lubaczowem a niemieckim miastem Tostedt. W projekcie budżetu na bieżący rok przewidziano 479 tys. 50 złotych na spłatę zaciągniętych na budowę kredytów. Administrowaniem i obsługą oczyszczalni ścieków ma się zająć zakład budżetowy, który od 1 lutego ma powołać rada miasta. W sporządzonej w związku z tym kalkulacji kosztów dostawy wody, odprowadzania i oczyszczania ścieków przewidziano, że wzrosną ceny dostarczanej do odbiorców wody o ok. 12 procent (z 0,77 zł za 1 m sześcienny do 0,86 zł), a wzrost cen odbioru ścieków wyniesie według projektu około 114 procent (z 0,56 zł do 1,20 zł). Ogółem koszty dostawy wody i odbioru ścieków wzrosną o 55 procent i

wyniosą 2,06 zł za 1kubik dostarczonej do mieszkań wody i odprowadzonych do kanalizacji ścieków.

Na ten wzrost, który odczują mieszkańcy miasta w postaci wyższych rachunków, składa się przede wszystkim koszt eksploatacji oczyszczalni ścieków. W proponowanej cenie 1 metra sześciennego ścieków na poziomie 1,20 zł mieści się bowiem koszt przesyłania ścieków (0,17 zł za 1 m sześcienny) i koszt oczyszczania (0,95 zł za 1 kubik). Do obsługi oczyszczalni w ramach zakładu budżetowego planuje się zatrudnienie 11 osób, których wynagrodzenia i pochodne od nich stanowić będą 42 procent kosztów funkcjonowania oczyszczalni. Zarząd miasta zrezygnował z innych możliwości funkcjonowania oczyszczalni – na przykład zorganizowania otwartego przetargu na eksploatację miejskiej oczyszczalni, w którym niższe koszty obsługi mogłyby stać się jednym z kryteriów oceny przedłożonych ofert.

Wib



Koncert życzeń rad osiedlowych, część druga, czyli...

# Tylko bez twarzy!

Tydzień temu relacjonowaliśmy spotkanie rad osiedlowych Zasada z władzami miasta Przemyśla. Co drugi z tamtejszych społeczników uznał swoją dzielnicę za miejsce, gdzie... diabeł mówi do brana. Spotkanie z radami prawobrzeżnej części miasta, które odbyło się w ubiegłą środę, miało bardzo podobny charakter. Zasadnicza różnica polegała na tym, że za zapomniane przez Boga, ludzi i władze prelegenci uznali nie zasańskie, a właśnie swoje osiedla.

**W** kuluarach mówiło się, że tradycyjne narady delegatów poszczególnych osiedli z zarządzeniem miasta przed uchwaleniem miejskiego budżetu, to nie innego jak



Radny Wojciech Kalinowski, klub radnych Forum.



Radny Tadeusz Markiewicz, klub radnych SLD.



Radny Jan Skwarczyński, klub radnych AWS.

listy na Berdyczów. I nie dlatego, że władze nie chcą wysłuchać prośb osiedlowych wnioskodawców. Dlatego po prostu, że z pustego – jak bronili się członkowie zarządu – i Salomon nie naleje.

Zaczęło się od rady osiedla Stare Miasto: – Prosiłmy o wykaz, jakie kamienice i kiedy będą remontowane. Kilka razy prosiłmy. I jak teraz mamy dyskutować o remontach, kiedy nic nie wiemy? Bo coś nam się zdaje, że remontowane są tylko te prywatne, wykupione. A te, które podlegają pod PGM, jakby nie... Na nasze listy jest tylko jedna odpowiedź – brak pieniędzy. Ja chcę tylko przypomnieć, że kilka lat temu, kiedy się wybierało nowy zarząd było obiecywane, że pieniądze ze sprzedaży kamienic na Starówce pójdą tylko na remonty innych kamienic. To samo w czynszem ze sklepów. Chcemy wiedzieć, gdzie trafiają te pieniądze.

Przedstawiciele osiedla Stare Miasto wypomnieli też zarządowi kamienic nr 26, której remont kapitalny przekla-

dany jest z roku na rok i za każdym razem ujmowany w projekcie budżetu jako „planowany”: – To w końcu ile to będzie trwało i kto tam w ogóle co robi?! Ludzie przychodzą, pytają, a my nie wiemy, co odpowiedzieć. I w końcu wszystko skrupia się na nas.

Odpowiadając, prezydent T. Sawicki obiecał prelegentom opracowanie specjalnego zestawienia, które wykaże, gdzie podziały się pieniądze ze sprzedanych kamienic:

– Będzie się można przekonać, że poszły właśnie na remonty miejskich kamienic, a nie do mojej czy jakiejś innej kieszeni.

#### Wysiedlić Pikulice do Grochowca?

Starówka wylizalaby jeszcze długo, gdyby nie inni delegaci. Rada osiedla Kopernika domagała się równomiernego podziału środków na kulturę. – Na „Niedźwiadek” pieniądze są, a gdzie inne kluby? Też by się przydało. Na każdej jednej dzielnicy powinno być klub czy świetlica. Żeby

się młodzież nie szwendala, żeby nie biegala z tymi kijami bejsbolowymi czy pila po zakamarkach! Jak się tym dzieciom da zajęcie, to nie będą myśleć, co by tu zrobić złego!

I na ten zarzut odpowiedział prezydent miasta, tłumacząc, że na pozostałe świetlice i kluby fundusze są, tyle, że w innych rozdziałach budżetu. Powtarzał to zresztą kilkakrotnie, ponieważ zebrani mieli trudności z wczytaniem się w projekt uchwały, często myląc działy, cyfry i paragrafy.

Rada osiedla Słowackiego – w imieniu Pikulic – podniosła kwestię wysypiska: – Na naszym terenie będzie nowe, wiadomo. Na każdym spotkaniu obiecyjecie, że będzie za wysypisko kanalizacja. Zgodziliśmy się ostatnio, bo obiecałście. I zaraz potem skreśliście naszą kanalizację z projektu budżetu. To jak to tak?! Jak już ma być składowisko, a nie będzie kanalizacja, to nas woda zaleje razem z tymi odpadami. I wtedy nie ma innego wyjścia, jak wysiedlić całe Pikulice do Grochowca!

Wiceprezydent R. Choma wyjaśnił, że obawy Pikulic są nieuzasadnione, bo wydana niedawno ostateczna decyzja o warunkach zabudowy oblige wręcz inwestorów do uprzedniego wykonania szeregu zadań typu: wodociągi, kanalizacja, założenie wałów ochronnych, odprowadzenie wód opadowych itd.

#### Na wszystko i tak nie wystarczy...

Reprezentant rady osiedlowej Zielonka ubolewał nad słabą realizacją budżetu w roku ubiegłym. Szczególnie w tych punktach, które dotyczą Zielonki: – Chodzi o roboty na drogach. Rok temu prezydenci złożyli nam poważne deklaracje. Niewiele z tego wyszło, z późniejszych interwencji też. Zastanawiam się więc, po co się w ogóle spotykać. Jeśli chodzi o remonty dróg, to uważam, że budżet jest źle sformułowany. Potrzebny są rzędu pięciu milionów, a nie półtora. To mniej niż w budżecie minionym!

Na sali obecni byli, poza zarządem miasta, radni z okręgów wyborczych prawobrzeżnego Przemyśla. Większość słuchała postulatów przewodniczących rad. Przez następną godzinę mówiono o wszystkim: o schronisku dla zwierząt, które potrzebuje większych dotacji, o uwłaszczeniu mieszkańców mieniem gminy itp. Prezydent T. Sawicki mitygował zebranych, tłumacząc, że na wszystko i tak nie wystarczy. Zapewniał też, że przemyślanie z prawej strony Sanu wcale nie są gorzej traktowani w budżecie niż ci z lewej.

Na kilkunastu obecnych radnych w dyskusji aktywnie uczestniczył M. Kuchciński, wracając do sprawy remontów zabytkowych ulic i kamienic: – Ja z apelem do zarządu. Te wnioski od rad Starego Miasta nie mogą zostać zbagatelizowane. Moim zdaniem, jednym z priorytetowych zadań dla naszego miasta powinna być opieka nad Starówką. I remont, i zwiększenie estetyki. Z danych, które posiadam, wynika, że ponad siedemdziesiąt procent całej działalności gospodarczej Przemyśla odbywa się właśnie tutaj. To przecież używanie tej części miasta i uciążliwość dla mieszkańców, hałas, zanieczyszczenia. Apelowałbym więc, żeby Starówka była w budżecie zadaniem priorytetowym. Bo jak się daną kamienicę zniszczy, to nawet jeśli odbudujemy, to już nie zabytek, a makietę. Zabytek zostanie zniszczony bezpowrotnie!

\*\*\*

Po zakończeniu spotkania do dziennikarzy ŻP podszedł radny Bronisław Klecha.

– Ja panią ostrzegam – powiedział, grożąc palcem. – Ja widziałem, kto podpuszczał fotografa! Jeśli zobaczę, że zdjęcie w gazecie będą kompromitujące, to panią osobiście zaskarżę!

W redakcji skrupulatnie przejrzelśmy negatywy. Naszym zdaniem, fotografowane w trakcie narady twarze radnych, członków zarządu miasta i przedstawicieli rad osiedlowych nikogo nie kompromitowały. Ocena atrakcyjności własnego oblicza, to jednak rzecz względna. Dlatego – powodowani obawą, by nie urazić osób wrażliwych na punkcie własnych fizjonomii – publikujemy zdjęcia bez... górnych partii ciała. Nie ma wśród nich – niestety – radnego Bronisława Klechy. Odszedł, zanim dziennikarze zdążyli cokolwiek na dziwne ostrzeżenie odpowiedzieć.

Olga HRYŃKIEW

## WÓJT ŻURAWICY DEMENTUJE

### Telefon w każdej zagrodzie\*

**W** nawiązaniu do artykułu *Telefon w każdej zagrodzie* zamieszczonego w *Życiu Przemyskim* z 14 stycznia, zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z prośbą o skorygowanie informacji przekazanych w tym artykule, dotyczących sposobu realizacji wspólnej inwestycji telefonizacyjnej z TP S. A. Oddział Przemyśl. 7 stycznia 1998 r. zorganizowałem naradę z przedstawicielami Społecznych Komitetów Telefonizacji Gminy Żurawica, której celem było uzgodnienie wspólnych działań Zarządu Gminy i zainteresowanych telefonizacją mieszkańców w zakresie realizacji umowy o wspólne zrealizowanie inwestycji podpisanej z TP S. A. 29 grudnia 1997 r. Na udział w tym spotkaniu zezwoliłem przybytemu, nie zaproszonemu przede mną, Józefowi Filowi (na jego prośbę). Spotkanie miało charakter informacyjno-organizacyjny, ściśle związany z przedmiotem podpisanej umowy i warunkami jej wykonania. W trakcie narady kilkakrotnie podkreślałem, że jakiegokolwiek informa-

cje przekazane z tego spotkania powinny być ściśle związane z treścią przedmiotowej umowy i w tej sprawie zwracałem się przede wszystkim do obecnego na sali przedstawiciela Życia Przemyskiego, przestrzegając przed niezgodną z prawdą relacją z narady, bowiem może to mieć negatywny wpływ na współdziałanie z inwestorem, tzn. TP S. A. w zakresie realizacji umowy.

Czytając artykuł Pana Redaktora Józefa Fila, z przykrością stwierdziłem, że potwierdziły się moje obawy:

1. Już w tytule artykułu zawarto nieprawdę, ponieważ w całej gminie Żurawica nie ma ani jednego telefonu na korbkę, a ponadto spotkanie Społecznych Komitetów dotyczyło instalacji telefonicznych, a nie promocji telefonów komórkowych.

2. Opinia publiczna nie została dokładnie poinformowana o bardzo istotnej sprawie, tzn. o zakończeniu inwestycji telefonizacyjnej w miejscowości Żurawica przy bardzo dużej pomocy finansowej Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. W ramach tej inwestycji sama Żurawica uzyskała 680 nowych abonentów podłączonych do nowo-

czesnej centrali cyfrowej, co łącznie z istniejącymi dotychczas daje ilość 940 abonentów. Inwestycja jest porównywalna do telefonizacji jednej średniej wielkości gminy, bowiem miejscowości Żurawica liczy 5 tys. mieszkańców.

3. Nie przekazano do wiadomości społeczeństwa tego, na co zwracałem szczególną uwagę na naradzie, a więc faktu podpisania z inicjatywy Rady i Zarządu Gminy Żurawica umowy o wspólne realizowanie inwestycji telefonizacyjnej. Umowa ta została podpisana mimo bardzo dużego obciążenia budżetu Gminy na rzecz realizowania równocześnie pięciu inwestycji kanalizacyjnych i trzech wodociągowych.

4. Na naradzie wielokrotnie stwierdzałem, że spotkanie dotyczy tylko tych spraw, które są objęte umową, tak więc pisanie o tym, że „miejscowi twierdzą” tak lub inaczej, nie jest związane z tematem narady, a ponadto wprowadza do całej publikacji element insynuacji, którą zresztą zdementował Pan Dyrektor TP S. A.

Wyraźnie powiedziałem, że pod koniec roku 1994 TP S. A. podpisała umowę na telefoni-

zację tylko miejscowości Żurawica, nie określając terminów, ani nie gwarantując podpisania umowy na telefonizację pozostałych miejscowości gminy Żurawica, o co usilnie zabiegała Rada i Zarząd Gminy.

5. Sieci telefoniczne wybudowane w latach 1991-92 przez Społeczne Komitety z ich własnej inicjatywy stanowią majątek Społecznych Komitetów a nie Gminy i wszelka kradzież czy dewastacja tego mienia powinna być zgłoszona do organów ścigania. Rada i Zarząd Gminy nie ponoszą odpowiedzialności za mienie Społecznych Komitetów. Na naradzie nikt nie wypowiedział się na temat „uczciwości osób trzecich zbierających pieniądze w początkowej fazie przedsięwzięcia”, tzn. działalności Społecznych Komitetów budowy sieci.

6. Według umowy termin wykonania zakresu przewidzianych prac określano na dzień 31 lipca 1998 r., jednakże nie jest to termin ostateczny przekazania sieci i podłączenia telefonów. Taka informacja jest bardzo nieprzejrzysta i sprzeczna z tym, co mówiłem na naradzie.

7. Od kilku lat po stronie Społecznych Komitetów, Rady i

Zarządu Gminy istniała wola podpisania z TP S. A. umowy o realizację telefonizacji gminy Żurawica w tzw. systemie sieciowym i ostatecznie fakt podpisania umowy zaistniał 29 grudnia 1997 r., tak więc dywagowanie na temat telefonii komórkowej w związku z przedmiotową umową wprowadza zamęt i dezinformację i bardzo źle służy poczynaniom tutejszego społeczeństwa, Rady i Zarządu Gminy zmierzających do jak najszybszego stelefonizowania całej gminy Żurawica.

W związku z powyższym serdecznie proszę Szanownego Pana Redaktora Naczelnego o jak najszybsze zamieszczenie w całości mojej korespondencji, co pozwoli sprostować i uzupełnić publikację Pana Redaktora Józefa Fila, która jest zbyttnio sfabularyzowana, nie trzyma się faktów, a tym samym nie służy dobrej informacji, a wręcz przeciwnie, jest szkodliwa.

Z wyrazami szacunku i poważania  
Wójt mgr Janusz SZABAGA

\* tytuł pochodzi od redakcji



Czy wszystko, co legalne, jest dobre i słuszne?

# Polowanie z maczetami

– Jeśli ten chłopak broni wszystkich istot żywych, to dlaczego nas, ludzi, tak potraktował? – pyta Jan Raba, myśliwy, prezes koła łowieckiego „Dzik”.

– Ci myśliwi to mafia, ludzie interesu, powiązani z władzą. Polowanie to dla nich rozrywka i okazja do pogadania o interesach – tłumaczy Grzegorz Tomaszewski, młody ekolog, mieszkaniec Kopystna.

**W** czwartek, przed dwoma tygodniami, dwunastu myśliwych z koła łowieckiego leśników „Dzik” wybrało się na polowanie. Polowanie było legalne, na terenach dzierżawionych przez koło. Młody człowiek z Kopystna przekonany, że nie wszystko, co legalne, jest dobre i pożyteczne, postanowił przeciwko „barbarzyństwu” zaprotestować. Jan Raba – na co dzień dyrektor przemyskiego PZU – w feralny czwartek był uczestnikiem polowania: – Nasze koło jest jednym z największych w Polsce, z dużymi tradycjami. Za szkody i dzierżawę terenu płacimy regularnie. W łowisku Kopystno polowaliśmy zgodnie z prawem.

W czwartek, 15 stycznia, poza myśliwymi z Przemysła w polowaniu brał udział honorowy gość, myśliwy z innego koła. Gospodarze chcieli pokazać się z jak najlepszej strony: – I nagle na linii między naganiancy a myśliwych wszedł osobnik z maczetą i metalową patelnią. Wszedł, jak się potem okazało, specjalnie, żeby wypłoszyć zwierzę, bo uważa się za obrońcę przyrody!

Honorowy gość bardzo się zdziwił. Nigdy jeszcze nie miał na linii strzału prawdziwego obrońcy przyrody. Gospodarze polowania zdziwili się mniej. Wiedzieli, że we wsi, gdzie pozostał tylko jeden rdzenny mieszkaniec – pojawił się przed kilkoma laty chłopak, który z wyboru wiedzie życie pustelnika. Nie mieli jednak o nim dobrego zdania. Nie rozumieli, dlaczego uciekł od cywilizacji: – Nieraz oglądaliśmy z ambony przez lornetki grupy osób, które do niego przyjeżdżały. Nago po łakach biegali! Ja rozumiem, że różne subkultury muszą być. Ale żeby aż tak?... To bardzo dziwny człowiek... Wiem, bo rolnicy z Posady się skarżyli. Niektórzy mówią nawet, że ma broń.

Jan Raba relacjonuje zdarzenie z Kopystna w dyrektorskim gabinecie w Przemysku. Na ścianie dyplom, obrazy, kwiatki. Rozmowa w garniturze. Z opowiadania wynika, że nie uważa się za oprawcę: – Polowanie to nie jest zabijanie. To kulturalne hobby, sport. Ten człowiek zakłócił porządek, stworzył zagrożenie dla siebie i dla nas. Przecież mógł zostać zraniony.

Myśliwi uważają Grzegorza za nienormalnego, kwestionują intencje, z jakimi chłopak wypowiedział im wojnę: – On się ubiera w pióra obrońcy przyrody, a tak naprawdę to chce stamtąd wszystkich wykurzyć. Nie chce tam nikogo. I my też mu przeszkadzamy. Zresztą wprost nam powiedział, że nienawidzi myśliwych. Kiedy zwróciliśmy mu uwagę, że zakłóca spokój, stwierdził, że to nie on jest intruzem, a my!

**Nad głową zawisł miecz...**

Jan Raba udowadnia, że jest inaczej: – Zamachnął się na naszego gościa maczetą! To długi, bardzo ostry przedmiot stalowy, wyostrzony jak brzytwa. Rzucony w człowieka, przebija go na wyłot. Na szczęście gość w porę się



Chłopak lubi zwierzęta. Jak widać, z wzajemnością.

uchylił i uciekł. Potem ten młody rzucił jeszcze petardę. Wybuchła, ale dzięki Bogu nikogo nie zraniła.

Myśliwi wyciżają pozostałe przedmioty, które miał przy sobie Grzegorz: butelka z benzyną, dwie maczety, siekiera, świeca dymna. Wie o nich z protokołu sporządzonego po całym zajściu przez policję. – I to ma być sprzęt potrzebny do ochrony przyrody? Moim zdaniem, to bardzo podejrzany człowiek. Zachowywał się zresztą jak pod wpływem środków odurzających. I bez zgody robił nam zdjęcia. Skakał jak szalony z tym aparatem i krzyczał, że to będzie dokumentacja. Krzyczał w liczbie mnogiej: my was znajdziemy w mieście, my was zatrujemy!

Jan Raba – prezes koła „Dzik” – poczuł się w obowiązku, by osobiście zajść do zalagodzić. Zaczął tłumaczyć Grzegorzowi, że łowienie w Polsce jest legalne. I że jeśli ktoś tu łamie prawo, to raczej nie myśliwi a Grzegorz, bo robiąc zdjęcia bez zgody, narusza dobra osobiste uczestników polowania.

– Widząc, że nie ma zamiaru przestać, kategorycznie nakazałem mu oddać film. I wtedy na mnie też zamachnął się maczetą. Przestraszyłem się. Każdy by się przestraszył, gdyby nad głową zawisł mu taki... taki miecz katowski!

Wtedy prezes koła uznał, że po dobroci nie da rady. Postanowił zadziałać, jak mówi, psychologicznie: – Szybko zdjąłem z ramienia strzelbę i zagroziłem mu. Zupełnie świadomie, bo wiedziałem, że inaczej nie ustąpi. Powiedziałem ostro, że jak nie rzuci tej maczety i nie zaniecha ataku, przetrzęzę mu kolano i do końca życia będzie jeździł na inwalidzkim wózku. Użyłem tych słów celowo, bo one budzą wyobraźnię. Jak się taki człowiek zastanowi, jak wyobra-

zi sobie ten wózek, to w końcu ustąpi...

Działanie na wyobraźnię odniosło skutek. Grzegorz opuścił maczetę.

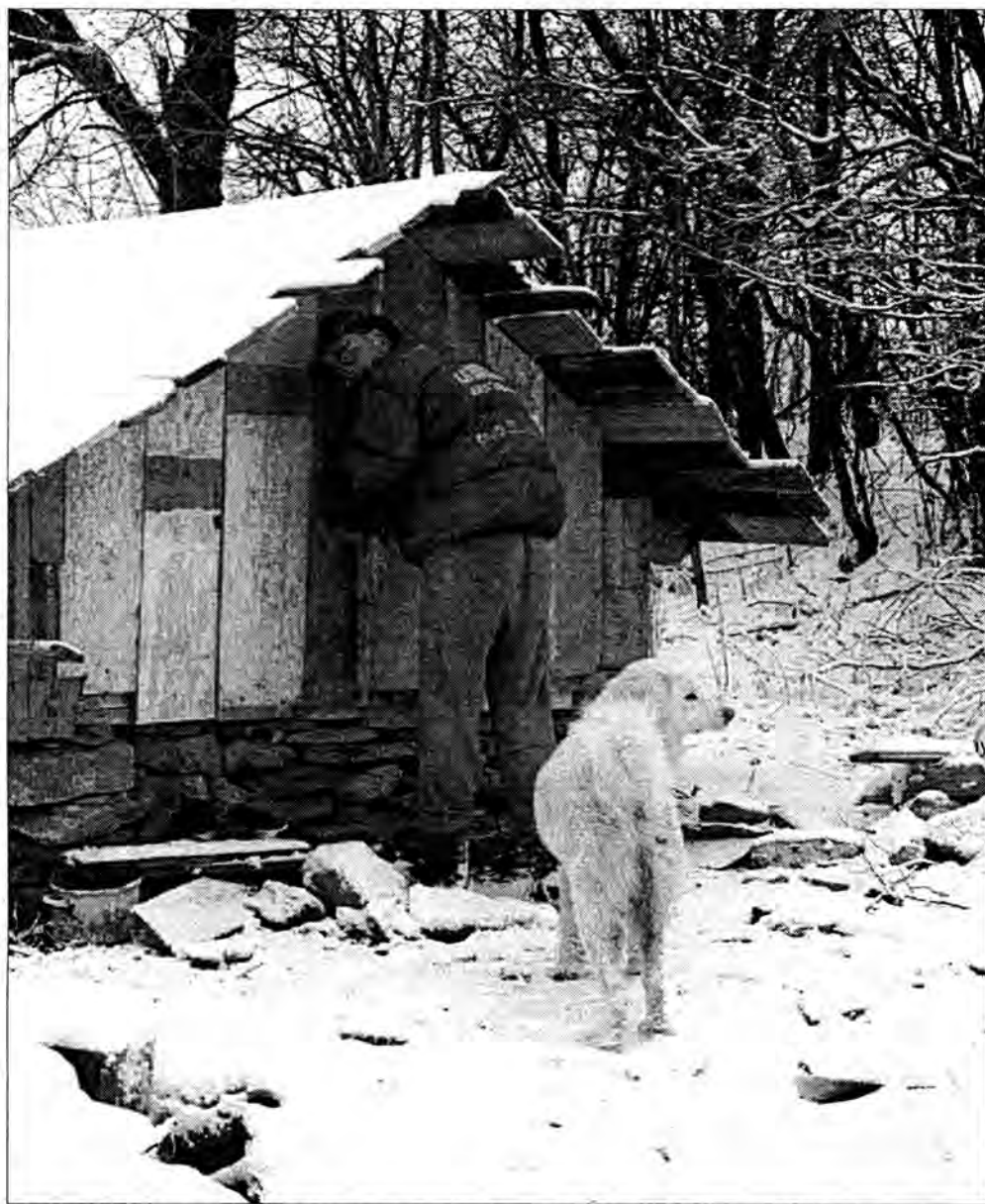
Z relacji prezesa koła wynika, że na odchodnym obiecał myśliwym kontynuację wojny: – Krzyczał, że to jeszcze nie koniec, że to dopiero początek. I że to on pościnął nasze ambony. Pani wie, ile kosztuje jedna taka ambona?! Tym zajmie się już policja, bo złożyliśmy doniesienie. Zbadają jego piłę i sprawdzą, czy to jego robota. Jak tak, to będzie płacił. On też pojechał na policję, że niby kłusujemy i grozimy mu bronią. Ja znam te metody, atak to przecież najlepsza obrona.

Jan Raba nie wroży Grzegorzowi powodzenia. Skoro polowanie było legalne – mówi – to tylko ten, kto je zakłóca, powinien obawiać się policji. Podważa też ekologiczne intencje młodego człowieka: – Jeśli naprawdę chce chronić istoty żywe, to niech dodaje: istoty żywe oprócz ludzi.

**Ale zły on nie jest...**

Grzegorz Tomaszewski mieszka w Kopystnie od trzech lat. O sobie mówi niewiele. Nie lubi miasta, spalin i hałasu. Kupił tu ziemię, bo zawsze chciał być blisko przyrody. Najlepiej w Bieszczadach. Ale kiedy trafił raz do Kopystna – spodobało mu się. Kiedy trafił drugi raz – został.

We wsi jest kilka pustych, nie zamieszkałych chat. Kiedyś wioska liczyła ponad sto numerów. Pod pierwszym mieszka Edward Ketner, ostatni z rodowych gospodarzy. Stary Ketner i młody Tomaszewski to sąsiedzi. I nikogo poza nimi. Wskazując drogę do chłopaka, mówi: – Grzesiek? To dobry chłopak. Ja nie zawsze go rozumiem. Czasem proszę, żeby taki zadziorny nie był... Ale zły on nie jest. Raz to



Grzegorz Tomaszewski gospodaruje skromnie. Skromnie – to skromnie powiedziane...

nawet nakręcałem, bo do psa mojego przychodził. Przychodził i głaskał, przychodził i głaskał... Tak głaskał, że pies, kiedy tylko mógł, uciekał do niego. No to zakazałem, bo... Bo co mi tu będzie chodził.

Tyle sąsiad. Chata Grzegorza, pięć minut drogi od Ketnera, to rozsypana się rudera. W środku zimno. Stara gliniana kuchnia ledwo zagrzała wodę na herbatę. Grzegorz zaczyna: – Według mnie ci myśliwi, leśnicy i wszyscy, którzy tu rządzą i polują, to mafia. Zwykła organizacja przestępcza. Po niektórych działaniach skierowanych przeciwko mnie, sądzę, że sporo tutaj mogą. Mówię to na podstawie gróźb, kierowanych pod moim adresem. I niektórych wydarzeń. Wczoraj na przykład przyjechała policja i zabrała mi moją piłę motorową. Jak mi się skończy drewno, będę musiał ciąć ręcznie.

Zapytany, kto myśliwym zniszczył ambony, Grzegorz odpowiada, że nie wie, że to nie on. Ale przyznaje, że usiłował nie dopuścić do polowania. Zupełnie świadomie. Nie mógł postąpić inaczej – mówi – bo takie ma przekonania: – Zobaczyłem grupę mężczyzn w pomarańczowych kamizelkach. Szli w stronę mojej działki. Byłem z kolegą. On nie rozumie pewnych spraw, ale poszedł ze mną. Wziąłem maczetę, aparat, patelnię. Postanowiłem, że przeszkadzę w tym polowaniu.

Grzegorz mówi, że powód miał tylko jeden. Nie chciał żadnej rozróby, awantury. Nie ak-

ceptuje tylko zabijania zwierząt: – Polowanie jest złem, bo zakłóca równowagę w ekosystemie. I tak już jest zakłócona, zwierząt prawie nie ma, zostały wybite. A oni, myśliwi, robią to tylko dla swojej przyjemności, dla milego spędzenia czasu.

**Oni we mnie mierzyli!**

Kiedy Grzegorz z kolegą szli w kierunku polujących, zobaczyli psa naganiancy goniącego sarnę. To – wspomina – wzburzyło go jeszcze bardziej. Po kilku minutach spotkał myśliwych. Mówi, że zaatakowali go pierwsi, próbując wyrwać patelnię, którą ploszył zwierzę. Wtedy chłopak zaczął robić zdjęcia. Niektórzy z polujących zasłaniali twarze. Inni – relacjonuje Grzegorz – bawili się w pozowanie. – W pewnym momencie zaczęliśmy rozmawiać. Powiedziałem, że mogą sobie polować w miastach na szczury, a nie tutaj. Zaczęli mi grozić, niektóre wypowiedzi były bardzo wulgarnie. Powiedzieli, że jestem tutaj skończony. Ze się mnie po prostu pozbędą. Któryś krzyknął: odebrać mu aparat!

Opowieść Grzegorza jest chaotyczna. Nie pamięta wszystkich szczegółów. Mówi, że był zdenerwowany, a wszystko działo się zbyt szybko, żeby odtworzyć teraz fakt za faktem. Dobrze pamięta za to moment, w którym jeden z polujących załadował broń:

– Wymierzył we mnie. Powiedział, że odpierdolił mi nogę, i że do końca życia będę kaleką. Opuściłem maczetę. Jeszcze tego same-

go dnia pojechałem na policję. Przecież oni we mnie mierzyli!

Chłopak jest przekonany, że to, co zrobił, było słuszne. Nie chce komentować plotek na własny temat. Uważa, że ma prawo żyć tak, jak żyje, a jeśli kogoś to dziwi – trudno. Bardzo lubi zwierzęta. Ludzi trochę mniej. Jest zdecydowany bronić swoich racji, ale boi się, że z myśliwymi nie wygra. Mają wpływy, pieniądze, stolki... On – poza przekonaniem, że zwierząt zabijać nie wolno – nie ma nic.

– Myśliwi są przeciwnikami przyrody. To przez nich nie ma Turnickiego Parku Narodowego, a dawno już powinien być. Im to nie pasuje, bo nie będą mogli się tu panoszyć, zabijać. I to nieprawda, że to konieczne, że dokonują tylko selekcji. Gdyby zwierzęta rzeczywiście było za dużo, to równowagę utrzymywałyby drapieżniki.

Grzegorz uważa, że wbrew temu, co mówią myśliwi, jest zupełnie normalnym człowiekiem. Właśnie normalnym, w przeciwieństwie do nich – myśliwych. I każdy normalny zrobiłby dokładnie to samo: protestował przeciwko zabijaniu. Dobrowolnie – zapowiada chłopak – Kopystna nie opuści. Przyznaje tylko, że po kilku włamaniach i kradzieżach zaczyna się bać. O wodę w studni, o chatę, w której mieszka...

Olga HRYŃKIW  
Zdjęcia Ryszard  
KOSTERKIEWICZ



# Nie uderzy mi woda sodowa

Rozmowa z Leszkiem Kisielem, wojewodą przemyskim.

Minęło już kilka tygodni od powołania Pana na stanowisko wojewody. Wcześniej wiódł Pan spokojne życie nauczyciela geografii. Pierwsze wrażenia po wrzuceniu na głęboką wodę?

– Małe sprostowanie. Zajmowałem się nie tylko nauczaniem geografii i wychowaniem fizycznym. Od kilku lat jestem mocno zaangażowany w działalność polityczną, począwszy od wyborów prezydenckich poprzez wybory samorządowe, do aktywnego uczestnictwa w działalności związkowej na szczeblu komisji zakładowej i zarządu regionu NSZZ „Solidarność”. Praktycznie od 1995 roku biorę czynny udział we wszelkim życiu społecznym i politycznym województwa. W ciągu ostatniego roku – już na pełnych obrotach. Nowa sytuacja i nowe obowiązki nie są dla mnie zaskoczeniem. Skala jest oczywiście inna. Podczas wręczania nominacji pocieszałem się jednak, że w całej gamie wojewodów nie jestem jedynym młodym człowiekiem. Około połowy stanowisk wojewodów objęli ludzie w moim wieku, trzydziestolatkowie. A młodość jest atutem, w polityce również.

Niewątpliwym, ale często idzie z nią w parze brak doświadczenia. Pan ma dopiero 30 lat. Już kilkakrotnie zarzucano Panu brak kompetencji do piastowania tak odpowiedzialnego stanowiska, jak to, które Pan piastuje. Jakby na potwierdzenie tego zarzutu w pierwszych publicznych wypowiedziach zapowiedział Pan powoływanie doradców. Dwóch już jest. Józef Wota, dyrektor gabinetu wojewody ma jednocześnie doradzać Panu w kwestiach finansowych. Nasz redakcyjny kolega Jan Solek obejmie w pańskim urzędzie stanowisko pełnomocnika do spraw reformy administracji publicznej.

Czy to nie jest namacalny dowód, że w porównaniu z poprzednikami, jest Pan przygotowany znacznie gorzej? Zaden z byłych wojewodów nie potrzebował stałej pomocy doradców, choć mieli taką możliwość...

– Nie, wprost przeciwnie. Szczerze mówiąc, nie wiem, dlaczego mój poprzednik nie skorzystał z możliwości powołania doradcy. Może nie miał odpowiednich osób. W statucie urzędu wojewódzkiego jest zapis o stanowisku dyrektora gabinetu wojewody, o dwóch doradcach wojewody i jednym doradcy wicewojewody. I w każdym prawie województwie takie osoby są powoływane. To jest rzecz zupełnie normalna, powszechnie praktykowana, a spowodowana głównie reformą administracji, która weszła w życie w styczniu 1997 roku.



Właśnie pracą zamierzam udowodnić, że...

Osobiście uważam, że doradcy są potrzebni. Zgodnie z wytycznymi rządu idziemy w kierunku wielkich reform. Sam nie jestem w stanie im podoląć. Mówiłem już, że nie jestem omnibusem. Nikt w takiej sytuacji by nie był.

Poprzedni wojewoda chyba był, skoro zrezygnował z doradców...

– Decyzji byłego wojewody oceniać nie chcę i nie będę. Dzieli nas spore różnice polityczne i sądzę, że moja opinia i tak zostanie odczytana jako subiektywna.

Wracając jeszcze do młodości. Często się zdarza, szczególnie młodym politykom, którzy nagłe znaleźli się na eksponowanych stanowiskach, że z powodu nagłego awansu – potocznie mówiąc – uderza im do głowy woda sodowa. Czy jest pan pewien, że udźwignie ciężar odpowiedzialności?

– Potrafię realnie oceniać siebie i swoje możliwości. Te ostatnie, zapewniam, są duże i do wykorzystania. Właśnie pracuję nad udowodnieniem, że żadna woda sodowa nie uderzy mi do głowy.

Zastanawia mnie, i zapewne nie tylko mnie, dlaczego w ogóle zgodził się Pan na objęcie stanowiska wojewody, skoro jest oczywiste, że przejdzie Pan do historii jako ten ostatni, jako likwidator?

– Odpowiedź jest krótka. W tym województwie jest wiele spraw do zrobienia, niezależnie od tego, jak długo będzie funkcjonowało. Osobiście mam nadzieję, że jak najdłużej. A po reformach administracyjnych, jakie by one nie były, ziemia przemyska i tak pozostanie. Powtarzam to, bo jestem przekonany, że prac po zmianach będzie więcej niż do tej pory. Jest jeszcze szansa, by wspomóc nasze województwo konkretnymi inwestycjami. Są takie możliwości, na pewno będą w Warszawie zabiegać o

ich realizację. Ubolewam, że poprzednicy – pracujący nie tylko w tym gabinecie, ale i w całym urzędzie – nie wykazywali zbyt wielkiego zaangażowania w ściąganie do nas różnego rodzaju funduszy. Spróbuję to nadrobić.

Rozumiem więc, że nie przeszkadza Panu przydomek likwidatora...

– Sądzę, że po roku pracy będę postrzegany jako jeden ze sprawniejszych wojewodów, jako osoba, która mimo wszystko coś dla tego województwa zrobiła.

Zapewne zapoznał się Pan już z uchwałą Rady Miasta Przemysła, odwołującą przewodniczącego rady Andrzeja Matusiewicza. Jako wojewoda ma Pan obowiązek czuwania nad zgodnością z prawem uchwał podejmowanych przez samorząd lokalny. W przypadku dopatrzenia się niezgodności, ma Pan prawo daną uchwałę uchylić. Jaka jest Pana decyzja? Korzystna dla wnioskodawców odwołania, głównie radnych klubu SLD, czy dla byłego przewodniczącego, który – jako członek ZChN – przeciwny był Pańskiej kandydaturze?

– Wojewoda, jako organ nadzorujący działalność samorządu, nie jest od oceniania tego, kto zgłasza wniosek i jaka jest jego motywacja. Wojewoda bada uchwałę pod względem prawnym. W analizie, dokonanej przez radców prawnych urzędu, stwierdzono, że odwołanie odbyło się zgodnie z uchwałą o samorządzie terytorialnym. Uwagi podnoszone przez posła Adama Łozińskiego, który również zwrócił się z wnioskiem o unieważnienie uchwały odwołującej przewodniczącego rady miasta, nie są na tyle istotne, by mogły cokolwiek zmienić.

I Pan się z opinią radców zgadza...

– Tak. Nie jestem prawnikiem, muszę polegać na wiedzy i rze-



... żadna woda sodowa nie uderzy mi do głowy.

telności zatrudnionych w urzędzie profesjonalistów. Po to tu są, by z ich wiedzy korzystać.

Sądzę, że zdążył Pan także wyrobić sobie zdanie na temat planów utworzenia Turnickiego Parku Narodowego. Ostatnio rozgorzała nawet publiczna dyskusja, polemika między zwolennikami i przeciwnikami. Proszę o konkretną odpowiedź: park powinien powstać czy nie?

– Konkretnie nie odpowiem, bo nie mogę. W tej sprawie planowałem spotkanie z ministrem ochrony środowiska. Niestety, nie doszło do skutku z powodu poważnej choroby dyrektora wydziału ochrony środowiska urzędu wojewódzkiego. Nie mając konkretnych materiałów, merytorycznej pomocy dyrektora Tadeusza Miśki i bez niezbędnych w tym przypadku spotkań z mieszkańcami terenów, na których park miałby powstać, nie podejmę żadnej decyzji. Zanim to nastąpi, chcę się po prostu dobrze przygotować. Proszę zrozumieć. Powiem teraz, że jestem „za” – podniesie się larum wśród mieszkańców. Powiem, że jestem „przeciw” – dostanę stosowną odpowiedź z ministerstwa. A ja wierzę, że można znaleźć jakiś środek. Spróbuję to zrobić.

Panie wojewodo, szpital wojewódzki w Przemysku buduje się dokładnie dwadzieścia lat. Czy może Pan obiecać, że za Pana urzędowania, zostanie oddany?

– Chętnie bym obiecał, ale to nie zależy tylko ode mnie. Oddanie szpitala uzależnione jest od tego, czy na 1999 rok zostaną przeznaczone ostateczne środki na wykończenie. Ze względu na autopoprawkę rządu część środków na ten rok została obniżona do poziomu 550 miliardów starych złotych. Pytałem wszystkie zainteresowane strony, czy ta kwota pozwoli dokończyć w tym roku inwestycję. Okazało się, że pozwoli na dokończenie prac in-

westycyjnych prawie w stu procentach. Mam więc nadzieję, że pod koniec roku niektóre oddziały będą się już przenosiły do nowego obiektu. Sądzę, że prace wykończeniowe trzeba będzie przyspieszyć nawet kosztem zakupu sprzętu. W tej chwili jestem po rozmowach telefonicznych z posłami Klakiem i Łozińskim. Udało im się niedawno utrzymać te 550 miliardów, co wcale nie było łatwe, bo komisja finansów jeszcze raz zamierzała obciążyć fundusze przeznaczone na budowę szpitala wojewódzkiego w Przemysku. Chodziło o obciążenie kolejnych 150 miliardów starych złotych. Na szczęście naszym posłem, który również są członkami komisji finansów, udało się temu zapobiec. Otrzymaliśmy też zapewnienie, że w roku 1999 znajdą się środki na definitywne zakończenie inwestycji.

Może Pan więc dać słowo honoru, że za Pana urzędowania szpital zostanie oddany?

– Nie wiem jak długo będę urzędować, więc dotrzymanie danego słowa byłoby trudne. Mogę jedynie zapewnić, że jeśli ktokolwiek z odpowiedzialnych za budowę szpitala nie sprosta wymaganiom – będzie musiał poszukać sobie nowej pracy.

W jednej z wypowiedzi prasowych zapowiedział Pan politykę przychylną mniejszościom narodowym, a jednocześnie zdecydowane na przypadki łamania przez mniejszość obowiązującego w Polsce prawa. Rozumiem, że jeśli prawo zostanie złamane przez większość z negatywnym skutkiem dla mniejszości, Pańska reakcja będzie równie stanowcza...

– Zapowiedziałem politykę, której celem będzie łagodzenie problemów narodowościowych. One rzeczywiście są nabrzmiałe, szczególnie w naszym wo-

jewództwie. Stoję na stanowisku, że należy działać zgodnie z prawem, choć nie zawsze jest to proste. Prawo jest prawem, traktuje wszystkich obywateli po równo, niezależnie od ich narodowości. Ale cała otoczka – te historyczne zaszczości i wzajemne stereotypy – są znacznie bardziej skomplikowane. Mam nadzieję, że jako osoba nie z Przemysła, jako ktoś patrzący zupełnie z boku, może bardziej obiektywny, bo bez emocji, będę mógł te sprawy lepiej zrozumieć.

Niedawno wicepremier Janusz Tomaszewski powiedział, że wojewodowie, którzy będą protestowali przeciwko likwidacji własnych województw, będą zwalniani. Co Pan zrobi, kiedy ostateczna decyzja o likwidacji województwa przemyskiego już zapadnie?

– A cóż mogę zrobić? Jestem przedstawicielem administracji rządowej w terenie. Będę wykonywał polecenia rządu, z którego nadania jestem wojewodą. To chyba oczywiste. Sądzę, że każdy wojewoda powinien dostosować się do decyzji, które podejmują jego zwierzchnicy. Gdybym nie miał takich zamiarów, nikt nie podpisałby mojego wniosku o nominację.

Są jednak wojewodowie, na przykład: opolski, częstochowski czy bydgoski, którzy oficjalnie stwierdzili przed kilkoma dniami na łamach *Gazety Wyborczej*, że nie widzą sprzeczności w realizowaniu programu rządu i jednocześnie zabieganiu o utrzymanie własnych województw...

– Widzi pani... Problem polega na tym, że wojewoda może chcieć, a i tak nie ma żadnych instrumentów, by to zrobić. To leży w gestii parlamentu. Posłowie, senatorowie mogą naciskać na gremia rządowe. Ja na to nie mam wpływu. Jestem przedstawicielem rządu, a rząd to władza wykonawcza. Jeśli decyzja o utrzymaniu województwa przemyskiego zostanie podjęta na szczeblu parlamentarnym, będzie to jednocześnie wytyczna dla rządu. I wtedy ja będę wykonawcą tej decyzji w terenie. Ale jeszcze raz powtarzam: niezależnie od tego czy będziemy województwem, czy nie, pracy jest dużo. Gdyby skupić się tylko na kwestii likwidacji, to przez cały następny rok, poza dyskusjami, nic innego byśmy nie robili.

Czego Panu życzyć na starcie?

– Mnie, osobiście, czasu. Czasu przede wszystkim, bo ciągle go brakuje. A dla województwa, dla mieszkańców – więcej pieniędzy. Od nich bardzo dużo zależy.

Dziękuję za rozmowę.

Olga HRYNKIW  
Zdzisław Ryszard  
KOSTERKIEWICZ



Jarosławscy kasjerzy BDK wykrywają więcej fałszywych pieniędzy

# Uwaga na „piątki”

W ciągu 22 dni tego roku pracownicy jarosławskiego oddziału Banku Depozytowo-Kredytowego ujawnili 20 sztuk fałszywych monet pięciozłotowych. Bankowcy ostrzegają przed fałszyfikatami. Jak mówią, pojawia się ich coraz więcej. Zwłaszcza tych o niższych nominałach.

**O**d początku tego roku pracownicy banku obserwują wzrastającą liczbę fałszywych pieniędzy w obiegu. O tym, że jest ich coraz więcej świadczy ilość wykrywanych przez bank fałszyfikatów. W 1996 roku trafiła do banku tylko jedna fałszywa pięciozłotówka. W 1997 roku ich liczba znacznie się powiększyła. Pracownicy BDK ujawnili prawie 100 sztuk tych monet. Tegoroczna statystyka – jak ostrzegają skarbnicy BDK – może znacznie przewyższyć ubiegłoroczną. Fałszywych pięciozłotówek wykryto tu już kilkadziesiąt. A to dopiero początek roku.

## Lepiej się przyglądać

Najwięcej fałszyfikatów ujawniają pracownicy sortowni. Tu trafiają bowiem wpłaty z dużych jarosławskich firm, które obracają znaczną gotówką. Ich pracownicy najczęściej nie zwracają uwagi na monety. A fałszywe pięciozłotówki są bardzo trudne do rozpoznania.

Oprócz najczęściej spotykanych monet pięciozłotowych, trafiają do banku również podrobione banknoty o nominale 20 złotych. Do 22 stycznia kasjerzy BDK ujawnili ich osiem. Coraz rzadziej zdarzają się fałszywe pieniądze o nominałach 50 i 100 złotych. Wynika to stąd – jak tłumaczy skarbnik jarosławskiego banku – że monety są łatwiejsze do podrobienia.



Ludzie najczęściej po prostu im się nie przyglądają. W Jarosławiu pojawiły się ostatnio fałszywe pięciozłotówki i banknoty 20-złotowe. Te ostatnie są wykonywane coraz precyzyjniej i są też coraz trudniejsze do wykrycia. Łatwiej można je jednak rozpoznać niż monetę. Chociażby przez to, że na papierowych fałszywych pieniądzech brak często wy-  
czuwalnych pod palcem wy-

pukłości. Mają też one ciemniejszy kolor od oryginałów, a na zgięciach często ściera się farba. Zdarzają się jednak bardzo dobrze podrobione banknoty. Skarbnik jarosławskiego BDK wyjaśnia, że fałszerze potrafią wykonać na nich znak wodny, a nawet efekt kątowy, który miał być najlepszym zabezpieczeniem przed fałszerstwem i zarazem najtrudniejszym do skopiowania.

Różnice są wprawdzie trudne do wykrycia przez sprzedawców, ale przeszkolony kasjer nie ma kłopotów z ich wyłapaniem – potrafi poznać fałszywy pieniądz, przyglądając się rozdzieleniu linii włosów postaci umieszczonych na nominale.

## „Piątka” „piątce” nierówna

Gorzej jest z pięciozłotówkami. Zdaniem skarbnic-

ka BDK, podrabia się je znacznie łatwiej od banknotów. Trudniej natomiast je rozpoznać przeciętnemu obywatelowi, bo na pierwszy rzut oka są bardzo podobne do oryginału. Łatwiej zatem wprowadzić je do obiegu. Fałszywe pięciozłotówki, które wykrył w tym roku jarosławski BDK, mają jaśniejszy kolor i są bardziej matowe od oryginału. Można je poznać po braku wypukłości, albo

nieprecyzyjnie wykonanym napisie.

Bankowcy twierdzą, że najlepiej rozpoznaje się fałszywą monetę, porównując ją z prawdziwą. Duża liczba fałszywych pieniędzy trafia do banku ze sklepów i z firm usługowych. Czasami zdarza się, że fałszyfikat nieświadomie przyniesie do banku klient. Wówczas pojawiają się kłopoty. Dochodzi niekiedy do nieprzyjemnych sytuacji. Kasjerzy tłumaczą, że bank ma obowiązek zatrzymać fałszywy banknot. Klienci często natomiast domagają się w zamian prawdziwego tłumacząc, że fałszyfikat wydano im na przykład w sklepie. Rzadko kiedy pen-  
tenci sami zgłaszają się z fałszywymi pieniędzmi. Ciągłe funkcjonuje przekonanie, że jeśli już ktoś podrabia pieniądze, to o dużych nominałach. Handlowcy są jeszcze mało wyczuleni na pięciozłotówki, bo większość z nich uważa, że niższych nominalów fałszerzom nie opłaca się „wypuszczać”. Tymczasem bankowa statystyka dowodzi, że zmieniła się taktyka fałszerzy. Firmy zaopatrują się w urządzenia służące do wykrywania fałszywych banknotów, więc ich wpuszczanie w obieg stało się trudniejsze. A pięciozłotówki można na razie sprawdzać tylko na oko.

Ile tak naprawdę krąży w obiegu fałszywych banknotów i monet, nikt nie jest w stanie powiedzieć. Fałszyfikaty ujawniają dopiero banki. Wykrycie, w jaki sposób są rozprowadzane i przez kogo, też nie jest łatwe.

Marek Martynowski z sekcji dochodzeniowo-śledczej Wydziału Kryminalnego KRP w Jarosławiu tłumaczy, że ściganie fałszerzy pieniędzy przypomina walkę z wiatrakami. Fałszywy pieniądz zanim trafi do banku, przechodzi przez wiele rąk. Wykrycie osoby, która je puściła w obieg jest praktycznie niemożliwe. Fałszywe pieniądze – zdaniem M. Martynowskiego – napływają do Jarosławia z zewnątrz. Nie chce jednak podawać bliższych szczegółów, czy ich rozprowadzaniem zajmują się osoby przyjezdne, czy też zamieszani są w to miejscowi.

Dorota WILK



**P**unkt widzenia

Jeszcze nie czas  
— pułkownika Kuklińskiego!

To bolesne, że często naj-  
lepsi synowie ojczyzny ska-  
zani są na wygnanie i nawet  
nie mają prawa złożyć swych  
kości w ojczystej ziemi, a ich  
imię szarga się mimo unie-  
winniającego orzeczenia  
sądowego.

Jednym z takich wygnań-  
ców, na którym ciąży anate-  
ma potępienia części zbała-  
muconego społeczeństwa,  
jest pułkownik Kukliński.  
Niestety wielu z jego rod-  
aków w dalszym ciągu uważa  
go za szpiega i zdradcę i nie  
chciałoby jego powrotu do  
kraju. A niektórzy takie wła-  
śnie stanowisko usiłują uza-  
sadnić dziwną i sprzeczną  
argumentacją, nie mającą nic  
wspólnego ze zdrowym roz-  
sądkiem i logiką (jaka szko-  
da, że dziś nie uczy jej się w  
szkołach). Oto przykład tak-  
iego łamańca logicznego  
zaczepnięty z artykułu „Ho-  
norowy obywatel szpieg” (ZP  
z 7 stycznia), w którym au-  
tor udowadnia rzekomo cał-  
kiem logicznie, że płk Kukliń-  
ski jest szpiegiem, bo dzia-

łał przeciw własnemu narodowi.  
Już najwyższy czas wiedzieć,  
że działał przeciw reżimowi –  
nie narodowi. Tok rozumowa-  
nia autora jest zaiste zadziwia-  
jący. Oto jego fragmenty (rozumowa-  
nia autora): „Nie była PRL w  
pełni suwerennym państwem,  
to oczywiste. Ba! Stanowiła  
początkowo stosunkowo łatwo  
sterowane ogniwo imperialnej  
polityki komunistycznego mo-  
carstwa – Związku Radzieckiego.  
Zaraz po zakończeniu wojny i  
wypędzeniu jednego okupanta,  
wzwołiciele ze wschodu zainsta-  
lowali oddany sobie bez reszty  
rząd, złożony z polskich i pol-  
skojęzycznych komunistów,  
nadzorowany przez swoje służby  
specjalne, na większości do-  
wódczych stanowisk w wojsku  
byli obywatele radzieccy. W kra-  
ju szalał terror urzędu bezpie-  
czeństwa i postępowała inten-  
sywna sowietyzacja wszystkie-  
go. Pierwszym poważniejszym  
incydentem świadczącym o cał-  
kowitym lekceważeniu naszej  
suwerenności było podstępne  
związanie w 1945 r. pod pozom-  
em negocjacji, aresztowanie  
mimo złożenia gwarancji popar-

tych „oficerskim słowem hono-  
ru”, wywiezienie do Moskwy,  
osądzenie tam i skazanie więk-  
szości spośród szesnastu człon-  
ków władz Polskiej Podziemnej.  
Trzech z nich nie przeżyło wię-  
zienia. (...)”

Ale równocześnie potrafili-  
śmy utrzymać swoją niezależ-  
ność i jako jedyni w socjalistycz-  
nym obozie zachować indywidu-  
alne ródno, w 1954 r. wznie-  
cić zbrojne powstanie poznań-  
skie, a w pamiętnym październi-  
ku bez przyzwolenia Wielkiego  
Brata przywrócić do władzy po-  
tępionego wcześniej Gomułkę,  
później go odsunąć. A dalej wy-  
padki potoczyły się jak lawina.  
Wybrzeże, Radom, Komitet Obro-  
ny Robotników, „Solidarność”,  
przetrzymanie stanu wojennego.  
(...) W latach siedemdziesiątych,  
kiedy Ryszard Kukliński rozpoczął  
swoją pracę dla wywiadu  
USA, nasza ułomna bo ułomna,  
ale jednak niepodległość była już  
całkiem spora”.

Tyle cytatu, z tym jednak, że  
właśnie w latach siedemdziesią-  
tych następuje apogeum krwa-  
wych rządów reżimu (rok 1970  
– Wybrzeże – 44 zabitych, po-

nad 1000 rannych, setki areszt-  
owanych, Radom – 1976 – kil-  
ku zabitych, kilkudziesięciu ran-  
nych; a w Poznaniu nie było żad-  
nego powstania zbrojnego, ma-  
nifestacja była pokojowa, szli ro-  
botnicy, wznosząc okrzyki –  
„chcemy chleba”. Nie wolno fał-  
szować faktów i należy dobierać  
słowa o właściwym znaczeniu,  
w przeciwnym razie traci się wiary-  
godność.

Zatem trzeba postawić za-  
sadnicze pytanie: czy płk R.  
Kukliński, walcząc z tym wszyst-  
kim, o czym autor mówi w  
pierwszej części przytoczonego  
fragmentu artykułu, działał na  
szkodę swojej ojczyzny? Nie-  
wątpliwie, jeśli za punkt  
wyjścia weźmie się definicję  
– co to jest szpieg – jak to  
uczynił autor, wówczas taką  
etykieta pułkownikowi można  
przyjąć. Tyle tylko, że jest to  
zabieg czysto socjotechniczny  
i manipulacyjny, wszak zakła-  
damy a priori, że wszystkie  
cechy określenia szpieg pa-  
sują do danej osoby.

Tymczasem sam autor w  
drugiej części swego artyku-  
tu mówi o nieustannych zma-

ganiach narodu z narzuc-  
onym siłą reżimem. Przecież  
przez kilka dziesięcioleci, z  
krótszymi bądź dłuższymi  
przerwami wybuchały bunty  
przeciwko zniewoleniu  
społeczeństwa, co jakiś  
czas ginęli na ulicach lu-  
dzie, lała się krew. Po któ-  
rej więc stronie stał płk Ku-  
kliński. Ironicznie wręcz  
brzmie określenie „... ale  
jednak niepodległość była  
całkiem spora”. Doprawdy,  
dziwaczny to tok rozumowa-  
nia. Niepodległość jest,  
albo jej nie ma. Czyżby lu-  
dzie, ginąc na ulicach, wal-  
czyli z wiatrakami?

Pułkownik R. Kukliński  
dobrze zasłużył się Polsce.  
Za tę służbę zapłacił naj-  
wyższą cenę – życiem  
dwóch synów. Natomiast  
wniosek młodych konfede-  
ratów z Przemysła o nada-  
nie honorowego obywatel-  
stwa naszego miasta temu  
patriocie jest godny najwy-  
ższego uznania.

Mamy jeszcze i taką mło-  
dzież. Chwała jej za to.

Józef TAS

**Uzdrowiciele  
z Filipin i ich  
operacje bez  
skalpela  
Jarosław,  
7-8 II 1998 r.  
w kościele  
Reformatów.**

Zapisy pod numerem  
tel. (0-16) 627 1284



## GORĄCA LINIA

## PRZEMYSŁ

## Zmiana ceny co 15 minut

– Robiąc ostatnio zakupy w markecie na Zaszaniu odkryłam coś bardzo ciekawego. Chciałam kupić pieczarki na stoisku z warzywami, ekspedientka zważyła mi odpowiednią ilość i nakleiła cenę na opakowanie. Później, jeszcze przez jakiś czas robiłam zakupy, gdy podjechałam do kasy okazało się, że za moje pieczarki zapłacić drugi raz tyle, ile na metce... Wydało mi się to co najmniej dziwne i zażądałam wyjaśnienia. Poinformowano mnie, iż przez te kilka minut pieczarki – podrożały! To jest zwyczajne naciąganie klienta, już nie chodzi o pieniądze, ale o sam fakt. Jak można tak traktować ludzi? – poinformowała nas czytelniczka. Drodzy czytelnicy pamiętajcie, że zakupy robimy w biegu, może zdążymy do kasy przed zmianą cen.

## JAROSŁAW

## Korytarz toalety

– Mieszkam w kamienicy graniczącej z kawiarnią „Joker” w Jarosławiu – mówi kobieta zgłaszająca sygnał. – W piątki, soboty i niedziele jest tam największy ruch. W kawiarni toaleta jest płatna, więc młodzież wpadła na „wspaniały” sposób zaoszczędzenia paru groszy i z naszej kamienicy zrobiła sobie darmową ubikację. Po takim wieczorze, rano na naszym korytarzu są fekalia. Przecież taka sytuacja jest nie do wytrzymania. Właściciel wiele straci, jeśli ubikacja będzie bezpłatna.

## Nie ma gdzie usiąść

– W Jarosławiu na niektórych przystankach autobusowych nie ma ławek – mówi nasza czytelniczka. – Przecież nieraz jest tak, że na autobus czeka się bardzo długo. Jest to zwłaszcza uciążliwe dla osób starszych. Gdy z ciężkimi torbami wracam do domu, dobrze jest na chwilę usiąść i odpocząć. Mam nadzieję, że nie jest zbyt wielkim wysiłkiem dla PKS postawić kilka ławek dla pasażerów.

## Urzędowa laba

– W sekretariacie Urzędu Skarbowego w Jarosławiu po godzinie piętnastej nikt nie odbiera telefonów, i prawie nikogo już nie ma. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy jest niemożliwe. Przecież urząd jest czynny do godziny 15.30. Jestem podatnikiem i to właśnie z moich pieniędzy utrzymywani są urzędnicy. Ich też obowiązują ośmiogodzinny dzień pracy – słusznie skarży się czytelniczka.

## LUBACZÓW

## Uratować rogatkę

Czytelniczka z Lubaczowa zwraca uwagę na stan zabytkowej miejskiej rogatki. – W naszym mieście po wojennych zniszczeniach nie ocalało zbyt wiele zabytkowych budowli. Do jednych z cenniejszych należy stara miejska rogatka znajdująca się na rogu ulicy 3 Maja i Handlowej, obok mostu na rzece Lubaczówce. Już niedługo zabytkowy budynek zamieni się w kupę gruzu i pozostanie tylko wspomnieniem. Czy służby konserwatorskie nie mają obowiązku strzec przed takim losem narodowych pamiątek i domagać się od właścicieli utrzymania ich w takim stanie, by następne pokolenia też miały szansę zobaczyć je nie tylko na fotografiach w muzeum.

## Komu mandat

– Na wąskiej ulicy Kopernika w okolicy Przychodni Rejonowej w Lubaczowie – skarży się nasza czytelniczka – nie sposób przejść chodnikiem, zwłaszcza jeżeli pcha się przed sobą wózek z wózką. Chodniki po obu stronach zatarasowane są zwykłe parkującymi pod przychodnią samochodami. Ich właściciele za nic mają przepisy kodeksu drogowego określającego sposób parkowania oraz interesy przechodniów. Nigdy jednak nie dostrzegłam za wycieraczką nieprawidłowo parkujących samochodów karteczki z mandatem. Pewnie dlatego muszę pchać wózek środkiem ulicy – kończy.

## Przelatują z wiatrem

– Z tego, co wiem – donosi nam czytelnik zorientowany w sprawach miasta – umowa na sprzątnięcie miasta z firmą, która się tym zajmuje, nie obejmuje okresu zimowego. Śnieg miał bowiem pokryć miłosierdną zasłoną wszystkie niedostatki miejskich porządków. Ale zamiast zimy mamy ciągle to jesień, to wiosnę i śmieci widać wszędzie. Jesienne wiatry roznoszą je po okolicy, zaśmiecając te miejsca, których właściciele starają się jak mogą, aby utrzymać je w przyzwoitym porządku. Czy miasto nie jest przygotowane na sytuację, gdy zima nie ma zimy?

Sygnały przyjmowali:

Joanna ŁOZA, Anna ŻMUDKA, Wiesław BEK

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00  
Przemyśl: tel. 670-22-00, 670-30-41, 670-30-42  
Jarosław: tel. 621-20-34  
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 632-15-12

# Zalecenia dla nieboszczyka

Trzeba mieć zdrowie, żeby się leczyć – powiadają oczekujący na wizytę u lekarza pacjenci. Głównie z powodu kolejek w przychodniach i utrudnionego dostępu do specjalistycznych badań. Przykład Laboratorium Analiz Medycznych przy ulicy 3 Maja w Przemyślu, gdzie „o świcie” należy zająć miejsce w ogonku, aby oddać krew i mocz do badania. Okazuje się, że wcale nie mniej trudu kosztuje pochowanie zmarłego.

Otrzymał sygnał o dziwnej praktyce niektórych lekarzy przemyskiego pogotowia ratunkowego. Chodzi o stwierdzenie zgonu. Zmarło się oto niedawno pewnej leciwej osobie. Rodzina wezwała karetkę. Przybyły do domu doktor potwierdził osobistą pieczęcią i własnoręcznym podpisem, co zastał na miejscu.

Kłopot jednak w tym, że uczynił to na formularzu Mz/Pr-5 zwanym „Kartą Informacyjną”, który za odpowiedni w tym przypadku dokument uznany być nie może. Wystarczy rzucić okiem na rubryki, jakie zawiera: „udzieleno pomocy, rozpoznanie, rodzaj pomocy, zalecenia”.

## Ewidentna biurokracja

Aby dopełnić niezbędnych przed pogrzebem formalności prawnych, krewni musieli udać się do lekarza rejonowego, który powinien wystawić „Kartę Statystyczną do Karty Zgonu” (druk Pu-M. 67). Dopiero na jej podstawie USC może udzielić zgody na pochówek. Tym razem nie było większych problemów z procedurą. Jednakże może się zdarzyć, że lekarza nie ma danego dnia w rejonie, bądź nie dysponuje czasem, ażeby pojechać do prosektorium w celu dokonania oględzin zwłok. Według przepisów czynności te są zarezerwowane dla lekarza, który leczył osobę zmarłą na trzydzieści dni przed jej śmiercią i dysponuje pełną dokumentacją na jej temat. Nie wszyscy jednak z opieki zdrowotnej korzystają, i gdy wybiję ich godzina, po prostu zamykają oczy i „odchodzą”. Czy zatem nie byłoby rozsądniej zrezygnować z ewidentnej biurokracji i w chwili tak bolesnej dla bliskich nie piętzyć przed nimi trudności, ale od razu wypełnić właściwy kwit, o której wcześniej była mowa.

## Na kolegów po fachu

Rzecz dotyczy oczywiście sytuacji uzasadnionych, nie budzących wątpliwości, a za taką można uznać naturalną śmierć z powodu zaawansowanego wieku. Otóż dowiadujemy się, że lekarze są bardzo ostrożni przy wydawaniu tego rodzaju zaświadczeń, jakby zrzucając odpowiedzialność na kolegów po fachu. Nie chcemy bynajmniej kogokolwiek urazić takim stwierdzeniem, uznając wszelkie okoliczności związane z wy-



konywaniem tego trudnego zawodu.

Zdarza się bowiem, że w wyniku nieporozumień rodzinnych dochodzi do rozszereń spadkowych rozstrzyganych przed sądem. Podważa się wówczas, wyrażoną na piśmie, opinię lekarza co do bezpośredniej przyczyny śmierci, a co za tym idzie do weryfikacji jego zawodowych kompetencji. Z formalnego punktu widzenia wszystko jest w porządku.

Dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego Andrzej Frey powołuje się na Ustawę o zawodzie lekarza, w której zapisano, co następuje: „Art.43. 1. Lekarz może stwierdzić zgon na podstawie osobiście wykonanych badań i ustaleń, z zastrzeżeniem sytuacji określonych w odrębnych przepisach. 2. W uzasadnionych przypadkach lekarz może uzależnić wystawienie karty zgonu od przeprowadzenia sekcji zwłok. 3. Lekarz może wystawić kartę zgonu na podstawie dokumentacji badania pośmiertnego, przeprowadzonego osobiście przez innego lekarza lub inną uprawnioną osobę”.

## Biurokracja aż po kres

Zgoda, jeśli zdarzył się wypadek, kogoś zamordowano, otruto... Kiedy śmierć owiana jest tajemnicą, lekarz ma prawo odmówić wyrażenia własnego sądu co do przyczyn śmierci, jeśli nie jest absolutnie ich pewien. Czy jednak

ma prawo posługiwać się dokumentami, które z racji swojego przeznaczenia temu celowi nie służą. Bo – powtórzmy to jeszcze raz – zły dokument pociąga lawinę problemów, które w tak dramatycznej sytuacji powinny być rodzinie oszczędzone. Tym bardziej że w opisywanym na

wstępie zdarzeniu zgon nastąpił w wyniku ustania pracy serca, co jest jak najbardziej normalne w wieku osiemdziesięciu kilku lat. I na koniec jeszcze jedna informacja. Nie jest to odosobniony przypadek w naszym mieście – jak nam powiedziano.

Józef P.H.

## Spotkanie w przemyskim urzędzie

## W sprawie obwodnic

W poniedziałek, 19 stycznia, w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu odbyło się spotkanie poświęcone sprawom drogowictwa, ze szczególnym uwzględnieniem budowy obwodnic dla miast leżących na trasie międzynarodowej E 40. Już obecnie przejazd przez Jarosław, Radymno i Przemyśl zabiera kierowcom bardzo dużo czasu, nie mówiąc o sporych utrudnieniach dla mieszkańców tych miast i rosnącym zanieczyszczeniu powietrza.

W Przemyślu rolę obwodnicy, pozwalającej ominąć starą część miasta (tylko w ruchu tranzytowym w kierunku granicy), stanowi trasa od ul.

Lwowskiej przez nowy most, w kierunku ul. Krakowskiej. Nie spełnia ona jednak dobrze swojej roli. Decyzje o budowie obwodnic dla Jarosława i Radymna uzależnione są od podjęcia ostatecznej decyzji co do przebiegu autostrady.

W spotkaniu z wojewodą przemyskim Leszkiem Kisielem wzięli udział parlamentarzyści (W. Kowalski, K. Klak, A. Łoziński, A. Zapalowski, K. Nycz), dyrektor Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Rzeszowie W. Kowal, prezydent Przemyśla, burmistrz Jarosława i Radymna oraz dyrektorzy instytucji zajmujących się drogowictwem. (R)

## ŚLADEM NASZYCH SYGNAŁÓW

W sygnale „Kolejny wypadek?”, zamieszczonym w Gorącej linii 31 grudnia 1997 r., informowaliśmy, że na wiadukcie na ulicy Szczytniańskiej barierka była przez dwa miesiące zniszczona. Okazało się, iż informacja była spóźniona. Już 15 grudnia 1997 barierka została naprawiona. Zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

**KASY FISKALNE „INFORMEL” s.c.**  
AUTORYZOWANY DEALER ELZAB S.A.

**KASUJEMY  
INNE KASY**

- Alfa
- Alfa PLUS
- i inne

**U NAS KUPISZ TAKŻE TANIE ZESTAWY KOMPUTEROWE PO PROSTU**

**SPRZEDAŻ - SERWIS PO POLSKU**

**FHU „INFORMEL” s.c.**  
37-500 JAROSŁAW, Rynek 6 (I piętro), tel. (0-16) 62-10-800



## Polemika

# „Nie taki był początek, a koniec jedyny z możliwych”

Na tych to łamach dr Stanisław Stępień (mając niewątpliwie na uwadze ukazanie się pracy Grzegorza Motyki i Rafała Wnuka) podniósł kwestię polsko-ukraińskiego zbliżenia z 1945 r. Problem to istotny i niewątpliwie mało znany. Nie wiem jednak, czy wyrażone w tej kwestii poglądy ukształtował sobie Autor w oparciu o książkę *Pany i rezuny*, czy też już wcześniej je sobie ukształtował w oparciu o inne publikacje, ale tak czy owak, nie są one ścisłe. W szczególności wchodzić nie będą, ale przytoczę jeno garść faktów, które pozwolą unaocznic mielizny dezinformacji, a sprawy te znam nie z wątpliwej wartości literatury przedmiotu, czy też miernej wartości źródeł historycznych, a w dużej mierze z autopsji oraz z relacji kompetentnych osób.

Wspomnę, iż w ten trudny czas, gdy z Wołynia jechali na furmankach uciekinierzy, mieszkaliśmy z rodzicami w Cieszanowie, skąd 2 maja 1944 roku ewakuowani zostaliśmy wraz z innymi przez miejscową placówkę Armii Krajowej do Rudy Różanieckiej, a następnie do Narola, a co za tym idzie, rzecz by można, iż byłem w samym centrum zdarzeń, o jakich Pan, Pani Doktorze, nie wspominał i stąd to już tylko mam podstawy stwierdzić, iż do rozlewu krwi na naszych tu terenach doszło nie dopiero po przejściu frontu, jak Pan to zasugerował, a stało się to znacznie wcześniej.

Wcześniej, jak mi wiadomo, czynione były ze strony AK pewne kroki zmierzające do nakłonienia strony ukraińskiej do zaprzestania walki, ale rezultatów nie dały. W 1944 r. zaczęło się piekło! 19 kwietnia spalona została Rudka koło Cieszanowa, a 25 kwietnia Wólka Krowicka



Ruda Różaniecka, maj 1945 r. Spotkanie przedstawicieli AK i UPA. Na zdjęciu delegacja ukraińska.

koło Lubaczowa i w jednej, i w drugiej miejscowości zginęli ludzie. 30 kwietnia spalony został Freifeld (dziś Kowalówka) koło Cieszanowa, a w nocy z 3 na 4 maja spalony został Cieszanów i w tę to noc, gdy paliło się miasto, i 5 maja zginęło sporo Polaków (w głównej mierze starszych), którzy nie wyjechali z środowiska tego.

Przeżyłem napad Ukraińców na Narol 21 maja i przed oczyma stoi mi do dziś ten rząd trupów zwiezionych do budynku Domu Ludowego w Lipsku, gdzie w kącie sali złożono zgwałcone zwłoki, wydobyte z popiołu spalonego w czasie napadu domu. Pod Zatyłem, między Bełczem a Lubyczą Królewską, 16 czerwca (po zatrzymaniu pociągu) wywleczono z wagonów i zamordowano obok torów 40

osób, wśród których były dzieci, kobiety i mężczyźni (zdjęcie „zrobione po tej masakrze zamieszczono zostało na łamach wspomnianego *Życia Przemysłowego*).

### Nowiny Horynieckie

Drobnych faktów nie będę tu już przytaczał, ale wspomnę jeszcze, iż po przejściu frontu, po powrocie Polaków zza Sanu do Nowin Horynieckich, 18 sierpnia 1944 r. wieś ta została spalona, a 13 osób wówczas zamordowano. Innych szczegółów z tego tragicznego okresu przytaczać już nie będę, a te dane niech starczą, by stwierdzić, że nie taki był początek eskalacji zdarzeń jak Pan to, Pani Doktorze, przedstawił. Zdarzenia, które Pan przytoczył, miały miejsce po tych wydarze-

niach, które ja tu wymienilem. Zatem wiele „brutalnych zbiorowych mordów (popelniono wprawdzie – SFG) na ludności polskiej, a co za tym idzie, nie można pisać, iż oddziały ukraińskie „nie pozostały dłużne” i „zorganizowały akcję odwetową” w Borowicy, bo w ten sposób wypaczamy obraz prawdy historycznej i niepotrzebnie podsyćmy ludzkie namiętności. W następstwie tychże wydarzeń straty i tragedie były obustronne – to fakt i ten fakt zadecydował o wszczęciu polsko-ukraińskich rozmów. Jak słusznie Pan stwierdził, zwyciężył „na szczęście (zdrowy – SFG) rozsądek” i doszło do pierwszych kontaktów, i do pierwszych rozmów, a rozmowy te na pewno nie były ani dla jednej, ani dla drugiej strony proste i łatwe, gdyż z zasady zasiedli do nich ci, którzy nie tak dawno jeszcze prowadzili z sobą bezpardonową walkę i to jest najistotniejsze, i najważniejsze w tym wszystkim, iż w tych tragicznych chwilach znaleźli się ludzie, którzy odważyli się wziąć na swe barki cały ciężar odpowiedzialności za podjęte decyzje, które obustronne nawet do dziś nie zostały zapobiegane. Nie pamiętam jednak, by ów „mir”, jak określano owo porozumienie z 1945 r., kto w środowisku potępił, bo dzięki temu porozumieniu można już było spokojnie spać i bez obaw wychodzić do roboty w pole.

W dzieło owego polsko-ukraińskiego porozumienia zaangażowanych było sporo osób, w tym: Jan Putkowski, Stefan Kobos, Karol Żołądek, Kazimierz Karol Kostecki, Michał Sikora, Wilhelm Kołodziejczyk, Tadeusz Czubyrt, którego rola w tym zakresie oczekuje na pewno na szersze omówienie, a ze strony ukraińskiej ks. dr Adam Ślusarczyk ze Starego Lublińca, o którym Pan Doktor też nie wspominał. „Szpak”, który kontaktował się z „Kostkiem” na odcinku Narol-Kołajce, a o którym do tej pory nie udało mi się zdobyć bliższych danych i wiele innych jeszcze osób, o których trzeba napisać całą prawdę, by czas nie przysypał ich imion i nazwisk pyłem zapomnienia.

Będąc w minionych latach prezesem przemyskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Histo-

rycznego, nosilem się z zamiarem, by w 50-lecie podpisania „miru” zorganizować (choćby w jakimś wąskim gronie) konferencję naukową poświęconą problematyce stosunków polsko-ukraińskich w dziejach najnowszych, ale (jak się zorientowałem) nie było wówczas sposobnych ku temu warunków. Dziś zaszliśmy już dalej. Dziś mamy już za sobą złożone przez prezydentów Polski i Ukrainy kwiaty na grobach „Orląt lwowskich” i Siczowych Strzelców we Lwowie, a zatem może by obecnie pomyśleć o zorganizowaniu takiej konferencji, a fundamentem jej niech będzie ów „mir” podpisany w 1945 r., bo łatwiej zaczynać trudne rozmowy od tego, co łączy, a nie co dzieli.

Kiedy w 1992 r. Ukraińcy odnowili greckokatolickie cmentarze w Nowym Lublińcu i w Starym Lublińcu i poprosili o umożliwienie im zorganizowania z tej okazji religijnej uroczystości, to wówczas (jako społeczny wiceburmistrz Cieszanowa) przemówiłem również podczas tej uroczystości, a fundamentem jej były obustronne stwierdzenia, iż w ten sposobny czas (było to dokładnie w rok po ogłoszeniu przez Ukrainę swej niepodległości), jaki nastąpił, trzeba dołożyć wszelkich starań, aby dzieci nasze i nasze wnuki nie doczekały się takich dni, jakie nasze pokolenie miało za sobą.

### W Cieszanowie i Lublińcu

Po moim przemówieniu z czterech uczestniczących w tej uroczystości greckokatolickich księży, trzech podeszło do mnie i podało mi ręce, dziękując za me wystąpienie. W wystąpieniu poruszyłem i kwestię polsko-ukraińskich rozmów prowadzonych w 1945 r. w Cieszanowie i w Starym Lublińcu. Występując tam wówczas, zdawałem sobie sprawę z tego, że wszystkich nie zadowolę, ale wyszedłem z założeniem, że ktoś musi podjąć się tej niepopularnej decyzji i wystąpić w imieniu władz samorządowych środowiska, a lokalne władze rządowe od udziału w tej uroczystości zdecydowanie się odcieły.

Kiedy w 1994 r. kandydowałem na posła, to jeden z mieszkańców Starego Lublińca, będąc, ogólnie to ujmując „po wódce”, powiedział mi wprost:

– Ja na pana nie będę głosował! (Ponieważ nie zareagowałem na to, dodał: – SFG) – Będę głosował na Sojusz Lewicy Demokratycznej, bo pan popiera Ukraińców!

– Ukraińców nie popieram, ale to, co uznałem za celowe, zrobiłem i tego się nie wypieram, a pan może głosować, na kogo pan chce!

Postem oczywiście nie zostałem, ale jeśli corocznie dawni mieszkańcy Starego Lublińca i Nowego Lublińca przyjeżdżają gromadnie do tych wsi i to nie tylko z Polski, i spotykają się z obecnymi ich mieszkańcami, a są wśród nich i ci, którzy uszli z życiem podczas napadu UPA na Rudkę, to ma to swą jakąś głębszą wymowę. Nim do wspomnianych uroczystości tam doszło, to wprawdzie odbyliśmy rozmowę z przedstawicielami strony ukraińskiej – i o tych trudnych sprawach, które były za nami, też rozmawialiśmy. Nie ma bowiem nic gorszego niż przemilczanie, lub co gorsze, przeinaczanie nawet najdrobniejszych faktów. Na podłożu kłamstwa nie można montować filarów mostu polsko-ukraińskiego zbliżenia, a to zbliżenie jest naszą obustronną koniecznością i to nie bacząc nawet na tę wielką politykę, ale po to, aby ludzie po tej i tamtej stronie granicy Polski i Ukrainy mogli spokojnie obok siebie przechodzić, spokojnie patrzeć sobie w oczy i żeby mogli jak człowiek z człowiekiem z sobą rozmawiać.

Usilnie zachęcam do zgłębienia tej problematyki, a jeśli uzna Pan, Pani Doktorze, za celowe propozycję, to w imię dobra obu stron może uda się w Przemysku zorganizować przynajmniej na początek konferencję naukową poświęconą problematyce owego „miru”, bo jak Pan słusznie i zakończony stwierdził, „zawsze, nawet w najtragiczniejszych warunkach, należy szukać porozumienia, odłożyć broń, usiąść do stołu i rozmawiać”.

Nastąpiła dla historyków odpowiednia pora, by „usiąść do stołu i rozmawiać”, by przyszłe pokolenia nie żyły ku sobie nienawiści, by nie przeżywały tego, co ja pamiętam, a Pan zna jeno z kieszonki napisanej historii. W wolniejszej chwili proszę pomyśleć o tym, z czyjego to powodu „owe lokalne sojusze”, jak Pan to napisał, były „niestety mocno spóźnione”, a kto z tego skorzystał, to wiemy. W tym zakresie obustronne jesteście zgodni, a co za tym idzie, niech i to będzie punktem wyjścia do rozpoczęcia historycznych rozmów AD 1998. Czas dogodny trzeba wykorzystać, by kiedyś znów ktoś po latach nie napisał, że nasze rozmowy były „niestety mocno spóźnione”. Odnosnie jednak owego „miru” z 1945 r. stwierdzić trzeba, iż choć istotnie porozumienie to było „mocno spóźnione”, ale na tamten czas był to jedyny rozsądny krok i jako taki winien się doczekać jak najszybciej rzeczowego omówienia i wnikliwej oceny, by z tego, co za nami, wyciągnąć wnioski na przyszłość, jeśli uznajemy starą rzymską zasadę, iż „historia nauczycielką życia jest”!

Stanisław Franciszek GAJERSKI

## Lista Robinsona na naciągaczy

### Komu reklamówkę?

Na handlu informacjami o kliencie można zarobić miliony. W naszym kraju istnieje dobrze zorganizowany rynek firm zajmujących się sprzedażą baz danych. W cenie są szczególnie adresy osób zamożnych, biznesmenów, kolekcjonerów, ludzi lubiących podróże. Pozyskuje się je w rozmaity sposób.

pieniądze na handlu informacjami.

Wiadomo już, skąd biorą się w skrzynkach pocztowych nie spodzianki w postaci specjalnych promocji, propozycji wyjątkowo intratnych interesów, gratulacje z tytułu wielkich wygranych. Bywa, że korespondencja ląduje w koszu, ale firma potrafi być cierpliwa aż do momentu, gdy adresat zacznie czuć się zagrożony.

### Co na to prawo?

Europejska Konwencja o prawach i wolności obywatelskiej jako naczelną zasadę uznaje prawo do prywatności. Pozyskiwanie i przekazywanie danych osobowych powinno więc być ściśle chronione. W Polsce prace nad stosownymi uregulowaniami prawnymi trwają już ponad siedem lat. Efektów niestety brak.

– Jeśli ktoś podaje swoje dane, to musi liczyć się z konsekwencjami takiej decyzji, ale pamiętajmy, że obowiązujący obecnie kodeks cywilny zna instytucję tak zwanej zgody dorozumianej. Brak sprzeciwu traktowany jest zatem jako przyzwolenie na określone działania wobec zainteresowanego – wyjaśnia prokurator Jerzy Ga-

jewski, rzecznik Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach.

W istocie jednak obywatel nękaną korespondencją ma ograniczone możliwości obrony. Jedyne, co mu pozostaje, to zawiadomienie działające od kilku miesięcy Stowarzyszenia Marketingu Bezpośredniego. Jego członkowie obowiązują kodeks honorowy – jeśli klient sobie nie życzy – oferty nie są mu przysyłane.

– Nie czekając na ustawę, stworzyliśmy system Listy Robinsona. Wystarczy lakoniczna informacja typu: „Odmawiam przyjmowania reklamówek”, wysłana na adres skrzynka pocztowa 73, 00-950 Warszawa I i sprawa zostanie załatwiona – zapewnia SMB.

Na Listę Robinsona trafiają ci wszyscy, którzy zgłosili swój sprzeciw wobec otrzymywania do domu ofert promocyjnych. Wpis do systemu zobowiązuje zrzeszone agencje do usunięcia ich nazwisk ze swoich baz danych. Nie wszystkie jednak firmy trudnią się marketingiem bezpośrednim i reklamą zgłoszili akces przystąpienia do SMB. Na nich nie ma na razie mocnych. (kaj)



# Psycholog w „pudle”

Rozmowa z psychologiem penitencjarnym **Krystyną Żurawską** z Zakładu Karnego w Przemyślu.

Psycholog więzienny, chyba tak można najprościej określić profesję, którą parą się Pani od 17 lat. Jak wytrzymała Pani tak długi czas w zawodzie szczególnie, który wymaga zwłaszcza od kobiety – istoty wrażliwej i delikatnej – odporności psychicznej, twardości charakteru?

– Faktycznie, wytrzymałam aż 17 lat w zawodzie, a przede wszystkim w kryminale. Może to takie moje powołanie, praca z takimi ludźmi. Interesowała mnie psychologia kliniczna, psychopatologia kliniczna, słowem wszelkie nieprawidłowości osobowości, zachowanie człowieka.

Czy obierając sobie taki zawód, miała Pani konkretne wyobrażenie o nim? Jak te wyobrażenia mają się do realiów za murami?

– To bardzo trudne mieć sprecyzowany obraz tej pracy. Życie pisze tak niesamowite historie, w samych ludziach tkwi tyle tajemnic, tendencji, reakcji, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Osobie świeżo po studiach trudno jest usadowić się tutaj. To wszystko, co się tu dzieje, jest pociągające, intrygujące. Ale równocześnie jest to zawód trudny i niewdzięczny. Psycholog jest odbierany przez skazanych jako osoba, która powinna im pomagać. Ja nazywam to instrumentalnym stosunkiem. Psycholog według skazanych ma, powinien, załatwić, pomóc. Dodatkowe widzenie, pomoc w uzyskaniu warunkowego zwolnienia, słowem wszelkie ułatwienia w odbywaniu kary.

Jakie są wymierne, namacalne efekty pracy psychologa za murami?

– Efekty naszej pracy są mało widoczne. Jeśli widzę, że skazany po pewnym czasie pracy nad nim inaczej mówi, myśli, patrzy, nabiera poczucia winy, wtedy można mówić o jakimś konkretnym efekcie. Zawsze im mówię, że mając poczucie, przekonanie o własnej winie, łatwiej się „siedzi”.

Jaki procent skazanych – Pani podopiecznych, może mówić o własnej winie?

– Nie rozmawiałam z wszystkimi. Ale ci, których znam, na ogół nie mają poczucia winy. Stosują tak zwany mechanizm projekcji, to znaczy obarczanie winą otoczenia, czyli na zasadzie – wszyscy winni, tylko nie ja. Okoliczności, los, przypadek?

W jaki sposób dociera Pani do tych szczególnie opornych, trudnych więźniów? Czy posiada Pani swój program resocjalizacyjny?

– Nie ma na to ludzi i warunków. Jeden psycholog na dwustu osadzonych, tak jak to ma miejsce u nas, to żalownie mało. Osoby, które trafiają do mnie, przechodzą przez sito wychowawców. Ja jestem skazana praktycznie na tych najgorszych. Często się śmieję, że porządnych złodziei nie znam wcale. Staram się rozbudzać refleksję, by znaleźć miejsce w skazanym na zaszczerzenie pozytywnych uczuć. Rozbudzanie krytycyzmu, zdolności do analizowania swojego życia, poczucia, że za pewne czyni



Psycholog według skazanych ma, powinien, załatwić, pomóc.

trzeba ponieść odpowiednią karę.

Czy w Pani praktyce udało się kogoś sprowadzić na dobrą drogę?

– Myślę, że tak. Pamiętam ostatni przypadek, to pewien pan, który siedział u nas około dwóch lat. Był alkoholik, prowadził zajęcia z naszymi skazanymi i ma pewne osiągnięcia. Sam nie pije i stara się wyprowadzić z nalogu innych osadzonych. Mamy sukcesy, na przykład skazani, których chcemy prowadzić pod kątem alkoholowym, zaczynają się angażować w to sami. Im szczególnie jest ciężko przyznać się do tego, zwłaszcza tutaj. Potem na wolności różnie bywa.

Pracowała Pani w innych realiach więziennych, kiedy regulamin był zupełnie inny, ostrzejszy. Czy to wszystko, co dziś obserwujemy na ulicach, w domach, nie jest efektem zbyt daleko idącej liberalizacji procesów resocjalizacyjnych, wreszcie samego złagodzenia regulaminów więziennych?

– To, co się dzieje na wolności, niekoniecznie jest wynikiem zliberalizowanego regulaminu. Na skutek tego zliberalizowanego regulaminu mamy mniej samouszkodzeń, to drugie życie nie jest takie jak kiedyś, mocne, rozbudowane. Myślę, że kwintesencja tego wszystkiego tkwi w zaburzeniach rodzinnych, jego relacjach. Przecież najwięcej przestępstw obserwuje się właśnie wśród młodych. Jesteśmy wszyscy nastawieni na pieniądze. Po drodze gubią się uczucia, głębia, która urażliwia człowieka. Mówiąc o kwestii zaostrożenia regulaminu, trzeba pamiętać, że agresja rodzi agresję.

W społeczeństwie pokutuje opinia o więzieniu, w którym jest tak zwany „wikt i opierunek”, niezłe żarcie, niektórzy więźniowie ze względu na lepsze warunki w zakładzie niż u siebie wolą zimować za kratkami. Czy Pani podziela tę opinię?

– Spotkałam się z opinią, że wy tu tyłu macie drani, a jeszcze ciekawie się z nimi. Ale z tymi ludźmi trzeba przecieć coś zrobić. To, że mają telewizory, rybki, magnetowidy, to

jest forma nagrody. Jeśli mają za to, że coś robią, wykazują pewne formy postępu w procesie resocjalizacyjnym. Ponadto, ich kontakty z rodziną, ze społeczeństwem są potrzebne, bo nie można ich całkowicie zamknąć i wyizolować. Przecież, prędzej czy później do tego społeczeństwa muszą powrócić. I my musimy podtrzymywać w nich umiejętności odnajdywania się w tym społeczeństwie.

Jak się patrzy na więźniów z perspektywy 17-letniego doświadczenia?

– Początkowo bardzo się angażowałam w to, co oni mówili, bardzo się wczuwałam w ich sytuację. To było trudne dla mnie. Kiedyś uwierzyłam więźniowi, który wyszedł i za parę miesięcy wrócił z podejrzeniem o napad rabunkowy. Nie mogłam uwierzyć. Teraz jest inaczej. Nie jestem naiwna.

Rodzina, Szkoła, Środowisko

## Te nieznośne urwisy kochane

„Kochaj dzieci. Te nieznośne urwisy kochane. Mów im o swojej Miłości. Że je kochasz każdego dnia. Że energią Miłości wspierasz ich radość istnienia. Tego akurat mogą nie wiedzieć. Mogą dorosnąć nieświadome wielkiego przeznaczenia” (A. J. Gemini).

Od kilku miesięcy sporo mówi się w Przemyślu o nowym programie profilaktyki społecznej, któremu nadano nazwę – „Rodzina, Szkoła, Środowisko”. Jego zewnętrzными formami mają być – powstające już – Szkolne Grupy Konsultacyjne oraz Miejskie Kluby Uczniowskie. Pomysł wprowadzenia programu, opartego na sprawdzonych już metodach duńskich i kieleckich, powstał w Wydziale Edukacji i Sportu UM w Przemyślu, a ściślej mówiąc, przy biurku kierownika referatu Macieja Karasińskiego. Bliższe szczegóły opracowane zostały już wspólnie z Danutą Wiech, pełnomocnikiem prezydenta Przemyśla ds. przeciwdziałania alkoholizmowi. Po bezpośrednich spotkaniach z twórcami programu kieleckiego (w Przemyślu i Kielcach) dopracowano się założenia, które przedstawione Zarządowi i Radzie Miejskiej Przemyśla, spotkały się z przychylnym przyjęciem. Także w postaci zatwierdzenia odpowiednich uchwał umożliwiających powoływanie Szkolnych Grup Konsultacyjnych i Miejskich Klubów Uczniowskich.

Trzy elementy

W Kielcach praca na rzecz dzieci, rodziców i środowiska prowadzona już od trzech lat przynosi realne korzyści. Jedną z nich jest spadek prze-

posiadam umiejętność wczuwania się w sytuację drugiego człowieka. W tej sytuacji poza murami z tą tak zwaną empatią trzeba poniekąd walczyć. Nie zawsze ona jest potrzebna, ponieważ w efekcie może doprowadzić do zbyt posuniętego zaangażowania się.

Więzień, który przebywa w kryminale, może liczyć na wychowawcę, pomoc psychologa. Po wyjściu na wolność praktycznie jest pozostawiony sam sobie. Rzadko się zdarza, by czekała na niego pomocna dłoń. Jak w takich wypadkach zachowują się byli więźniowie?

– Bardzo ważne jest, by ktoś na wolności na skazanego czekał. Dlatego jestem zwolenniczką częstych widzeń z rodziną w celu podtrzymywania kontaktu. I oby tych widzeń było jak najwięcej. Przynoszą one bowiem bardzo pozytywne skutki resocjalizacyjne.

Jaki zatem powinien być psycholog penitencjarny?

– Posiadający zdolności nawiązywania kontaktu, tak zwaną empatię kontrolowaną, co oznacza dystans do tego, co mówią, podopieczni. Umiejętność odnalezienia się w tym środowisku jest również bardzo ważna. Myślę, że ja sama zaadaptowałam się w tym środowisku.

Co sprawia Pani największy problem w codziennej pracy?

– Agresja. Bo jeżeli skazany jest już wyciszony i kontakt z nim jest taki, że mogę powiedzieć o nim coś stricte psychologicznego, to wtedy to jest fajny kontakt. Zdaje się, że cokolwiek do niego trafia i jest nadzieja, że choć trochę się zmieni, zrozumie. Bardzo trudno jest natomiast przy takiej ewidentnej agresji, gdy skazany jest pobudzony psychicznie i fizycznie, to po takiej rozmowie jestem chwilowo „kłamliwa”.

Pomaga Pani innym, kto wobec tego pomaga Pani zdystansować się od tego wszystkiego?

– Uważam, że na wysiłek psychiczny najlepszym antidotum jest wysiłek fizyczny. Dlatego staram się chodzić na siłownię. Ponadto relaksuję się, słuchając muzyki. Ale najwspanialszym zdystansowaniem się od tego „ciemnego kręgu życia” są moje rozmowy z córką.

Wiele ostatnio mówi się o reformie więziennictwa. Co Pani zmieniłaby w swoim zakładzie?

– Ja odpowiem inaczej. Jeśli ma być bezpiecznie, to w kryminale musi pracować więcej psychologów, wychowawców, profesjonalistów, pedagogów, którzy będą odpowiednio szkoleni w tym kierunku. Jest to niezbędne w dzisiejszych czasach. No i oczywiście podwyższalibyśmy pensje, bo jest to ciężki kawałek chleba.

Agnieszka NIEMIEC



Archiwum

stępności wśród nieletnich o prawie 50 procent. Autorzy przemyskiej wersji programu są zdania, że w szeroko pojętej profilaktyce najważniejsze są trzy elementy: rodzina, szkoła i środowisko. Niby nie odkrywcze, ale wszyscy wiemy, jak bardzo każdy z tych elementów decyduje o życiu młodego człowieka. Zdaniem twórców programu, rodzina jest dla dziecka naturalnym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym. Szkoła – pełni nie tylko funkcję dydaktyczną, ale również wychowawczą. Szkoła odgrywa rolę

szczególną. To z nią mamy kontakt najdłuższy – własny, naszych dzieci i wnuków. Środowisko – w programie rozumiane jest jako współpraca szkoły i rodziców z osobami, które to środowisko dobrze znają. Chodzi tu o pracowników społecznych MOPS, policjantów, Straż Miejską.

Współpraca pomiędzy szkołą, pracownikami społecznymi, policją, Strażą Miejską i rodziną ma służyć tworzeniu otoczenia lepszego dla dzieci. Poprzez działania profilaktyczne ma prowadzić do zmniejszenia przestępczości.

Problemy do rozwiązania

W pierwszym etapie programu jest miejsce dla pracy Szkolnych Grup Konsultacyjnych, w skład których wejść mają: pedagog szkolny, pracownik socjalny, policjant, funkcjonariusz SM, chętni rodzice oraz pracownicy szkoły. Ich zadaniem jest diagnozowanie i rozwiązywanie indywidualnych problemów życiowych dzieci i młodzieży. W pewnym stopniu także ich rodziców.

W etapie drugim, po powstaniu Miejskich Klubów Uczniowskich prowadzono by w nich ciekawe zajęcia pozalekcyjne. Rodzaj i forma tych zajęć dostosowana ma być do zainteresowań i potrzeb dzieci, a także możliwości każdej z placówek.

Na „rozkręcenie” programu Rada Miejska przeznaczyła z budżetu miasta „pewne” środki, ale jak zawsze najbardziej istotne okaże się zaangażowanie szeregu ludzi. Szkolne Grupy Konsultacyjne działają już lub są na etapie ostatnich przygotowań do startu w siedmiu przemyskich „podstawówkach” (SP nr 1, 3, 5, 13, 14, 15, 16). Docelowo powinny powstać we wszystkich, nawet z rozszerzeniem na szkoły ponadpodstawowe.

Ze swoimi problemami i sprostaczeniami do SGK mogą zgłaszać się same dzieci, ich rodzice, opiekunowie, nauczyciele, słowem wszyscy, którzy dostrzegają coś niedobrego, a czemu można przeciw zaradzić. (R)



Zawód – brązownik

# Nie samym brązem rzemieślnik żyje

Ma Przemyśl sławnych ludwisarzy i fajkarzy, ma też znanych... brązowników. Dzieła ich rąk zdobią wnętrza kościołów w wielu zakątkach Polski.

**P**rzed wojną liczącymi się ośrodkami brązowniczymi były: Warszawa, Kraków, Lwów i Przemyśl. W naszym mieście działały zakłady: Stopnickich, Męcińskich i Rosońskich, w których terminowali późniejsi mistrzowie tej sztuki: Zagulak, Stysło, Sobkiewicz, Maksym, Konopelski, Huminiak. Majstrami u Stopnickich byli Puzio i Bartnicki. We Lwowie do zawodu przyuczał się Julian Opryszko, który dyplom uzyskał w 1956 roku. W 1973 r. interes przejął syn Andrzej i prowadzi go do dziś. Po wojnie rozpoczął także działalność Felicjan Dąbski. Z nowych warsztatów funkcjonujących od 1982 r. warto wymienić zakłady: Bartnickiego, Szpunara, Czajki, Nuckowskiego, Szajana.

## Zawód dla cierpliwych

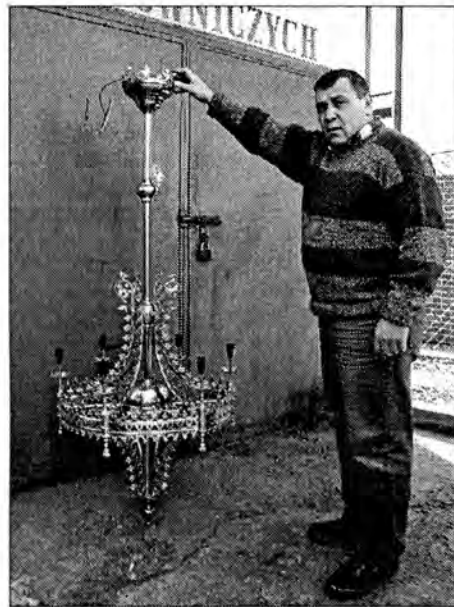
Janusz Bartnicki, u którego byliśmy z wizytą, pamięta, że do 1949 r. pracowało się z „błogosławieństwem władz” na potrzeby kościoła. Wytwarzano więc zyrandole, tabernakula i naczynia liturgiczne. Potem trzeba było zejść „do podziemia”. To znaczy nadal robiono swoje, ale nieoficjalnie. Realizowano zamówienia napływające z całego niemal kraju, zwłaszcza ze wschodnich i północnych rejonów przygranicznych. Żeby wymanewrować towarzyszy, wpisywano w zleceniu odnawianie utensyliów kościelnych, bo na to jeszcze była zgoda. Nielatwa to profesja, wymagająca dobrej znajomości rzeczy. Trzeba umieć na raz formować, odlewać, szlifować, polerować, obrabiać ręcznie, spawać, czelować, grawerować, galwanizować, kształtować przedmioty. Niemal tego, prawda? Więc nic dziwnego, że młodzi nie garną się do zawodu. Nadto ten fach wymaga benedyktyńskiej wręcz cierpliwości. Tak rodzą się dzieła.

Nie znaczy to wcale, że brązownik nie ma nerwów. Zdarzy się czasem, że go poniesie, gdy dla przykładu nie uda się odlew. Wówczas całą pracę trzeba powtarzać. A to wymaga dodatkowego czasu. Nieraz bardzo długiego. Warto wiedzieć, że taki – dajmy na to – dwupółmetrowy zyrandol robi się przez miesiąc, kielich mszalny około tygodnia, a tabernakulum dwa. Niektóre czynności są zarezerwowane dla samych mistrzów. Ot, choćby czelowanie czy grawerowanie. Do tego potrzeba już wprawno oka i ręki, jak również wiedzy i plastycznych zdolności.

Z każdym zawodem związane są jakieś anegdoty i z tym też. Opowiadał nam An-



Taki kielich robi się około tygodnia.



Ten zyrandol z Pracowni J. Bartnickiego pojedzie do Popielowa koło Opola.



Mistrz A. Opryszko przy pracy.

drzej Opryszko, jak to w jednej wsi pod Rudnikami proboszcz wymienił w kościele zabytkowe zyrandole na nowe, według projektu pewnego krakowskiego profesora, tego od „piórka i węgla”. Otóż nowe oświetlenie tak bardzo nie podobało się wierzniemu, że doprowadzili do oddelegowania księdza do innej parafii. W końcu „dziwolągi” zastąpiono zyrandolami wykonanymi w pracowni przemysłowej rękodzielniczej.

## Zalety doceniono już dawno

We wcale do rzadkości nie należą klienci, którzy mają dość małżeńskich niewoli,

proszą o rozkucie ich z obrączek, kiedy te nie chcą schodzić z palca i piją niemilościwie. W końcu rozcięty złoty krążek leci z brzękiem w kąt, ku radości i uldze uwięzionego. Podstawowym materiałem używanym przez brązowników jest... mosiądz, czyli stop miedzi z cynkiem. Jego zaletą jest łatwość w obróbce. O barwie metalu decyduje procentowa zawartość cynku – od czerwonej poprzez różne odcienie żółci aż do bieli. Natomiast brąz to nie innego jak połączenie miedzi z cyną. Używa się go przeważnie do odlewania rozmaitych posągów, ale tym zajmują się duże firmy. Przykładem war-

szawskie zakłady Łopieńskich, w których wykonano większość pomników stolicy. Zalety brązu docenili już Sumerowie, którzy umieli go

zamieniać w stan płynny 4 tysiące lat temu. Prawdopodobnie przy odlewaniu stosowali technikę tzw. wosku traczonego, która do naszych

czasów nie zmieniła się wcale. W ich ślady poszli Babilończycy i Asyryjczycy, a następnie cały świat helleński. Liczne wykopaliska potwierdzają tę tezę. Można przypuścić, że w ten sposób powstał słynny, wysoki na trzydzieści kilka metrów Kolos Rodyjski, jeden z cudów świata. Jakkolwiek przeczyłyby temu przekazy źródłowe, sugerujące wykonanie tegoż z odkuchanych blach brązowych.

W Polsce sławę zyskały monumentalne spiżowe drzwi z katedry gnieźnieńskiej, świadczące o ogromnym kunszcie rodzimego brązownictwa na przestrzeni od X do XIV wieku. Wspominaliśmy, że głównym, bodaj jedynym odbiorcą „brązowych cacek” jest na naszym terenie Kościół. Nie zawsze jednak tak było.

Brązownicy tworzyli niegdyś na potrzeby teatrów, hoteli, restauracji, ale i osób prywatnych, rozmiłowanych w pięknych, drobnych przedmiotach – lampy, kałamarze, ozdobne szkatułki – wykonanych odręcznie. Lista owych wyrobów jest bardzo długa, co pokazuje 35. artykuł Statutu Cechu Mosiężników i Brązowników Warszawskich.

Dokument został podpisany 4 kwietnia 1789 roku przez króla Stanisława Augusta. Na zakończenie kilku fragmentów tego artykułu: „Roboty, która zwyczajnie i w cudzych krajach do tej profesji należy (...) jest opis następujący. Ta jest różnego gatunku z mosiądzu, miedzi, metalu, cyny, ołowiu, lana, bita, gładka i z poncyem robiona, do szorów karcianych, narzędziów, do koni wierzchowych, tudzież do karet różne okucia, klamki, gałki, zawiasy do drzwi (...). Instrumenta do rysowania i pisania. Pukle, sprzączki, okucia do czegokolwiek: do pantentów, karabinów i też do innych rzemion (...) Różne herby, sztydy, kaszkiety do czapek grenadjerskich, ryngrafów, zchowanie do lontów, szpice do chorągwi i sztandarów. Zamki mosiężne, zameczki do halsztuków, woreczków, obrączki dla murzynów...”

Józef PİL.  
Zdjęcia Tomasz RYTWIŃSKI

## Uczniowskie popisy w Radymnie

**S**zesnastego stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury w Radymnie odbył się popis uczniów społecznych ognisk muzycznych z Duńkowic i Radymna, w klasie fortepianu, syntezatora, gitary i perkusji prowadzonych przez Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu. Prezentowano muzykę poważną, rozrywkową i piękne

polskie kolędy, które stanowiły przeważającą część repertuaru. Zgromadzona na widowni publiczność nagrodziła brawami występ duetu Jacek Halwa – fortepian i Daniel Olech – perkusja oraz „Dziecięcą Orkiestrę” Społecznego Ogniska Muzycznego w Radymnie z chórem. Dzieci ze Społecznego Ogniska

Muzycznego w Duńkowicach przygotowywały się do występu pod kierunkiem mgr Krystyny Baczyńskiej, zaś w Radymnie pod kierunkiem mgr. Jana Pikulę.

Organizatorami imprezy były: Miejski Ośrodek Kultury w Radymnie i Społeczne Ognisko Muzyczne w Radymnie. G. PIKUŁA



Porady publikowane w tej rubryce stanowią stały cykl w *Życiu Przemyskim*. Będziemy wdzięczni, jeśli Państwo zechcą podzielić się z nami uwagami lub zwrócicie się do nas o wyjaśnienie wątpliwości.



## Informator odbiorcy energii

### Wyłącznik różnicowo-prądowy – chroni życie ludzi, zapobiega powstawaniu pożarów.

Komputery, sprzęt gospodarstwa domowego, lampy oświetleniowe, grzejniki elektryczne, to przykłady urządzeń, bez których w obecnym czasie trudno się obejść. Użytkowanie tych urządzeń wymaga zasilania ich energią elektryczną. Wadliwa instalacja zasilająca czy eksploatacyjna niesprawnych urządzeń elektrycznych lub elektronicznych może stworzyć zagrożenie porażenia użytkownika prądem elektrycznym lub spowodować powstanie pożaru.

Przykładem może być zdarzenie, jakie miało miejsce w gminie Horodło, gdzie został śmiertelnie porażony człowiek. Porażenie prądem elektrycznym nastąpiło przez bezpośredni dotyk niesprawnego parnika. Podczas oględzin miejsca wypadku oraz instalacji elektrycznej stwierdzono, że jest uszkodzona grzałka w parniku oraz zlany przewód ochronny. Jednocześnie stwierdzono zły stan techniczny instalacji elektrycznej u odbiorcy, między innymi wkładka topikowa bezpiecznika była naprawiana drutem miedzianym o dużym przekroju (grubości).

Uszkodzenie przewodu ochronnego spowodowało utrzymywanie się na obudowie metalowej parnika pełnego napięcia zasilającego 220 V.

Naprawa wkładek topikowych bezpieczników stwarza możliwość przepływu prądu ponad jego dopuszczalną wartość, wydłużając jednocześnie czas ich przepalenia się, co przy jednoczesnym dotyku człowieka do części będących pod napięciem może spowodować śmiertelne porażenie.

Tragedii można było uniknąć, gdyby w instalacji elektrycznej u odbiorcy zastosowano wyłącznik różnicowo-prądowy, który w bardzo inteligentny sposób odłącza zasilanie elektryczne w przypadku uszkodzenia odbiornika lub w przypadku dotknięcia człowieka do uszkodzonych urządzeń elektrycznych lub przewodów instalacji będących pod napięciem. Przypadek wystąpienia takiego niebezpiecznego napięcia na obudowie (np. kuchenki elektrycznej, bojlera, pralki, lodówki) albo na osprzęcie elektrycznym (przełączniki, gniazda instalacyjne) następuje najczęściej w wyniku uszkodzenia izolacji, co powoduje przepływ części prądu elektrycznego z instalacji zasilającej do ziemi.

Uszkodzenie izolacji w odbiorniku powoduje dwójakiego rodzaju skutki:

- pojawienie się niebezpiecznego, tzw. napięcia dotykowego na obudowach urządzeń elektrycznych, które może być groźne dla ludzi i zwierząt;

- powstanie pożaru w wyniku nagrzania się przewodów (większa upływność izolacji) lub wskutek łuku elektrycznego.

Zastosowanie w instalacji wyłącznika różnicowo-prądowego o odpowiednich parametrach w pełni kontroluje przepływ prądu do ziemi. Odłącza instalację elektryczną spod napięcia, jeżeli w wyniku uszkodzenia izolacji odbiornika lub osprzętu elektrycznego popłynie prąd większy od prądu, przy którym wyłącznik zadziała.

Najbardziej popularnym wyłącznikiem różnicowo-prądowym jest wyłącznik, którego zadziałanie następuje przy przepływie do ziemi prądu o wielkości 30 mA. Z przeprowadzonych badań wynika, że ta wielkość jest bezpieczna dla człowieka.

Obecne przepisy zobowiązują do instalowania wyłączników różnicowo-prądowych w nowo budowanych lub remontowanych budynkach, w obwodach elektrycznych zasilających odbiorniki w takich pomieszczeniach jak łazienka czy sauna. Należy sobie zadać pytanie: co z innymi obwodami w budynkach?

Nowe Prawo Budowlane obowiązuje do stosowania w instalacji elektrycznej wyłączników różnicowo-prądowych, ale nie precyzuje, w którym miejscu je umieszczać. Nasze doświadczenia, jak również względy ekonomiczno-techniczne wykazują, że najlepiej instalować je za licznikiem energii elektrycznej. W budynkach, gdzie sieć odbiorcza jest dość rozległa, należy stosować kilka wyłączników różnicowo-prądowych tak dobranych, by w razie przepływu prądu do ziemi selektywnie (w odpowiedniej kolejności) odłączyły odcinki instalacji elektrycznej, na których wystąpiło uszkodzenie.

Generalną zasadą jest to, że wyłącznik różnicowo-prądowy instalujemy jednocześnie z zabezpieczeniami nadprądowymi, czyli popularnymi bezpiecznikami. Wyłącznik chroni nas przed skutkami prądu przepływającego do ziemi, natomiast bezpieczniki przed skutkami prądów zwarciovych oraz przed skutkami przeciążeń instalacji.

Obecność wyłącznika różnicowo-prądowego w instalacji domowej zapewni Państwu:

- w przypadku pojawienia się niebezpiecznego napięcia na obudowie odbiornika (przewód ochronny jest nie uszkodzony) natychmiastowe wyłączenie (bez ingerencji człowieka) obwodu, w którym znajduje się uszkodzony odbiornik;

- gdy przewód ochronny jest uszkodzony (przerwany) oraz bezpiecznik w instalacji naprawiany, w razie dotknięcia się człowieka do urządzenia pod napięciem, wyłączenie w czasie krótszym niż 0,2 s, co nie spowoduje migotania komór sercowych (zjawisko najbardziej niebezpieczne przy krótkotrwałym porażeniu prądem elektrycznym);

- bezpieczeństwo pożarowe.

Uwaga! Nawet gdy dziecko włoży do gniazda wtykowe go gwóźdź lub inny metalowy przedmiot, wyłącznik odpowiednio czuły o prądzie wyzwalającym do 30 mA wyłączy w odpowiednim czasie instalację spod napięcia i nie nastąpi śmiertelne porażenie.

Zasady działania i doboru wyłączników różnicowo-prądowych w instalacji odbiorczej wyjaśnia wszystkie Biura Marketingu i Obsługi Klienta w rejonach energetycznych Zakładu Energetycznego Zamość SA.

## Kryterium dziennikarzy o Puchar Centrum Daewoo

# Hołowczyc może być spokojny

Centrum Daewoo Region Wschodni w Lublinie zorganizowało I Kryterium dziennikarzy w jeździe samochodowej. Odbyło się ono w sobotę, 17 stycznia, na lubelskim torze kartingowym. Uczestnikami samochodowych prób byli przedstawiciele mediów z województwa Polski południowo-wschodniej, od siedleckiego – na północy, po krośnieńskie – na południu.

Sportowe emocje na torze poprzedziła konferencja prasowa w siedzibie Centrum Daewoo Regionu Wschodniego. Wzięli w niej udział przedstawiciele firmy, która w rozbudowanej strukturze olbrzymiego konsorcjum – jakim jest Daewoo – jest organizacją handlową zapewniającą sprawny i jednolity system sprzedaży samochodów Daewoo, części zamiennych do nich, a także prowadzącą serwis tych samochodów na terenie całego kraju.

Na łamach *ZP* wielokrotnie przedstawialiśmy pojazdy produkowane przez koreańskiego potentata.

### Prezes Sung Koog Yeo

Główną osobistością, z którą dziennikarze spotkali się w Lublinie, był nowy prezes Centrum Daewoo. Od listopada jest nim Sung Koog Yeo,

który z Daewoo Industrial Co. Ltd. związany jest od 25 lat. Praca w Polsce jest jego drugą, poza granicami Korci. Przez pięć lat (1988-93) był dyrektorem naczelnym w Daewoo Hongkong Ltd.

To dla posiadaczy samochodów Daewoo, rozbudowywana jest sieć punktów serwisowych, a kulejąca jeszcze niekiedy jakość usług ulegnie zdecydowanej poprawie. W najbliższym czasie mają być wprowadzone nowe, niezwykle dogodne, systemy sprzedaży aut koreańskiego producenta, tak by udział samochodów Daewoo na rynku krajowym przekroczył 30 procent (w 1997 roku osiągnął 26,3 procent).

Sporo zainteresowanie wśród dziennikarzy wzbudził pokazany podczas samochodowych salonów w Londynie i Frankfurtie nowy model Daewoo – *d'Arts*. To niewielkie auto, różniące się jednak znacznie od *Tico*, ma trafić na rynek światowy jeszcze w tym roku. Jego ewentualna produkcja w Polsce będzie możliwa w dalszej przyszłości. Prezes Sung Koog Yeo zapewnił, że obecne trudności ekonomiczne Korci nie będą miały wpływu na rozpoczęcie i zaplanowane już inwestycje konsernu w Polsce.

### Sportowe emocje

Zwycięzcą w jeździe samochodowej był I Kryterium Dziennikarzy o Puchar Cen-



Prezes Sung Koog Yeo, niestety, nie mówi jeszcze po polsku, musiał więc korzystać z pomocy tłumacza.

trum Daewoo Regionu Wschodniego. Odbyło się ono na torze kartingowym, a polegało na pokonaniu trzech prób: manewrowej, szybkości i zwrotności. W każdej należało pokonać wyznaczoną trasę przejazdu w jak najkrótszym czasie, na trzech modelach z ostatniej kolekcji: *Lanosie* (próba manewrowa), *Nubirze* (próba szybkości) i *Legazie* (próba zwrotności). W oparach adrenaliny (wyzwolonej sportowymi emocjami) i śwadzie zdzieranych przy startach

opon walczyło 30 mediafilów (w tym dwie panie). Zwyciężył Grzegorz Romański (*Echo Dnia* – Tarnobrzeg) przed Pawłem Puzio (*Dziennik Wschodni* – Lublin) i Andrzejem Węglarzem (Telewizja Kablowa – Stalowa Wola).

Specjalista od motoryzacji w *ZP* był nieobecny, ale usprawiedliwiony. Musiał więc desygnować do walki mało udany egzemplarz zastępcy, który – mówiąc ogólnie – uplasował się poza pierwszą „dziesiątką”. Obiecał jednak potęgować przed Kryterium nr 2. A tak – póki co – to nasz rajdowy mistrz Krzysztof Hołowczyc może spać spokojnie.

Ryszard KOSTERKIEWICZ

## Zmiany w prawie o ruchu drogowym cd.

### Kolejne nowinki

Dziś analiza kolejnych zapisów nowej ustawy.

#### Zatrzymywanie

W myśl art. 49 zatrzymanie samochodu lub motocykla przed przejściem dla pieszych, lub przejazdem dla rowerów jest dozwolone w odległości nie mniejszej niż 10 m. Dotychczas odległość dla samochodów osobowych i motocykli wynosiła 5 m.

Zabronione jest również zatrzymywanie na pasie między jezdniami. Dotyczy to pasa zieleni lub zebrańca od dzielącego od siebie jezdnie tej samej drogi (poprzednio było to nie unormowane).

#### Ubezpieczenia

Art. 38 nakazuje kierującemu pojazdem posiadaczem przy sobie i okazywanie uprawnionemu organowi, jakim jest policja, dokumentu stwierdzającego za-

warcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia OC, lub stwierdzające opłacenie tego ubezpieczenia na dany rok. W przypadku braku ww. dokumentów policjant zatrzymuje dowód rejestracyjny, a pojazd na koszt właściciela zostaje odholowany na parking. Wydanie samochodu i dowodu rejestracyjnego nastąpi po wykupieniu polisy OC. Dodatkowo zostanie nałożona kara pieniężna w wysokości trzykrotnej średniej wartości ubezpieczenia.

#### Antyradary

Art. 66. 4. 4 wprowadza zakaz wyposażania pojazdu w urządzenie informujące o działaniu sprzętu kontrolno-pomiarowego lub działanie to zakłócające. Nie można również – co jest nowością – przewozić takiego urządzenia w stanie wskazującym na gotowość jego użycia.

Mirosław BAR

### Wydział Ruchu Drogowego KW Policji w Przemyslu informuje:

W minionym tygodniu na terenie województwa przemyskiego wydarzyło się:

- wypadki drogowe .....	15
- w tym w poszczególnych rejonach:	
- przemyski .....	7
- jarosławski .....	5
- przeworski .....	2
- lubaczowski .....	1
- kolizje drogowe .....	30
- zabitych .....	-
- rannych .....	17
- udział nieletnich .....	3

przyczyny: nieprawidłowe wyprzedzanie, omijanie, wymijanie, potrącenie pieszego z winy kierowcy, nagłe wtargnięcie na jezdnię.

## Konkurs

Pięć osób, które jako pierwsze zatelefonują 29 stycznia – w czwartek – na numer 6703042 i prawidłowo odpowiedzą na pytanie zamieszczone poniżej, otrzymają talon na bezpłatne mycie samochodu oraz kartę stałego klienta w Auto-Myjni „Atlantyda”, zlokalizowanej w Przemyslu przy ul. Mickiewicza 63 (obok Polmozbytu).

#### Pytanie:

Jakie konsekwencje grożą kierowcy za brak dokumentu stwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia OC?



## INFORMACJA DLA ODBIORCÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Upřejmie informujemy Szanownych Klientów, że z dniem 31 grudnia 1997 r. Zakład Energetyczny Zamość SA zmienił swoją nazwę.

Nowa nazwa naszej firmy brzmi:

**Zamojska Korporacja Energetyczna Spółka Akcyjna, w skrócie ZKE SA**

Adresy, numery telefonów i faksów pozostają bez zmian.

Nowa nazwa Spółki nie powoduje zmian umów i porozumień zawartych z odbiorcami energii elektrycznej.

## AUTOMATYCZNA MYJNIA ATLANTYDA

Przemysł, ul. Mickiewicza 63 (dojazd od kościołka przed rampą obok Polmozbytu)

tel. 6784999

MYCIE NADWOZI, PODWOZI, SILNIKÓW PEŁNA KOSMETYKA SAMOCHODOWA



**HONDA** **Kontyngent '98**  
Zamówienia wstępne



**ACCORD  
CIVIC**

**KĄŻDY DYSTANS DO POKONANIA**

dwie poduszki powietrzne w standardzie

**DODATKOWA OFERTA "KONTYNGENT JAPANESE"**

**SIGMA - CAR**

Autoryzowany Dealer Honda Poland Ltd.  
Rzeszów, ul. Rejtana 67 tel. 85-21-777, fax 629-809  
Tarnów, ul. Krupnicza 15, tel. 213 - 838

**PIM S.C.**  
BIURORACHUNKOWE

świadczy usługi w zakresie prowadzenia księgowości oraz spraw pracowniczych.

Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie biura w Przemysłu przy ul. Czarnieckiego 7 (I piętro)  
tel. (016) 678-26-26 lub 678-30-08  
w godz. od 8.00 do 15.00

**PHU „Konsrol” Skład Opału**  
ul. Nestora  
**„RAMPA BURAK”**  
tel. 678-68-11

**Oferuje:**

- węgiel wysokiej jakości (30 tys. KJ)
- koks

Niskie ceny.  
Zapewniamy:

- bezpłatny załadunek
- transport (bezpłatny powyżej 5 ton)

**SPRZEDAŻ RATALNA.**

**DOM HANDLOWY**

**ABC plus**

**ZAPRASZA**  
codziennie w godz. 10.00-18.00, sobota 10.00-14.00  
**Przemysł, ul. Sowińskiego 3**  
tel./fax (0-16) 678-35-10



oferujemy w ciągłej sprzedaży:  
**- sprzęt AGD**  
renomowanych firm polskich oraz zagranicznych.

Przez cały rok prowadzimy akcje promocyjne wielu znanych firm polskich i zagranicznych.

Serdecznie zapraszamy!  
Zasiegnij informacji u sprzedawców (dział AGD - parter)

**HEStal** EXPORT IMPORT

**WITAM** CERAMIKA TUBADZIN

**OPCZNO**

**PŁYTKI CERAMICZNE**  
5 lat gwarancji

**CENY PRODUCENTA** **RABATY**

**SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA**

**PAWILONY HANDLOWE**  
\* JAROSŁAW  
ul. Tarnowskiego 18 a  
tel. 621 38 84

\* PRZEWORSK  
Rynek 10  
tel. 648 90 14

\* PRZEMYSŁ  
ul. Ratuszowa  
tel. 678 28 02

**KLEJE oraz FUGI DO PŁYTEK**

**CIMSEC** NAJLEPSZE DO UKŁADANIA PŁYTEK

**ATLAS**

**AGENCJA INFORMATYKI** agencja 3A SANOK

Oddział w Przemysłu  
ul. 3 Maja 47, tel. (016) 670 95 34

**Komputer „3A” VX - gwar. 30 m-cy:**  
- Płyta VX; RAM 16MB; FDD 1,44  
HDD 1,2GB, k. graf. SVGA 1MB  
obud. MidiTower, klawiatura, mysz, pad.  
cena netto brutto  
- PENTIUM 150 Intel 1689 2060  
- PENTIUM 166 Intel 1789 2182  
- PENTIUM 200 Intel 1989 2426

**Komputer „3A” ATX - gwar. 30 m-cy:**  
- Płyta ASUS KN 97-X; RAM 32MB  
- FDD 1,44, HDD 3,1GB  
- karta graficzna 4MB Tseng  
- obud. ATX, karta muzyczna, głośniki  
- mysz optyczna, pad, klawiatura  
- CD-ROMx24, MS WINDOWS 95  
cena netto brutto  
- PENTIUM II Intel 233 4999 6098  
- PENTIUM II Intel 266 5499 6709

**KASY FISKALNE:** c. netto  
Sharp ER-A215P 1490,-  
(sklep o małym nat. ruchu)  
Sharp ER-A435P 2190,-  
(średnie natężenie ruchu)  
Sharp ER-A495PN 2990,-  
(duże nat. ruchu, sys. kasowe)  
Sharp ER-A495PF 2990,-  
(średnia, duża gastronomia)  
EURO 200 (kasa przenośna, baterijna) 1490,-

**Kodak EXPRESS**  
KONTROLOWANA JAKOŚĆ USŁUG

**AUTORYZOWANE FOTOLABORATORIUM**  
zdjęcia w ciągu  
**1 godziny**

**POLAM ELEKTROSPRZĘT**  
**ZAPRASZA**  
NA STOISKO Z OŚWIECENIEM (I p)

**POLECAMY:**

- \* Żyrandole, kinkiety
- \* Oprawy oświetleniowe
- \* Żarówki energooszczędne firm Philips, OSRAM
- \* Drzwi harmonijkowe

SPECJALISTYCZNA FIRMA TECHNIKI SATELITARNEJ

**SEGELIN SAT SERWIS**

OFERUJE PAŃSTWU:

- DUŻY WYBÓR SPRZĘTU SATELITARNEGO
- FACHOWE WYKONANIE INSTALACJI
- CENY KONKURENCYJNE
- NAPRAWA TUNERÓW SAT

stoisko w D.H. „ABC Plus”  
ul. Sowińskiego 3, w godz. 10-18, tel. 6789292

**SEAT**



**KONTYNGENT '98**  
CENY NIŻSZE OD CEN W KONTYNGENCIE '97

\* w ilości DM

**P.H. EXTER RZESZÓW**  
ul. Reymonta 3, tel. 852-36-37

**Emi Studio**

**PIECZĄTKI WIZYTÓWKI**

Nasze punkty usługowe w Przemysłu:

ul. Grunwaldzka II.  
ul. Wałowa 9.  
pl. Legionów I.

Przedsiębiorstwo Obsługi Inwestycji "INWEST" Sp. z o.o. w Jarosławiu, ul. Czarnieckiego 8/9, tel. 621-61-15; 621-26-88  
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w terminie do dnia 29 maja 1998 r. projektu podstawowego wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę dla inwestycji:  
**Rozbudowa Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych**  
przy ul. Szkolnej 6 w Przeworsku.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 10 zł) można odebrać osobiście w siedzibie POI "INWEST". Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w sekretariacie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Przeworsku, ul. Szkolna 6 (I piętro).  
Termin składania ofert upływa dnia 10 lutego 1998 r. o godz. 9.30.  
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ZSOiZ w Przeworsku w dniu 10 lutego 1998 r. o godz. 9.30. W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych oraz wymogi specyfikacji.



**PROMOCYJNE CENY**  
**CENTRUM PODDASZY**  
 okna i folie dachowe  
 okna i drzwi drewniane  
 klejone, drewno malowane i naturalne  
 dachówka ceramiczna, cementowa  
**WEŁNA, STYROPIAN, KLINKIER**  
**DOSTAWA DO KLIENTA W CENIE TOWARU**  
 ul. 29 Listopada 12 (dawny OTL) tel. (0-16) 6708777  
**PROMOCYJNE CENY - ZAPRASZAMY**

**KOMPUTERY**  
**Komputery INTEO już od 2700 zł.**  
 (Pentium 166 MMX, RAM 16 MB, HDD 1080 MB, karta graficzna 1 MB, minitower, klawiatura, mysz, monitor kolorowy 14" - cyfrowy);  
**Zestaw biurowy OPTIMUS:**  
 (Pentium 133 lub 166, RAM 16 MB, HDD 1,6 GB, CD-ROM 8x, karta muz., karta graficzna 2 MB, miditower, mysz, karta sieciowa, klawiatura Microsoft erg., Windows 95, Word 95, Excel 95.  
**Cena 3250 zł. 2 lata gwarancji.**  
 Drukarka kolorowa Lexmark 1020 z zestawem - 500 zł.  
 Kasy fiskalne Casio, Samsung, Apollo już od 1570 zł.  
 Dostawa i instalacja u odbiorcy.  
 Zapraszamy w godz. 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>, sobota 10<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>

ul. J. Tuwima 2, Przemysł  
 tel./fax (0-16) 678 55 85

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji  
 Spółka z o.o. w Przemysłu  
 zaprasza do udziału w II nieograniczonym przetargu ofertowym na sprzedaż środków transportowych:

1. Żuk A-06B, rok produkcji 1990, nr rej. PRB 448 E - cena wywoławcza 5 600 zł.
2. Żuk A-07B, rok produkcji 1991, nr rej. PRH 4723 - cena wywoławcza 5 200 zł.
3. Żuk A-07B, rok produkcji 1990, nr rej. PRB 474 E - cena wywoławcza 5 200 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18.02.1998 r. o godz. 12.00 w siedzibie PWiK, ul. Rokitniańska 4.  
 Oferty pisemne należy składać w zamkniętej kopercie z napisem „oferta na samochód” w sekretariacie PWiK do dnia 18.02.1998 r., godz. 11.00.  
 Wadium w wysokości 10 procent wartości środka transportowego należy wpłacić najpóźniej do godz. 11.00 w dniu przetargu w kasie PWiK.  
 Zastrzegę się, że przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeśli nabywca nie wpłaci równowartości ceny oferowanej w terminie 3 dni od dnia przetargu.

**RAK**  
 • **OKNA I DRZWI z PCV** "STOLBUD" Warszawa  
 • **DRZWI WEWNĘTRZNE** "POL-SKONE" Lublin  
 • **POKRYCIA DACHOWE** oferujemy kompletne dachy szwedzkiej firmy "PLANNJA"  
 • **ORYNOWANIA** firmy "SIBA"  
 • **PARAPETY**

37-700 Przemysł, osiedle Kmiecie  
 Wyb. T. Kościuszki, tel./fax (0-16) 670-20-80

**YUGO**



*natychmiastowy odbiór!!!*

Autoryzowany Dealer oferuje:

- \* **YUGO Koral** - 1100, 1300
- \* **TAVRIA** 1100
- \* **KREDYT \* LEASING \* CLIFING**

**EURO-POL**  
 37-500 JAROSŁAW, ul. Sikorskiego 1A SPÓŁKA Z O.O.  
 PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE  
 tel. (0-16) 621-71-69, tel./fax: (0-16) 621-21-53

**SKODA**



*krótkie terminy!!!*

- **SKODA FELICIA** - 1,3; 1,6; • **SKODA OCTAVIA** - 1,6; 1,9
- **CIĄGNIKI: SAME, LOMBORGHINI**
- **AUTO MYJNIE** - nowe i używane
- \* **KREDYT \* LEASING \* CLIFING**

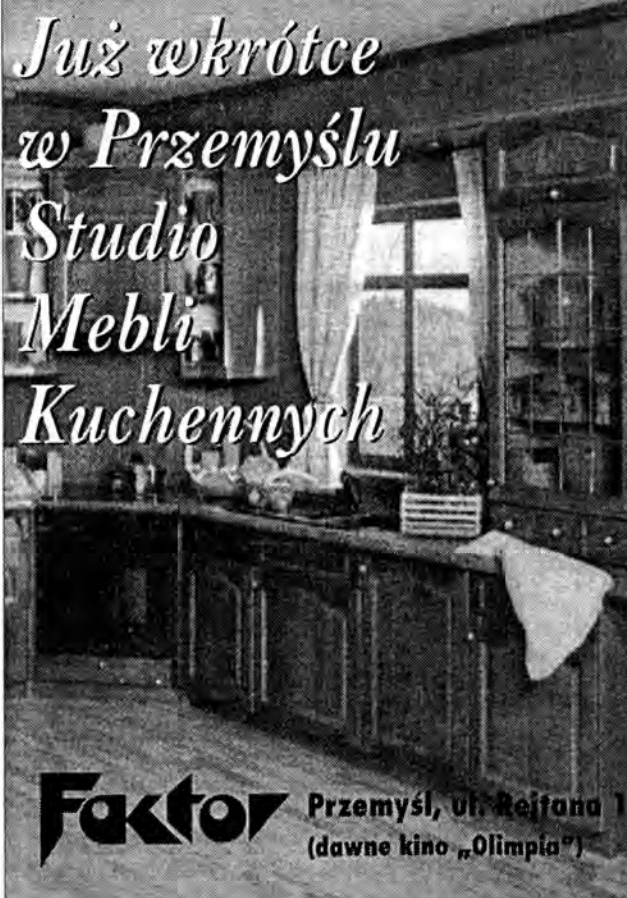
**EURO-POL**  
 37-500 JAROSŁAW, ul. Sikorskiego 1A SPÓŁKA Z O.O.  
 PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE  
 tel. (0-16) 621-71-69, tel./fax: (0-16) 621-21-53

**ZARZĄD GMINY W ORŁACH**  
**OGŁASZA PUBLICZNY PRZETARG USTNY**  
 na sprzedaż działki nr 232 o pow. 0,19 ha  
 w miejscowości Małkowice z przeznaczeniem pod budownictwo zagrodowe.

Cena wywoławcza działki - 5800,00 zł.  
 Przetarg odbędzie się dnia 11.02.1998 r., o godz. 9.00 w sali nr 5 Urzędu Gminy w Orłach.  
 Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do dnia 11.02.1998 r. w kasie Urzędu Gminy, pok. nr 11 do godz. 8.30.  
 Zastrzegę się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**Ustny przetarg nieograniczony na demontaż i wywóz oczyszczalni ścieków typu BIOBLOK MU-25.**  
 Przedmiot przetargu można oglądać w Radymnie przy ul. Lwowskiej 20, w dniach od 28.01.1998 r. do 7.02.1998 r. w godz. od 8.00 do 15.00.  
 Informacji szczegółowych udzielamy pod nr tel. (0-16) 621-60-19.  
 Przetarg odbędzie się w dniu 9 lutego 1998 r. o godz. 12.00 w Urzędzie Miasta Radymno, w pok. nr 11, ul. Lwowska 20.  
 Wadium w wysokości 100 zł należy wpłacić na konto UM Radymno w BS Radymno na nr 91070007-27238-3600 02-01 lub do kasy UM Radymno najpóźniej do godz. 10.00 w dniu przetargu.  
 Termin realizacji zamówienia cztery tygodnie, licząc od daty podpisania umowy.  
 Osoba uprawniona do udzielania informacji - Janusz Chuchliński.

*Już wkrótce w Przemysłu*  
**Studio Mebli Kuchennych**



**Factor** Przemysł, ul. Rejtana 1 (dawne kino „Olimpia”)

Spółdzielnia Rzemieślnicza „Przyszłość” Rok zał. 1947  
**S.Rz.**

**CENTRALNY SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**  
 Przemysł, ul. Moniuszki 6, tel. 6783838, tel./fax 6783247

Oferuje ponad 2000 pozycji materiały nowoczesne, ekologiczne

**OD MATERIAŁÓW NA FUNDAMENTY DO POKRYĆ DACHOWYCH I MAŁEJ ARCHITEKTURY.**

Autoryzowany dystrybutor Nida Gips na woj. przemyskie. Oficjalny przedstawiciel wielu producentów.

**SPRZEDAJEMY:**

- materiały ściennie • stolarkę okienną, drzwiową,
- izolacje wodne, termiczne • kostkę brukową • cegłę klinkierową
- rynny z PCV • rury PE i stalowe • farby • kleje • narzędzia .....

**Możliwość negocjacji cen i dostawy na plac budowy.**  
*Zakupy u nas to zakupy udane! Zapraszamy!*

**Nowość!!!**  
 Najtańsza ściana Błoczki siporex do murowania na kleju - szer. 36 cm wsp. K 0,43





## OGŁOSZENIE

ZARZĄD MIASTA PRZEMYŚLA  
ogłasza przetarg nieograniczony na zakup  
wraz z dostawą węgla gat. I (kostka)  
dla Urzędu Miejskiego w Przemyślu, Rynek 1.

Zamkniętą kopertę z napisem „Węgiel” należy złożyć w Wydziale Gospodarczym Urzędu Miejskiego, Rynek 1, w pokoju nr 15, I piętro, w terminie do dnia 16 lutego 1998 r.

Wszelkie informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarczym UM, tel. (0-16) 678-57-34.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 lutego 1998 r. w siedzibie zamawiającego, Przemyśl, Rynek 1, I piętro, pokój nr 5, o godz. 11.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy posiadają uprawnienia do występowania w obrocie prawnym oraz nie podlegają wykluczeniu z art. 19 i 22 ustawy o zamówieniach publicznych.

5137

## OGŁOSZENIE

ZARZĄD MIASTA PRZEMYŚLA  
ogłasza przetarg nieograniczony na zakup  
wraz z dostawą środków czystości  
dla Urzędu Miejskiego w Przemyślu, Rynek 1.

Zamkniętą kopertę z napisem „Środki czystości” należy złożyć w Wydziale Gospodarczym Urzędu Miejskiego, Rynek 1, w pokoju nr 15, I piętro, w terminie do dnia 16 lutego 1998 r.

Wszelkie informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarczym UM, tel. (0-16) 678-57-34.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 lutego 1998 r. w siedzibie zamawiającego, Przemyśl, Rynek 1, I piętro, pokój nr 5, o godz. 11.30.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy posiadają uprawnienia do występowania w obrocie prawnym oraz nie podlegają wykluczeniu z art. 19 i 22 ustawy o zamówieniach publicznych.

5136

## ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 2. Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89 poz. 415 z późn. zm.) i Uchwałą Nr XXIV/189/97 z dnia 20 maja 1997 r. oraz Nr XXVII/203/97 z dnia 10 października 1997 r. Rady Gminy w Tryńcu zawiadamia się, że projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów:

1. MPZP Nr 2 – MR/Mnj teren po byłym SKR – Gniewczyna Tryniecka  
2. MPZP Nr 11 – usługi i budownictwo mieszkaniowe – Tryńcza-centrum będzie wyłożony do publicznego wglądu wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń na środowisko przyrodnicze w dniach od 6 lutego do 2 marca 1998 r. w godzinach pracy urzędu, tj. od 8.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ww. ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ww. ustawy każdy, którego interes prawny lub ustalenia przyjęte w projekcie planu zostały naruszone może wnieść protest.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Urzędu Gminy w Tryńcu z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie wyłożenia.

5140

HURTOWNIA W RADYMNIE  
ul. Budowlanych 3  
tel. 6281666 i 6282219

## OFERUJE:

nawozy, ceny fabryczne  
oraz materiały budowlane  
(plyty gipsowe, styropian,  
wełna mineralna, drzwi,  
okna – Sokółka, Wołomin,  
ryny plastikowe, pustaki,  
pasze i węgiel.

Zapewniamy załadunek  
i usługi transportowe

5149

FRANCO s.c.  
Hurtownia Rybna  
Przemyśl, ul. Zana 1

## uprzejmie

informuje,

że z dniem  
1 lutego 1998  
zmieniono siedzibę  
naszej firmy.  
Zapraszamy na ulicę  
Jasińskiego 38  
w Przemyślu  
w godz. 7.00-15.00

5134

## Wkłady kominkowe

wysokiej jakości – w stylu francuskim

Producent

## ODLEWNA ŻELIWA

Wapowce 6A

tel. (016) 6710584

Uwaga: u producenta najtaniej!  
Bezpłatna dostawa do odbiorcy  
w obrębie Przemyśla

4980

GAŚNICE  
SPRZEDAŻ PROMOCYJNA

w cenach 1997

do dnia

31 stycznia 1998 r.



„STRAŻAK”

Przemyśl, ul. Barska 15, pok. 20  
tel. (0-16) 670-59-55

4994

TELE (0) 678 22 33  
TAXI

plac Legionów PKP



Czynne  
całą dobę

4935

## UWAGA KONKURS!

TAXI ZASANIE „POD KASZTANEM”

tel. 670-66-66

Następne losowanie z kartą  
stałego klienta odbędzie się 1 lutego.  
ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA  
Z NASZYCH USŁUG

5148

CERAM-KO GLAZURA

PŁYTKI  
ŚCIENNE  
I PODŁOGOWE

Przemyśl, ul. Batorego 5  
tel. 6783991 w. 25

4921

CMB Przemyśl  
Herbertów 35  
tel./fax (016) 678-51-55

Przedstawiciel Handlowy  
firmy „DREW-HOLTZ”  
- Drzwi zewnętrzne i wewnętrzne – sosna  
- Przedstawiciel handlowy ZSB Sokółów  
Małopolski (okna 3-szybowe, klejone  
warstwowo i szyby termoizolacyjne)  
- Pokrycia dachowe, blachy dachówkowe  
i trapezowe  
- Szeroka gama materiałów budowlanych  
- Parkiet i kafle

Sprzedaż ratalna  
Zapraszamy  
w godz. 7.00-15.30.

4914

TAXI Czynne  
całą dobę  
ul. Kraszewskiego

Oferujemy:  
- bezpłatny dojazd w granicach miasta  
- możliwość negocjacji cen  
- drobne zakupy z dostawą  
- odwożenie dzieci do i ze szkoły



6707-808

4938

Seria limitowana  
Renault Laguna

Dedicace  
KONTYNGENT '98



RENAULT LAGUNA DEDICACE

Seria limitowana Renault Laguna Dedicace (również w wersji kombi) wyposażona jest seryjnie w ABS, poduszkę powietrzną dla kierowcy, światła przeciwmgielne i skórzaną kierownicę. Ubezpieczenie OC i zielona karta bez żadnych dopłat.

RENAULT  
Assistance  
24h  
0-22 622-24-02

ROZCZYNY KOSZT  
KREDYTU  
11%<sup>86</sup>

Koncesjoner Renault  
FPUH „FORTA” Leszek TADLA  
37-700 Przemyśl, ul. Lwowska 11a  
tel./fax (0-16) 678-92-53,  
tel. (0-16) 678-88-46

RENAULT  
TO PEŁNIA ŻYCIA

5030

MAGAZYN  
O POWIERZCHNI 144 m<sup>2</sup>

DO  
WYNAJĘCIA

Przemyśl,  
ul. Nestora 1  
tel. (0-16) 678-94-81

5138

PRZYCHODNIA  
DLA MAŁYCH  
ZWIERZĄT

lek. wet.  
Jerzy Czuchman

Przemyśl, ul. św. Jana 1  
tel. 6700834  
czynna: pn-pt – 9-19  
sobota – 9-13  
niedziela – 10-11

4925

Zarząd Miasta Przemyśla  
Ośrodek Sportu i Rekreacji „HALA”  
organizują

w dniu 21 lutego o godz. 19.30 w OSiR „HALA”

## Bal Karnawałowy „Pod Papugami”

W programie: występ zespołów „Żuki” i „Aktoto”, konkursy,  
loteria i inne atrakcje.

Cena karty wstępu: 280 zł od pary.

Sprzedż kart od 2 lutego w OSiR „HALA”.

Część dochodu będzie przeznaczona na cel charytatywny.

Szczegóły: Wydział Kultury UM (678 31 70)  
lub OSiR „HALA” (678 57 58).

5118

F.H.U. „BOGMAT”  
tel./fax 6786562

37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 28

w podwórzu

• stolarka okienna i drzwiowa Stolbud Grybów

• panele MDF boazerijne i podłogowe

• drzwi wewnętrzne, zewnętrzne – sosna

• docieplenia, kleje, zaprawy – Ceresit, EkoTerm

w cenach producenta

• elewacje – Siding, panel plastik

• blachy ocynk., powlekane – cięte na wymiar  
(trapezowane, płaskie, dachówkowe)

• grzejniki – Convector, Elektrolux, Dimplex  
oraz inne materiały

SPRZEDAŻ RATALNA

5023



# ZYCIE

PRZEMYSKIE



REKLAMY I OGŁOSZENIA DO TYGODNIKA ŻYCIE PRZEMYSKIE PRZYJMUJĄ: SEKRETARIAT – PRZEMYSŁ, UL. BARSKA 15, TEL. 6702200, BIURO PODRÓŻY „SAMAJ”, UL. FRANCISZKAŃSKA 2, TEL./FAX 6787926, ODDZIAŁ REDAKCJI – JAROSŁAW, PL. MICKIEWICZA 10, TEL. 6212034

**TAXI**  
ul. bpa Glazera  
TEL. 670-20-00

**CZYNNE CAŁĄ DOBĘ**  
– bezpłatny dojazd do klienta  
– Karta Stałego Klienta z 10 proc. rabatem

4945

**UWAGA!**  
ATRAKCYJNA REKLAMA  
NA OPARCIACH ŁAWEK

GWARANTUJEMY:  
– estetykę wykonania  
– możliwość wyboru lokalizacji  
– znakomitą czytelność  
– niskie ceny

Szczegółowa informacja  
pod nr. tel. (0-16) 670-08-53  
RWPHU REMAL-TEX,  
Przemyśl, ul. 22 Stycznia 3/29



4944

**HURTOWNIA CERAMIK-ART s.c.**  
37-700 Przemyśl  
ul. Ofiar Katynia 16  
tel./fax 678-07-61

oferuje:

- płytki ceramiczne podłogowe, ścienne, gresy
  - okna z PCV i aluminiowe, drzwi balkonowe
  - parapety zewnętrzne i wewnętrzne
  - elewacje zewnętrzne i wewnętrzne
  - panele podłogowe
  - sufity podwieszane i inne materiały budowlane
- Godziny otwarcia od 8 do 16, soboty od 9 do 16

5109

**KLEJE I TYNKI**  
**Ceresit**  
**SIDING**  
**BOAZERIE PCV**

**foto hurt**

PRZESZÓW, ul. REJTANA 1, tel. (017) 852-07-42  
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36a, tel. (0-16) 678-92-72, w. 223  
KROSNO, al. Janka Pjawy 11, tel. (0-13) 43-248-24

TRANSPORT GRATIS!  
SPRZEDAŻ RATALNA!

5122

**TAXI NA TELEFON**  
nr 678-88-88

ul. Czarnieckiego  
37-700 Przemyśl

**UWAGA!**  
DOJAZD DO KLIENTA  
NA TERENIE MIASTA  
BEZPŁATNIE!

POSTÓJ  
DWORZEC  
GŁÓWNY PKP I PKS  
Przemyśl

4942

**„STALPROFIL”**  
ŻURAWICA  
HURTOWNIA  
WYROBÓW  
HUTNICZYCH  
I BUDOWLANYCH

TEL. 678-21-58, 671-34-36  
FAX. 670-14-56

ZAPRASZAMY CODZIENNIE  
OD 7.00 DO 15.00  
W SOBOTE  
OD 7.00 DO 13.00

4978

Przedsiębiorstwo  
Wielobranżowe

**FAHO**

Sp. z o.o.

## HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Żurawica 496 c, tel. (0-16) 671-34-02  
tel./fax (0-16) 678-80-58

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

- ▶ stolarka drewniana jednoramowa »SZYBY TERMOIZOLACYJNE«
  - ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
  - ▶ docieplenia budynków
  - ▶ panele ścienne i podłogowe
  - ▶ glazura, terakota, kleje, fugi
  - ▶ masy betonowe wraz z transportem
  - ▶ usługi transportowe
- oraz wiele innych materiałów budowlanych

**UWAGA!** Sprzedaż ratalna bez poręczycieli do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych:

- Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 678-53-04 • Bircza 122

**Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.**

4916

**SKLEP moda TOP**

**Bądź Modny!**

ODZIEŻ damska i męska

WÓLCZANKA S.A.  
Vistula

BIELIZNA damska

Triumph

filodoro

Levante

JEANS SKÓRZANA GALANTERIA

TORBY TORBY  
OBUWIE damskie i męskie

Przemyśl, ul. Mickiewicza 11, tel. (0-16) 678-98-38

ZAPRASZAMY  
10.00-18.00  
sobota 9.00-14.00  
tel. (0-16) 678-98-38



# Kielecka Agencja Artystyczna

## Zaprasza na HIT SEZONU!

# BUDKA SUFLERA

## PLATYNOWA PŁYTA „Takie tango”

Bilety do nabycia: **Jarosław** – Hala Sportowa – tel. 621-96-58  
**Przemyśl** – MKK „Niedźwiadek” – tel. 678-32-85, Hala Sportowa – tel. 678-57-58

**PATRONAT  
PRASOWY  
ZYCIE  
PRZEMYSKIE**

**PRZEMYŚL**  
3 marca '98, godz. 17.00  
Hala Widowiskowo-Sportowa

**JAROSŁAW**  
8 marca '98, godz. 17.00  
Hala Widowiskowo-Sportowa

**TAXI-BORELOWSKIEGO**

**670 32 32**

*połącza:*

- ✓ bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta
- ✓ wystawianie rachunków na życzenie klienta
- ✓ bezpieczny przewóz dzieci (przedszkole, szkoła)
- ✓ obsługa uroczystości (śluby, chrzciny, pogrzeby)
- ✓ możliwość dokonywania drobnych zakupów z dowozem

**ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!**

4943

**nowocześnie - oszczędnie - szybko**

- \* produkcja
- \* sprzedaż
- \* doradztwo
- \* montaż

**luxor**  
halogenowe systemy oświetleniowe

Zaprojektuj sam oświetlenie mieszkania, sklepu lub biura wg własnego pomysłu - możliwości są nieograniczone -

ZAPRASZAMY DO NASZEJ WZORCOWNI

luxor s.c. 37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3, tel. (0-16) 678-52-99, fax 678-57-62

5073

**RADIO TAXI**  
**96-21**  
**\* GALICJA \***

lub **670-79-70**

- czynne całą dobę
- niskie ceny
- bezpłatny dojazd na terenie miasta
- zakupy na zamówienie

**TAXI**  
**>CENTRUM<**

**Przemyśl, ul. Jagiellońska**

**tel. 6788-688**

**ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ**

4539

**678-33-00**  
**TAXI**  
**MNISZA**  
oznakowane  
najtańsze  
w Przemyślu



4941

**TAXI LWOWSKA**

(obok restauracji Trojka)

**tel. 678 90 80**

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
  - możliwość negocjacji cen
  - drobne zakupy na telefon
  - dowożenie dzieci do i ze szkoły
- Czynne całą dobę  
Taryfa bez zmian**

5155

### Auto-moto

125p, 1986 r. 6712299.

126p, 1979 r., do remontu podwozie. Tel. 6706750.

126p, 1989 r. Orzechowce 98A.

126p, 1992 r. 6710206.

Autoalarmy, blokady biegów, immobilisery, znakowanie, zamki centralne, szyby elektryczne. Przemyśl, ul. Kochanowskiego 3. tel. 6701513.

Auto-gaz, haki. Jarosław 6214808.

Do sprzedania BMW-316, rok 1990, dużo dodatków. Tel. 6786938 po 16.00.

Do sprzedania ford escort 1.6, rok prod. 1982, cena 6500, tel. 6708126.

Fiat 126p, 1985, Grochowce 146. Tel. 6786819.

Fiat 126p, 1985, stan bardzo dobry, ul. Radosna 32 (koło Murowanki).

Fiat 126p, 1989 rok. Tel. 6783993 do 17.00, od 17.00 6782229.

Fiat 126p - pilnie, 1900. 6401730.

Fiat uno 1.4, 1996 r., 13000 km. Tel. (090) 330173.

FSO 15000, 1987, stan dobry. Tel. 6712298.

Kombajn zbożowy class. Tel. (832)50782.

Łada 2105 1.5, 1987, garażowana, po remoncie. Wiad.: Jagiellońska 12/1.

Łada samara 1300, rok 1990, wiśnia. Tel. 6788395.

Łada samara 1.3, 1991, volvo 340 1.6D. Ostrów 71 k. Radymna. Tel. 6281555, 6712958.

Nissan Primera 1.6/91, czerwony, zadbane, serwisowany, bogate wyposażenie. Tel. 6707377.

Pilnie cinquecento 700, rok 1995, przebieg 19000, czerwony, stan idealny. Tel. 6787715.

Polonez 1500, rok prod. 1992, przebieg 57000 km, kolor szary metalik. Tel. 6702337.

Polonez 1500, rok prod. 1990, fiat 126p, rok prod. 1984, standard bardzo dobry. Żurawica 573.

Polonez 1.9D, rok 1995, kombajn Rekord. Tel. 6401112.

Polonez caro 1.6 GLE, 1994 r. Tel. 6782603.

Polonez caro 1600, 1994 r. Tel. 6799191.

Polonez caro 1992 rok. 6799561.

Renault R19 1.4 RT, 1993 r., kupiony u dealera w kraju, i właściciel, serwisowany. Przemyśl, tel. 6701291 po 15.00.

Sklep Auto-Moto ul. Grunwaldzka 1, akumulatory, ogumienie, nadkola, tłumiki wszystkie typy.

Sprzedam audi 80, cena 4000, Grochowce 163 k. Przemyśla. 6711935.

Sprzedam BMW 316, rok prod. 1977, stan dobry, cena 2200. Kalników 65.

Sprzedam BMW 318i, kombi, rok prod. 1994, pełne wyposażenie oraz BMW 318, 1990 r. Tel. 6706506 i po 17.00 6788100.

Sprzedam BMW 320, poj. 2000, rok 1997. Wiad.: Tarnawskiego 14/4, cena do uzgodnienia.

Sprzedam BMW, rok 1986. Tel. 6701454 (16.00-18.00).

Sprzedam C330. Rokietnica 317.

Sprzedam cinquecento 704, rok prod. 1992, bogato wyposażony. Tel. 6701366.

Sprzedam cinquecento 700, 1993, przebieg 51000, standard BD, 6788627, 6781738.

Sprzedam dacie 1310, Mazurek Józef, Tuligłowy 8.

Sprzedam fiat 126p, rok 1977, wiad. Giazera 20/71.

Sprzedam fiat 125p, rok 1986, stan dobry. Tel. 6789018.

Sprzedam fiat 125p kombi, po remoncie, tel. 6703456.

Sprzedam fiat 126p, II 1992, przebieg 38500, pierwszy właściciel, bezwypadkowy. Tel. 6799899 po 20.00.

Sprzedam fiat 126p po remoncie. Rokietnica 327, Halicz.

Sprzedam fiat 126p, rok prod. 1987, granatowy, zadbane. Tel. 6712110.

Sprzedam fiat 126p 650E, rok prod. 1991, przebieg 64000 km, stan bardzo dobry. Tel. 6785768 po 16.00.

Sprzedam fiat 126p, rok 1991, przebieg 52000. Tel. 6704328 po 16.00.

Sprzedam fiat 126p, rok prod. 1986. Orly 108 po 15.00.

Sprzedam fiat 126p, ospojerowany, rok 83/84, stan dobry, cena do uzgodnienia. Tel. 6702745 po 18.00.

Sprzedam fiat 126p, rok 1989. Tel. 6784627.

Sprzedam fiat 126p, 1992, Stefanowski Grzegorz, Zadąbrowie 337/5.

Sprzedam fiat uno, 1990. Tel. 6701285.

Sprzedam lub zamienię na osobowe Lublin wyrotka 2 tony. Stachewicza 8/3 po 15.00.

Sprzedam ładę samarę trzydrzwiową, rok prod. 1990. Silnik 1500. Skrzynia biegów 5. Tel. 6718437.

Sprzedam mercedesa 250D typ 124, rok prod. 1987.

Sprzedam motor suzuki „Szwit”, czerwony, w dobrym stanie. Prałkowce 22.

Sprzedam nissana cherry, 1984, Tel. 6704086.

Sprzedam nysę 522, rok prod. 1988. Wiad. Tarnawskiego 22/7. Tel. 6789609.

Sprzedam nysę. Tel. 6788331.

Sprzedam pilnie fiat 126p, 1993 rok, kolor czerwony. Tel. 6706362.

Sprzedam pilnie fiat 125p, 1982 rok, stan dobry, cena 1900 zł. Tel. 6709135.

Sprzedam poloneza 1.5SLE, rok prod. 1988, kolor niebieski, stan dobry. Tel. 6783267 od 8.00 do 16.00.

Sprzedam poloneza 1.6GLI, 1994 r., bogate wyposażenie, stan bardzo dobry. Tel. 6787123.

Sprzedam poloneza karo 1.9GLD, 1992, zamienię na malucha. Krówka Ryszard, Majdan Sieniawski 2.

Sprzedam renault clio, 1993 r. Tel. 090 687743.

Sprzedam renault megane 1.4, pełne wyposażenie, kontyngent 96. Tel. 6799328.

**SPRZEDAM SAMOCHÓD STAR 200, 1981, PLUS NACZEPA SANOK, 1975. TEL. 6704172.**

Sprzedam seat ronda 1.7D, 1988. Wiad.: Bolestraszyce 65. Tel. 6712815.

Sprzedam skodę 120L, rok 1989, po remoncie kapitalnym. Tel. 6712587.

Sprzedam volkwagena jetta, rok prod. 1981, stan idealny. Tel. 6705752.

Sprzedam zuka, duża izoterma, rok 1989. Tel. 6712739 po 18.00.

Star A28, oplandeczony. Dobkowiec 113.

Star skrzynia ładunkowa, wyrotka kompletna, wymiary 4,40x2,45x0,65 m. Żurawica 604. Tel. 6713166.

Tanio fiat 126eI, 1995 rok. Tel. 6702098.

Tanio sprzedam Ascona (1979), samochód zarejestrowany, uszkodzony silnik. Tel. 6271493.

Tanio sprzedam poloneza karo, 1.5GLE, przebieg 70000, oznakowany, automatyczny wyłącznik zaplonu. Tel. 016 6783842.

Telefony ERA-GSM, zestawy głośno mówiące, czujniki cofania, radioodtwarzacze. Przemyśl, ul. Kochanowskiego 3. Tel. 6701513.

Volvo 340, rok prod. 1988, konserwacja + nadkola - sprzedam lub zamienię. 67009718.

**PARTNER - TELECOM s.c.**  
Przemyśl, ul. Nestora 2  
6706506

**OFERUJE**  
montaż alarmów samochodowych  
oraz centralnych zamków  
w bardzo atrakcyjnych cenach  
PROMOCJA!  
Alarm z centralnym zamkiem  
- 599 zł z montażem  
Zapraszamy

5141



**Kupno**

Dom mieszkalny w Przemyslu kupię. Tel. (016) 6709080.  
Kupię antyki. Tel. 6700328.  
Kupię betoniarkę. Tel. 6705695.  
Kupię domek w szeregówce lub pokowę bliżniaka. Tel. 6782151.  
Kupię działkę budowlaną w Przemyslu. Tel. 6712638.  
Kupię elektryczne rożno na dwanaście kurczaków. Tel. 6712638.  
Kupię stoliki okrągłe do baru, chętnie w kolorze czerwonym, mogą być używane. 6784478.  
Kupię telewizor „Elektron”, dzwonić po 18.00, tel. 6702597, 6703780.

**Lokale**

Centrum Przemysła, lokal 60 m kw., poszukuje przedsiębiorczego wspólnika. (016) 6708063, 6784544.  
Do wydzierżawienia kiosk handlowy w Centrum Handlowym Medyka. Tel. 090 248430.  
Kresy - lokale handlowe, biurowe oddam w najem. Tel. 6785227.

Lokal 80 m kw. do wynajęcia. Przemysł, tel. 6704246.  
Pomieszczenia na działalność gospodarczą, do wynajęcia, w centrum Przemysła. Tel. 6785299, 9.00-15.00.  
Szukam lokalu (300 m kw.) do wynajęcia w Jarosławiu. 090 682560.  
Wynajmę pomieszczenie na sklep lub hurtownie. Ory 50, tel. 6712350.  
Wynajmę pomieszczenie ok. 16 m kw. na cichą działalność gospodarczą lub biuro. 6705042 w godzinach popołudniowych i wieczornych.

**Mieszkania**

„Abanis” nieruchomości. Jarosław (016) 6271785.  
Do wynajęcia mieszkanie, 33 m kw., pełne wyposażenie, na rok. Tel. 6786938 po 16.00.  
Do wynajęcia mieszkanie w eleganckiej dzielnicy Przemysła. Tel. 6784478.  
Do wynajęcia pokój z kuchnią. Tel. 6783239.  
Komfortowa, własnościowa garsoniera (w bloku, niski czynsz) zamienię na większe. 090 670408.  
Pokój z kuchnią plus łazienka zamienię na większe. Tel. 6782503.  
Poszukuję do wynajęcia taniego mieszkania, części domu w Przemyslu. Tel. 0602315264 po 17.00.  
Sprzedam M-4, osiedle Ryckerskie. Tel. 6799041 po 18.00.  
Sprzedam mieszkanie 49,5 m kw., w Jarosławiu, chętnie z wyposażeniem, garaż murywany. Tel. 6214310.  
Sprzedam mieszkanie 32 m kw., komfortowe + garaż. Tel. 6703401 po godz. 15.00.  
Sprzedam mieszkanie 63 m kw., w bloku. Częstkowice 1/9 gm. Rozwieńca.  
Sprzedam mieszkanie 70 m kw. własnościowe (hipoteką) przy ul. Grunwaldzkiej lub zamienię na mniejsze (Zasanie). Tel. 6709950.  
Sprzedam mieszkanie w bloku 30 m kw., gaz, c.o., w atrakcyjnej miejscowości Starzawa Rybna - cena ok. 15000 zł. Wiad. Przemysł, ul. Barska 4A/3.  
Sprzedam mieszkanie w starym budownictwie 90 m kw., 1 piętro, ul. Sierakowskiego 13/3 (boczna Łukaszińskiego).  
Zamienię mieszkanie własnościowe w bloku (2-pokojowe), 32 m kw., na większe. Tel. 6708832.  
Zamienię mieszkanie komunalne 42 m kw. na większe. 6710637.  
Zamienię własnościowe 50 m kw. na większe z dopłatą. Tel. 6709394.

**Nauka**

Język polski - korepetycje. Tel. 6702514.

Zakład Usług Informatycznych.  
Teresa Kotek  
Przemysł, ul. Sługarskiego 9  
Tel. 678-43-10, 678-63-73  
**KURSY KOMPUTEROWE**  
Bezrobotni - na kursach w ramach - zniżka.  
I - Norton, DOS, podstawy Windows '95  
II - Windows '95, Aplikacje  
III - progr. biurowe - Excel 7, Word 7  
Kurs Mała Firma:  
Subiekt4 + Rachmistrz  
Kurs Księgowości Komputerowej  
Nowość: kurs obsługi Internetu

**Nieruchomości**

Do wynajęcia 6 arów przy Krakowskiej. Tel. 6707498.  
Sprzedam dom drewniany do rozbiórki, stan dobry, kryty blachą, oszalowany, co, gaz. Cena do uzgodnienia. Przemysł, tel. 6700809.  
Sprzedam dom w Sieniawie, Kościuszki 12, wielorodzinny, 180 m, 16 arów, gaz, prąd, woda, murywany, sześćdziesięcioletni. Oferta listowa: Marchewka, 54-129 Wrocław, ul. Bajana 24/4.  
Sprzedam dom z garażem, Zyblikiewicza 5. Tel. 6785102.

Sprzedam dwie działki budowlane o pow. 10 i 60 arów, położone w Żurawicy. 6702374.  
Sprzedam działkę budowlaną w Przemyslu o pow. 5,54 a. Tel. 016 6703147 po 18.00.  
Sprzedam pół kamienicy. Wiad. tel. 6708871.

**Firma „PRYZMAT”**

Posrednictwo w zakresie kupna, sprzedaży, wynajmu NIERUCHOMOŚCI oraz usługi geodezyjne Przemysł, plac Na Bramie 8, pok. 11, godz. 10.00-16.00 tel. (016) 6786769, (016) 6786208 domowy (016) 6701509  
**Sprzedaż:**  
- działki budowlane w Orłach 800 zł za ar  
- dom jednorodzinny w Orłach za 90.000 zł  
- dom 150 m<sup>2</sup> przy ul. Stachewicza za 200 tys.  
- działki budowlane w Łętowni oraz Ostrowie i Krasiczynie.  
- działka budowlana w Jaksmanicach 25 arów za 10.000 zł.

**Praca**

**KAZAR s.c.**  
pilnie poszukuje mężczyzn DO PRACY

**WYMAGANIA:**  
- wiek do 30 lat  
- wykształcenie minimum średnie  
- dobry stan zdrowia  
- dyspozycyjność i przedsiębiorczość  
- prawo jazdy  
- zaangażowanie i wysoka motywacja do pracy

**DOSSIER:** + wyczerpujące c.v.  
+ aktualne zdjęcie  
+ odręczny list motywacyjny  
**OFERTY:** prosimy przysłać - Przemysł, skr. poczt. 141

**KAZAR s.c.**  
pilnie poszukuje kobiet lub mężczyzn DO PRACY

**WYMAGANIA:**  
- wiek do 35 lat  
- wykształcenie wyższe  
- dyspozycyjność  
- zaangażowanie i wysoka motywacja do pracy  
- kreatywne myślenie i samodzielność  
- zorganizowanie i konsekwencja w działaniu  
- dodatkowym atutem: znajomość obsługi komputera i języka zachodniego.  
**DOSSIER:** + wyczerpujące c.v.  
+ aktualne zdjęcie  
+ odręczny list motywacyjny  
**OFERTY:** prosimy przysłać - Przemysł, skr. poczt. 141

Spółka z o.o. Uniserv Jarosław zatrudni pracownika na stanowisko KIEROWNIK PRAC REMONTOWO-BUDOWLANYCH staż pracy min. 5 lat uprawnienia do nadzoru budowlanego wykształcenie średnie budowlane Kontakt: UNISERV Jarosław sp. z o.o. ul. Morawska 3, 37-500 Jarosław Tel. 6214001 wew. 416

Autoryzowany przedstawiciel + GSM POSZUKUJE OSÓB NA STANOWISKO HANDLOWCA w większych miastach woj. przemyskiego Wymagane: wykształcenie minimum średnie, operatywność, doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej, mile widziany samochód. Zgłoszenia kierować: tel. 6704255, w godz. 15.00-19.00

Zarząd Przemyskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyslu zatrudni osobę na stanowisku spec. ds. marketingu Ww. pracownik zajmowałby się:  
- badaniem rynku  
- sprzedażą art. mleczarskich do różnych regionów Polski  
- negocjowaniem cen  
- szeroką reklamą art. mleczarskich Wymagane wykształcenie średnie lub wyższe ze znajomością zagadnień marketingu plus praktyka.  
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni, ul. Słowackiego 82, Przemysł, tel. (0-16) 678-60-54

Zarząd Przemyskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyslu zatrudni osobę na stanowisku GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne plus praktyka na stanowisku kierowniczym. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni, ul. Słowackiego 82, tel. 678-60-54

Zarząd Przemyskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyslu zatrudni osobę na stanowisku aparatowego przetwórstwa mleczarskiego Wymagane wykształcenie zawodowe plus praktyka na urządzeniach przemysłu spożywczego. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni, ul. Słowackiego 82, tel. 678-60-54

**P.W. GROM**  
ul. Jasińskiego 9, 37-700 Przemysł tel. 678-60-02 poszukuje pracowników - mężczyzn na stanowisku w biurze obsługi klienta i sprzedawcy. Wymagana praktyczna umiejętność pracy z programami handlowymi - wprowadzanie danych - zbyt, reorientacja w branży:  
\* materiały wykonawcze w budownictwie  
\* technika sanitarna  
Zgłoszenia - osobicie w godz. od 10-14

350 zł tygodniowo, praca w domu. Tel. 6782607.  
Kobieta obrotowa, atrakcyjna, dyspozycyjna do prowadzenia bufetu w eleganckim lokalu, wskazane zgłoszenie w biurze pracy. Tel. 6784478.  
Poszukuję pracy, wykształcenie średnie telekomunikacyjno-pocztowe, znajomość angielskiego, francuskiego. 6210805.  
Praca dla młodych i ambitnych „Market Queen”, Przemysł, ul. Zamyskiego 20a w godz. od 15.00-16.00.  
Przyjmę do pracy cukiernikę ze stażem pracy 6785988 po godz. 20.00.  
Przyjmę każdą pracę. Wiad.: Jodłowska 222.

Szkolenie kandydatów na agentów ubezpieczeniowych Ampico Life, w dniach 7, 8 i 9 lutego w Przemyslu. Koszt 150 PLN. Tel. 6784708, 10.00-17.00.  
Towarzystwo Ampico Life poszukuje kandydatów na agentów ubezpieczeniowych. Możliwość kariery menedżerskiej. Spotkanie 28.01 godz. 16.00, Przemysł, MDK, ul. św. Józefa 6. Informacje: tel. 017 8561189.  
Zaopiekuję się dzieckiem. 6787844.  
Zatrudnię panią z praktyką w sklepie spożywczym. Tel. 6711926 po 20.00.

**Sprzedaż**

Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Harasikach Przedstawiciel - BRONISŁAW PISARCZYK Szówsko 240 37-522 Wiązownica Tel. 090310983 Ceny fabryczne, dostawa na plac budowy gratis  
• Maks. Ackermana  
• Pustak stropowy Fert  
• Cegła modularna  
• Cegła K-3K, K-2, K-1  
• Cegła dziurawka  
• Pustaki dymowe i wentylacyjne oraz inne materiały (możliwość z rozładunkiem).

Amiga 500. Tel. 6323231.  
Blacha ocynk., powleczona i dachówkowa fińska - dachy pod wymiar. Najtaniej. „Skład” Jarosław. Tel. 6210853.  
Cement, wapno, gipsy, papy, lepiki na zimno i gorąco. Najtaniej. Hurt, detal i upowaznienie na cement. „Skład” Jarosław. Tel. 6210853.  
Dom z polem 3,27 ha, Chyrzyna 2.  
Drewno kominkowe, drewno opałowe - deski, brusy, krokiew. Elementy ogrodzenia - fryzy, listwy, płyty - palety, parapety, proggi, schody - 6784774. „Jawor”, Jasińskiego 56.  
DUO inwalidzkie, stan bardzo dobry. Bircza 106.  
DZIAŁKA BUDOWLANA 1 ha 82 a, RUSZELCZYCE 41, KURASZ HELENA.  
Działka budowlana 44-arowa Żurawica. Tel. 6785676.  
Jajka, hurt - detal. Niziny. Tel. 6712857.  
NARZĘDZIA, PILY TAŚMOWE, OKNA PCV, PARAPETY, ŻALUZJE, PRZEMYSŁ, UL. TARNAWSKIEGO 9A, TEL. 6786403.  
Pilnie sprzedam garaż na osiedlu Ryckerskim, tel. 6704402.  
Pustaki Max-Unita, siporex, ackerman, cegła pełna, K3, K3K, dziurawka licowa i kinikierowa. Możliwość dostaw zestawów na budowy - ceny hurtowe i procenta. „Skład”, Jarosław, tel. 6210853.

Siatka ogrodzeniowa. Kochanowskiego 22, tel. 6707395.  
Sprzedam 5-letnią klacz. Wiad.: Lutków 62.  
Sprzedam 90 arów. Woda, gaz, siła. Przeworsk, tel. 6488202.  
Sprzedam antyki. Wiad. od 10.00-14.00. Tel. 6785357.

Sprzedam budę na gieldzie przy ul. Zana 6782499.  
Sprzedam C360, dwukółka + osprzęt. Tel. 6713921.  
Sprzedam dwie działki budowlane 16 i 17 arów po 750 zł/a w Ostrowie k. Przemysła. Tel. 6708997.  
Sprzedam fiata tipo 1400, rok 1995, wiadomość: 016 6799338 po 17.00.  
Sprzedam grzejniki żelwne używane. 6212933.  
Sprzedam heblarkę. Tel. 6488545.  
Sprzedam klimatyzację przemysłową, nową, tano. Ogł. Jarosław, Poniatowskiego 24. Tel. 6215901, 090 254567.

Sprzedam krowę cielną. Tel. 6713921.  
Sprzedam lub wynajmę szałkę na zielonym rynku. Tel. 6784011 wieczorem.  
Sprzedam maszynę dziewiarską, 2-plytową. Tel. 6281916.  
Sprzedam odtwarzacz, lodówkę, zamrażarkę tano. 6712322.  
Sprzedam okna. Tel. 67047-28.  
Sprzedam patelnię elektryczną dużą (paczki), kuchenkę gazową. Grochowce 163, 6711935.  
Sprzedam sad 40 a z możliwością zabudowy w Żurawicy Górnej. Tel. 016 6799338 po 17.00.

Sprzedam sklep spożywczo-przemysłowy lub lokal wolno stojący 52 m kw. Przemysł, Padewskiego 10. Tel. 6702527 po 20.  
Sprzedam suknie ślubną, model „Nabla”, rozmiar 38. Tel. 6799429.  
Sprzedam suknie ślubną zagraniczną oraz żuka skrzyniowego rok 1980 w dobrym stanie. Tel. 6702097 wieczorem.  
Sprzedam suszarkę Philips. 6210805.  
Sprzedam tanią sukienkę do komunii. Tel. 6789670.

Sprzedam wagę samochodową 40 t, zurawik ośmienny, kocioł elektryczny 380 V do lepiku, szlifarkę do lastryki. Sprzedam materiały do wc i c.o. oraz PE w związku z likwidacją sklepu. Okąga. Tel. 016. 6799338 po 17.00.  
Sprzedaż cegły. Cegielnia Buszkowice, cena promocyjna do 15 lutego, 0,27 zł + VAT. Tel. 6703285.  
Strugarka DMXCB. 6788031.  
Styropian M-18, M-20 frezowany, wełna Izopol, Gullfiber, styrooprema, Najtaniej. „Skład”, Jarosław. Tel. 6210853.  
Tanio lady sklepowe. 6701655.  
Tanio sprzedam nowoczesne urządzenie wieloczynnościowe odkurzająco-piorące na gwarancji. Tel. 6784478.

Wyprowadzę parkietu 20 z 45 zł za metr kw. Przemysł, Wróblewskiego 19. Codziennie 8.00-13.00.  
**Turystyka**  
Szybkie przewozy Italii. Tel. Polska (016) 6218178, Neapol (0081) 987445, tel. kom. (0601) 407545.

**Usługi**

**PIECZĄTKI WIZYTÓWKI**  
ZAPROSZENIA OKOLICZNOŚCIOWE NADRUKI HOLOGRAFICZNE  
Drukowanie na PAPIERZE, PLASTIKU, SKÓRZE etc. metodą termodruku  
ul. Słowackiego 23 (obok I.L.O. w Przemyslu) tel. (016) 678-87-52

**BUDOMEX s.c. PPHU**  
Przemysł, ul. Batorego 5 tel. 678-47-02  
**WYKONUJE**  
szybko i tanio uszczelnianie i ocieplanie przewodów kominowych 4-warstwowym rękawem „Alufol” Szczerły komin pozwala oszczędzić energię i polepsza ciąg komina. Zabezpiecza komin przed agresywnym działaniem spalin.  
**-ZAPRASZAMY-**

**PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY**  
**COMPLEX DENT**  
lek. stom. Lidia Skowronek Specjalista I<sup>o</sup> ul. 3 Maja 63, 37-700 Przemysł Gabinet czynny: od pon do pt - od 16-18 tel. 670-70-50  
- pełny zakres usług dla dorosłych i dzieci  
- najnowsze materiały  
- ceny atrakcyjne  
- bezbolesne zabiegi w znieczuleniu miejscowym  
Pokochaj swojego dentystę!  
Rejestracja całodobowa: tel. 0-90 213-959  
Specjalistyczny Gabinet Alergologiczno-Internistyczny (testy alergiczne, EKG) lek. med. Halina Kuczmarz specjalista chorób wewnętrznych specjalista ALERGOLOG Przemysł, ul. Goszczyńskiego 5 śnób, (boczna ul. Grunwaldzkiej) godz. 15.00-16.00 tel. 6702639 (pn. 18.00)

**Siatka, bramy, segmenty ogrodzeniowe, kafele, kostka brukowa i galunek, kołty c.o., kuchnie węglowe, usługi ślusarskie.**  
**-raty-transport bezpłatny-**  
Przeworsk, ul. Studziańska 2 Tel. 6482069

**MPRB Sp. z o.o w Przemyslu, ul. Wilsona 3, OFERUJE WYKONAWSTWO ŚLUSARKI I STOLARKI BUDOWLANEJ (drzwi, okna, kraty, balustrady itp.) Gwarantujemy dobrą jakość i konkurencyjne ceny. Informacje pod nr tel. 678 91 82 lub 678 32 02. ZAPRASZAMY od 7.00 do 15.00**

„Videofilmowanie”. Zdjęcia gratis! Telefony: 6705534, (6784522).  
Czyszczenie dywanów, mebli tapicerowanych i tapicerek samochodowej. Tel. 6700872 lub 6701806.  
Czyszczenie dywanów, wykładzin i tapicerek meblowej. Tel. 6704977.  
Domofony, instalacje elektryczne, malowanie, tapetowanie. Tel. 6704449, 6702532 po 15.00.  
Gaśnice - koncesja sprzedaż. Wincentego Pola 7. 6787993.  
INSTALACJE ELEKTRYCZNE - przyłącza i linie: napowietrzne, kablowe. Instalacje wewnętrzne: oświetleniowe, grzewcze. Pomiar, projekty techniczne. Tel. 6782750, Rach. VAT.  
Instalacje elektryczne. Tel. 6715121.  
Instalacje wod.-kan, co, gaz. Tel. 6715479.

Katalogi, foldery - opracowanie i druk. Emi-Studio, Przemysł, ul. Wałowa 9, Plac Legionów 1.  
Komputerowe przepisywanie prac. 6701476, Konrad.  
Komputerowe przepisywanie i wydruk prac. Tel. 6702485, Marcin.  
Malowanie, tapetowanie, układanie płytek, inne prace remontowe. Tano. Tel. 6706938.  
Maszynopisanie komputerowe. Tel. 6700761.  
Piekiery, mazurek, torty. Tel. 6799286.  
Układanie i cyklowanie parkietów. Tel. 6702482 od 7.00-8.00 i od 15.00-16.00.  
Układanie płytek, solidnie. Tel. 6705416.

**Usługi transportowe -3 T. 6782940**  
Usługowy Zakład Kamienniarzy Bolestraszyce 219 wykonuje parapety, schody, nagrobki. Sprzedam brzozy hydrauliczne, składane 4,5 m.  
Videofilmowanie, tano, solidnie. Tel. 6715407.  
Videofilmowanie. Tel. 6707788, 6705787.  
Videofilmowanie, zdjęcia. Tel. 6701655.  
Wypożyczalnia nakryć stołowych. Skołoszów 180.  
Wystrój ceremonii ślubnych. Tel. 6700761.  
Zaluzje pionowe, poziome, rolety. Produkcja, sprzedaż, montaż. Jarosław, ul. Grodzka 15. 6214267.

**Zdrowie**

Choroby tarczycy, cukrzyca. Endokrynolog Włodzimierz Ziemiński. Jarosław, św. Ducha 8. Tel. 6213660. Codziennie od 9.00.  
**APARATY SŁUCHOWE**  
pn-pt 16.30-20.00  
sob. 8.00-14.00  
**OTEMED s.c. Przemysł**  
ul. Szaniewicza 80, tel. 678-66-89 (w pobliżu „starej Polnej”)

**Zguby**  
W okolicy Muniny zginęła kotka (rudo-czarna-biała), czeka nagroda. Tel. 6704740.  
Zaginął indeks studencki nr 3/97, Buksa Katarzyna, Zespół Szkół Ekonomicznych.  
Zaginęła legitymacja ZSMiD, na nazwisko Kogut Jakub.  
Zgubiono legitymację; Politechnika Krakowska. Sępka Krystian, Jarosław AK 15/16.  
Zgubiono plandekę do przyczepy na trasie Lubaczów-Narol 21.01. Nagroda. Tel. 016 6790195.  
Zgubiono zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej nr 6424/8312/96.

**Różne**

Podnajmę część magazynu ok. 100 m kw. na terenie bazy MPRB przy ul. Wilsona 3. Sprzedam Starą 742 Furgon IX 1994. Tel. 678-84-30; (060) 1463055; wieczorem 6706964, 6705286.  
Przyjmę każdą ilość ziemi, gruzu. Tel. 6786203.  
Rodowodowe szczepienia - boufer deflandres oraz rottweiler. 016 6786746.  
Wynajmę budę na bazarze Polonia (bieżnia), 6702897.  
Za długi mego męża Ryszarda Puchyra nie odpowiadam - Marta Puchyra. 6782056.  
Zamienię garaż z osiedla Ryckerskiego na garaż w rejonie Borelowskiego. 6705042.

**GABINET OKULISTYCZNY**

**KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU**  
Soczewki kontaktowe miesięczne firmy Johnson. Pierwsza para gratis.  
Przyjmują:  
E. Konowalczuk SPEC. OKULISTA  
A. Pelczarska SPEC. OKULISTA  
M. Szupelak LEK. OKULISTA  
S. Sochacki LEK. OKULISTA  
Realizacja recept okularowych OPTYK Przemysł ul. Mickiewicza 25 tel. 678-86-10  
Krasieńskiego 9 tel. 670-54-57 **GABINET STOMATOLOGICZNY**  
- leczenie, usuwanie i odbudowa zębów  
- najnowocześniejsze materiały  
- protetyka: korony, mosty, protezy, porcelana  
- rentgen zdbiennie na miejscu  
CZĘSTOTLIWIE 15.00-20.00

Gabinety „Krukierek”: Rzeszów Fredry 4, 017 333-52; Walman-Puwa najskuteczniejsza metoda leczenia łuszczycy, bielactwa, łysienia plackowatego... wyrażanie brodawek, znamion, odcisków. Prof. Andrzej Langer, Zespół lekarzy specjalistów: neurochirurg, reumatolog, ortopeda, ginekolog, laryngolog - wyrażanie migdałków, polipów...  
Laboratorium - Analizy Lekarskie. Ratuszowa 14 (Pasaz Handlowy). 8.30-16.00. Tel. 6783675.  
Masaż leczniczy, odchudzający, profilaktyczny, gimnastyka korekcyjna w domu klienta, Mgr Maciej Zagulak, tel. 016 6790195.  
Prywatne pediatryczne wizyty domowe Anna Seidel-Pilecka, lekarz chorób dziecięcych, specjalista reumatolog. Tel. 6703020.  
Prywatny Gabinet Logopedyczny mgr Alicja Zajaczowska. Tel. 6708663.

**OGŁOSZENIA DROBNE NA TELEFON 6702200**

**OGŁOSZENIA DROBNE NA TELEFON 6702200**



## INFORMATYKA

## INFO

Z pamiętnika komputerowca

## Jak zdobywałem Internet

Głośno ostatnio o Sieci, więc postanowiłem sprawdzić na własnej skórze, jak to jest naprawdę z tymi zarwanymi nocami i astronomicznymi rachunkami za telefon. Mam zamiar kupić modem\*. Dla nie wtajemniczonych – słowo niewiele mówiące, dla „komputerowców” – wszystko jasne.

## Krok pierwszy...

– decyzja, jaki model wybrać. Przeglądając prasę fachową, napotykałem dziesiątki opisów, robi mi się mętlik w głowie. To chyba nie jest dobry pomysł, żeby swój wybór oprzeć na opiniach jakichś tam „gryzieliorków”. Przecież te wszystkie urządzenia nie mogą być jednocześnie najlepsze, najszybsze, naj... itd. Chyba się kogoś poradzę. Idę do pierwszego lepszego sklepu ze sprzętem komputerowym. Modemy – owszem, mają, ale żadnej konkretnej rady nie potrafią dać. Czyli – powtórka z rozrywki. No cóż... może trafię w końcu na kompetentną obsługę. Moje wędrówki zaowocowały: znalazłem sklep, w którym pan sprzedawca grzecznie przeprosił mnie ze znajomości tematu, rzetelnie doradził i w końcu sprzedał odpowiedni model. Po promocyjnej cenie. Jestem chyba szczęśliwy.

## Krok drugi,

czyli problem kabelka. Mam już pudełko w domu. Zamierzam własnoręcznie zainstalować „to чудо” w moim komputerze. Nie mam przecież dwóch lewych rąk, dołączona instrukcja jest w języku polskim, więc powinno się udać. Rozkręcam obudowę, wykonuję wszystkie czynności jak trzeba i... zatrzymuje mnie prozaiczny problem – nie mam jak podłączyć kabelka z kompletem zakończonych supermałą wtyczką telefoniczną (ponoć amerykańskiego standardu) do mojego najwykleszego gniazda telefonicznego na ścianie. Nie obejdzie się bez dodatkowych zakupów. Nazajutrz z nowym gniazdem (dwusystemowym, chciałoby się rzec) podejmuję walkę. Wymieniam je, chociaż bez wiedzy fachowców z TP S.A! Wygląda na to, że się udało.

Pierwsze włączenie komputera też było udane, dym się nie uniosł, program instalacyjny pomyślnie zakończył działanie (succesfull!) i teoretycznie już mógłbym działać, ale... No właśnie, chyba zaczęły się schody! Chyba jednak nie wszystko jest OK, bo nadal nie mam zainstalowanego modemu. Pierwszy telefon do znajomego, bardziej zaawansowanego „komputerowca” zburzył zaufanie do instrukcji obsługi – mam zrobić inaczej niż napisano. Posłucham mądrzejszego i ustawię te przerwania zgodnie z sugestią. I rzeczywiście, tym razem jest już na pewno sukcesfull. Komputer „zobaczył” modem i opisał



mi go szczegółowo. Nawet nie wiedziałem, że mam tu funkcję voice, czyli opcję telefonu głosnego mówiącego. Cieszę się jak dziecko. Chyba już dzisiaj będę faksował (bo to też jest możliwe z pomocą tego urządzenia).

## Krok trzeci

Internet kusi. Dzięki drugiemu telefonowi do znajomego posiadam wiedzę, jak skonfigurować program komunikacyjny. Wpisałem poprawnie wszystkie de-en-esy, czy jak im tam... Mam nadzieję, że to koniec problemów. Nadeszła pora, aby skorzystać z dobrodziejstw cywilizacji i wyrwać się, choćby na chwilę, w szeroki świat. Zapuszczam się w niezliczony gąszcz stron WWW. Surfuję... i odciecowa mi się tego wszystkiego! Czy „to” nie mogłoby działać nieco szybciej? Trzeci telefon do mojego „guru” to kubek zimnej wody – nie będzie szybciej działać! Pojawia się pierwsza refleksja: może przepłaciłem za model z prędkością 33600, a wykorzystuję tylko „marne” 24600? Nie poddam się.

## Krok czwarty

Jednak Internetu da się używać! Jest przecież wspaniała usługa internetowa – e-mail (electronic mail) – elektronicz-

na poczta. Zakładam sobie konto na jednym z wielu bezpłatnych serwerów. Konfiguracja programu pocztowego była prosta i, co mnie niezmiernie cieszy, skuteczna. Zainstowałem w Sieci z własnym adresem. Pierwsze listy – do znajomych, którzy już „zainstali”. Teraz poczekam na rozwój wydarzeń. Oczywiście nie muszę długo czekać, by przekonać się o bezsprzecznych zaletach poczty: dostarczenie „maila” w dowolne miejsce na świecie trwa w najgorszym wypadku kilkanaście minut, przesłanie kilku listów na raz w czasie trwania jednego impulsu (ach, ten VAT...) to rzecz naturalna, nie mówiąc już o innych udogodnieniach, jak choćby możliwość dołączenia plików załączników. Kontakt w każdej prawie chwili z każdym, kto ma dostęp do Pałeczyny. Kilka spraw da się w ten sposób załatwić.

## Krok piąty

– chyba już czas kończyć, gdyż znów zrobiło się późno. Kiedy wreszcie nadrobię zaległości w spaniu?

\*\*\*

Po napisaniu tego fragmentu mam już świadomość tego, że Internet z całym swoim bogactwem jest prawdziwym dobrodziejstwem dla kogoś, kto jest świadomy, co chce osiągnąć. Dla snobów zafascynowanych nowościami pozostanie on jedynie pewnego rodzaju „świecidełkiem”, które po pewnym czasie się wyrzuca.

Nie tylko dla dorosłych

## Z dna szafy

*Entliczek-pentliczek  
Czerwony stoliczek  
A na tym stoliczku  
Komputer i myszka  
I ekran co mruga  
Wesoło do dziecka:  
„Chodź, kliknij, tu czeka  
Na ciebie bajeczka”.*

Tak rozpoczyna się strona WWW zawierająca kilkanaście wierszy dla dzieci. Ich autorka – Eliza Sarnacka-Mahoney pisze we wstępie:

„Mam nadzieję, że najmłodsi znajdą tu odbicie swoich dziecięcych trosk, marzeń i fantazji, bez których codzienne życie byłoby niesłychanie nudne. Dorosli być może jeszcze raz zajrzą w duszę dziecka, którym kiedyś byli. Bo podobno z dzieciństwa... nie wyrasta się nigdy. Podobno ten figlarny, uparty, niepoważny a przecież także ciekawy otaczający go rzeczywistości maluch nigdy nas nie opuszcza. Tylko z biegiem czasu zaszywa się w coraz ciemniejsze kąciaki naszego wnętrza i przestaje o sobie przypominać. Jeżeli więc udałoby się go stamtąd wyciągnąć – jaka to przysługa dla samego siebie! Tym wszystkim, którzy za chwilę „otworzą” interneto-

we drzwi do następnej strony, dziękuję za odwiedzinę i życzę przyjemnej lektury”.

Strony okraszone są barwnymi ilustracjami wykonanymi przez dzieci. Bardzo sympatyczny zakątek tej części Internetu adresowany jest raczej do starszych, mogą oni tu znaleźć różne wiersze: wesołe i smutne, poważne i figlarnie, na różne okazje.

Oto do czego może być wykorzystywany komputer! Nawet w najsmielszych marzeniach wielu z nas nie przypuszczało, że na bok zostaną odstawione stare książeczki do opowiadania... Ale tak do końca trudno się zgodzić z takim podejściem do problemu, jakim jest wychowywanie swoich milusińskich. Z pewnością wielu rodziców będzie za tradycyjnymi metodami i opowiadaniem tradycyjnych bajeczek na dobranoc...

Już na początku inwazji multimedialnych w codzienne życie pojawiały się dyskusje o ich szkodliwości dla dzieci. Trudno nie zgodzić się z tymi, którzy twierdzą, że ekran monitora nie należy do bezpiecznych urządzeń. Także duże, kolorowe powierzczenie, czę-



sto migające lub poruszające się, na pewno nie są zdrowe dla oglądającego go dziecka. Jakich spustoszeń w rozwijającej się psychice dzieci zrobią gry komputerowe, nie dowiemy się nigdy. Ale cóż – żyjemy w takich czasach i chyba nie da się uciec od tego typu zagrożeń, można je jedynie mądrze ograniczać.

Na szczęście strony wcześniej wymienione nie zawierają żadnych zagrożeń i można je z czystym sumieniem polecić. Dla ciekawych – adres: [www.info2000.net/~pmahoney/wiersze.html](http://www.info2000.net/~pmahoney/wiersze.html)

## Ósemka Corela

Jeszcze nie rozpowszechniono dobrze wersji 7.0 tego znanego pakietu ilustracyjnego, a już pojawiła się wersja 8.0! Co prawda nie jest ona jeszcze osiągalna w Polsce, ale jej cena w USA to ok. 500 USD. Obecnie projektowane programy często obrastają w nowe właściwości, pomocne w tworzeniu i obróbce grafiki dla WWW. Tak też się stało w przypadku Corela. Program CorelDraw 8.0 wspomaga pracę nad grafikami zawierającymi połączenia internetowe, czyli mapami graficznymi, których elementy są jednocześnie aktywnymi łączami. Możliwe jest zapisywanie prac w popularnym dla Internetu formacie GIF i JPEG, które nie wymagają już dodatkowej obróbki i mogą być bezpośrednio zamieszczone na stronie WWW.

Jak w poprzednich wersjach, w opakowaniu znajdują się inne aplikacje służące do edycji fotografii, trójwymiarowego modelowania (renderingu), wektorowania. Można już dodawać do obiektów przezroczyste, realistyczne cienie, zastosowano nowe zarządzanie kolorem, pojawiło się kilka nowych efektów specjalnych – zarówno dla obiektów rastrowych, jak i wektorowych. To nowy krok Corela, teraz trzeba poczekać, co na to konkurencja – Micrograf i Adobe.

## Microsoft kupuje

Największa na świecie firma komputerowa Microsoft kupiła Hotmail – firmę oferującą darmowe konta poczty elektronicznej w sieci Internet. Microsoft ma zamiar zrobić z Hotmail część swojej sieci Microsoft Network i będzie nadal oferować darmowe konta dla użytkowników Internetu. Szacuje się, że z Hotmaila skorzystało do tej pory już ok. 9,5 miliona użytkowników. Jest to bardzo duża baza klientów, zawierająca wiele ważnych informacji (przy zakładaniu konta każdy jest proszony o wypełnienie formularza ankiety). Jak twierdzi Microsoft, nie był on zainteresowany tylko tą bazą, ale także technologiami, jakie rozwinął Hotmail.

## Dyski „Big Blue”

Amerkański koncern IBM poinformował o przekroczeniu pojemności 10 gigabitów na jednym calu kwadratowym twardego dysku. Osiągnięta pojemność to 11,6 GB. Nowa technologia zostanie najpierw zastosowana w 2,5-calowych dyskach twardej. Jednotalerzowy 3,5-calowy dysk będzie miał pojemność ok. 13 GB! Do tej pory osiągnięcie takiej pojemności wymagało łączenia kilku dysków w tzw. macierze. Nowe dyski pojawiają się w sprzedaży za trzy lata.

Kolumnę opracował Maciej ŻURAWSKI

## Ceny modemów w przemysłowych sklepach

	US Robotics	ZOOM	Zoltrix
	33600	33600	33600
Agencja 3A	549, 629 (z)	-	280
BL Multimedia	-	-	250, 500 (z)
Infoses	600	-	282
Inteo	560	378	281
Optimus	550	-	378, 550 (z)
System X	560	485 (z)	240
Wszystkie ceny brutto, (z) – zewnętrzny			



Tam gdzie „diabeł” i biskup mleko matki pili – z dubieckiej kroniki

# Czasy swawoli i sromoty

W XVI wieku, w czasach Kmitów i Stadnickich herbu Szreniawa Dubiecko nie posiadało murowanych zabudowań. Jedynie kasztel Stadnickich odznaczał się warowną konstrukcją. O niecałe stulecie wstecz przeniesiono Dubiecko na lewy brzeg Sanu. Na prawym powstała wieś Ruskie Dubiecko, zwane potem Ruską Wsią. Ludność ruska napłynęła najprawdopodobniej, gdy przyszło tzw. wymarłe powietrze.

**K**ronika parafialna mówi o tym, że „Ruś kupiła na cerkiew i popostwo kawałek lanu od Stanisława Mateusza Stadnickiego – pana na Dubiecku”. Prawdopodobnie po zarazie w 1467 r. na Rusi Czerwonej przybyli na prawy brzeg Rusini. Gwarne miasteczko z rynkiem i jedną główną ulicą zamieszkiwali szewcy, sukienicy i kowale.

Kościół i parafia zaistniały wraz z lokacją miasta w 1407 r. Wymieniony jest w niej pleban z Dubiecka, Mikołaj. Pierwszym fundatorem był Piotr Kmita. On też ufundował szpital. Jego syn Mikołaj Kmita był kasztelanem przemyskim.

## Czasy swawoli, pijaństwa, sromoty i gwałtu

W XVI wieku jedną z dzieciątka była Nawojka Kmitówna, zamężna za Piotra Ligzę, a potem za Stanisława Stadnickiego, który zasłynął z licznych protestów majątkowych na rzecz Kmitów. Stadniccy posiadający herb reprezentowali bogatą szlachtę i piastowali liczne urzędy.

Stanisław dbał o miasto i wystarał się o nadanie mu jarmarku na 14 września, a jego syn Stanisław Mateusz prócz folusza sukien, jatek rybnych i handlu solnego zatwierdził domy szynkowe w mieście i na peryferiach. Pito więc wina, miody i piwa. Trunki lały się strumieniami i niejeden chłop majątek swój tracił, zamieniając w rozpacz wieśniacze rodziny chrześcijańskie.

Dubiecko wtedy nierządem i swawolą stało. Stanisław Mateusz Stadnicki, żonaty z Barbarą Zborowską, siostrą banity Samuela (Słowacki napisze o nim poemat) był postacią charakterystyczną. To zuchwalec, wyuzdaniec i swawolnik. Te cechy rodu Stadnickich przysporzyły im w czasach szlacheckiej Polski więcej sławy niż urzędy i posiadany majątek.

Nie tylko źle się działo w rodzinie, ale w samej parafii dubieckiej. Prymas Maciej Drzewicki w książce *Działalność kościelna w diecezji przemyskiej 1504-1513* pisze, jak to w 1508 r. pleban oskarżony był o współzycie z konkubiną o imieniu Barbara, a Klemens z Osieka – inny pleban – podejrzany był o lama-



Ignacy Krasicki

nie celibatu. Wikary jego wywołał jakąś awanturę, której następstwem były wielkie klótnie w okolicy.

Te swawolne przypadki księży nie wpłynęły pozytywnie na parafian, a i osobom w sutanach nie przydały godności.

## Heretycki czyn

Sam Stanisław Mateusz Stadnicki przyjął luteranizm i sprowadził do Dubiecka Jerzego Tobolkę i Andrzeja z Dynowa – protestanckich kaznodziejów. Biskup przemyski Jan Dziaduski przybył w tym celu do Dubiecka, chcąc odwieść Stadnickiego od heretyckiego czynu, lecz misja zakończyła się niepowodzeniem. Rzucił

więc na niego ekskomunikę. Po wielu próbach ugody ze strony biskupstwa, Stadnicki był twardy w innowierstwie, otrzymał drugą ekskomunikę. Przeszedł potem na kalwinizm. Pastor Kasper i kaznodzieja Stan Kar zakładają szkołę innowierców. Dubiecko „świeci” w Małopolsce jako innowierczy ośrodek. Szlachta posyła na nauki swych synów. Uczy się tam syn Stanisława Orzechowskiego, głośnego polemisty religijnego. Po śmierci Stanisława Mateusza szkoła upadła. Pozostało po ojcu ośmiu synów.

Jeden z nich, choć nigdy nie był właścicielem Dubiecka, ale za to urodzony na dubieckim zamku, to postać największego awanturnika Rzeczypospolitej, zwanego „diabłem łańcuckim”. Czyny jego spisane przez ówczesnych historyków mrozą krew w żyłach. W Łańcucie kuł własną monetę, prowadził wojnę z Ligzami, a gdy na czele hufców stanął Stanisław Wapowski z Radochoniec, Stadnicki wypowiedział mu wojnę bez przyczyny, puszczając czarną strzałę w drzwi jego domu w Dynowie. Napada na Sośnicę Korniaktów nocą. W dzień powraca z dobytkiem, a Korniaкта ośmieszca, dając mu szablę o drewnianej pochwie i sadzając na wychudłej szkapinie.

To niektóre przykłady niegodziwych i awanturniczych czynów „diabła...” spisane przez Władysława Łozińskiego w *Prawem i lewem*.

Dubieckiem rządzi jego brat Andrzej, a majątek „diabła”: Nienadowa, Iskań, Zochatyń, Piątkowa zamieniony jest przez Stadnickiego na mocny kontrakt w Haliczu z Anną Pilecką na Łańcut i 14 wsi. W ten sposób Dubiecko uniknęło na zawsze uciążliwego sąsiada. Andrzej Stadnicki w 1588 r. sprzedaje Dubiecko wraz z zamkiem Stanisławowi Krasickiemu, właścicielowi Krasieczyna.

## Za Krasickich

Summa cum industria et elegantia (z przemysłowością i smakiem) buduje się zamek.

Rezydencja w Dubiecku zwiększyła prestiż Krasickich herbu Rogala. Budowa zamku trwała do 1611 roku. Zwały należały, że Dubiecko sąsiadowało z ziemią przemyską w województwie ruskim, na której znajdowały się gniazda Orzechowskich, Stadnickich, Mniszchów, Herburtów i Krasickich.

Większe było od Babie, Krzywicy i Birczy, a leżało na trakcie „węgierskim”. Rozwój Dubiecka przerwał pożar w 1608 r. Jan Zabęczyć wydaje poemat *Na oplakany pożar dziecinie miasta Dubiecka*. Znany jest ten utwór z opisu Piszczkowskiego, wydanego we Lwowie w 1937 r.

Nękały miasto zarazy i hordy tatarskie. W XVII wieku prócz ludności polskiej i ruskiej mieszkają w Dubiecku Żydzi. Pierwszy wymieniony jest „arendarius” Lewko.



Herb Rogala



Herb Szreniawa

Wielki potomek rodu Krasickich, jeden z siedmiorga rodzeństwa, Ignacy, syn Jana Bożego Krasickiego i Anny Starzechowskiej herbu Nieczuja przydaje rodzinnej gałęzi świetności i poloru artystycznego. Odtąd w Dubiecku zapadają czasy literackie, a rezydencja gościć będzie ludzi pióra i innych artystów.

## Koniec warcholów, początek poetów i mecenasów sztuki

Ignacy, gdy objął biskupstwo warmińskie, zorganizował tutaj zjazd szlachty (1766). Opis ten sporządza już sto lat później Wincenty Pol.

Rekonstruktorem rezydencji zostaje brat biskupa Antoni, z którym „książę poetów” prowadzi szeroką korespondencję. Zona Antoniego Róża zakłada piękny park angielski. Dzisiejsze dęby mają około 400 lat, a zachowały się młorzęby zwane drzewkami miłości, platany, sosny amerykańskie i tulipanowce. Brak jest olbrzymiej lipy „Ksieni”, którą opiekował wierszami Pol, jak również nie ma lip Krasickiego.

Bywała w Dubiecku Elżbieta Drużbacka, spokrewniona przez Dembińskich z rodziną Fredrów, literatka, bywał i Stanisław Konarski. Zaszczycił pałac Franciszek Karpiński, który na pamiątkę pobytu napisał poemacik *Podróż z Dubiecka na Skalę*. Tradycja mówi, że tu stworzył *Kiedy ranne wstają zorze*.

Podczas letnich miesięcy w 1782 r. Krasicki przebywał w Dubiecku. Powstaje w związku z podróżą do ziemi urodzenia poemat *Powrót do Warszawy*.

Po śmierci Antoniego właścicielem został syn Maciej, a potem wnuk Antoniego, Aleksander Krasicki – poeta, heraldyk, znawca historii rodzin polskich. Sporządził rodowód Krasickich, uporządkował dubieckie archiwum, wydał siedem listów brata dziadka, bpa Ignacego Krasickiego. Pamiątki po nim i archiwum rodzinne zostały w 1900 roku przewiezione na zamek w Lesku.

Przyjacielem Aleksandra był Wincenty Pol, twórca między innymi *Pamiętników Imię Pana Benedykta Winnickiego*. W II części pisze:

„Po trzech stronach dziedzińca ciągnęły się mury,  
Z czwartej ku południowej opadał brzeg z góry,  
A u stóp urwiska San się wężem zwinął...”

Mateusz PIENIAŻEK

## CIEKAWY

Najdłuższym i najcięższym wężem, jaki został kiedykolwiek schwytany, była samica pytona siatkowego (*Python seticulus*) o imieniu „Colossus”, która zdechła w Highland Park Zoo (Pensylwania, USA) 15 kwietnia 1963 roku. Długość jej wynosiła 8 m i 68 cm, a waga przekraczała 145 kg.

\*\*\*

W Azji Zachodniej w Libii odnotowano w cieniu na wysokości 111 m n.p.m. temperaturę 58 stopni Celsjusza. Było to w 1922 roku.

\*\*\*

Najstarszym, będącym jeszcze w użyciu mechanizmem jest *dal* – urządzenie do podnoszenia wody, pochodzące z około 3500 roku p.n.e., o którym wiadomo, że było stosowane w cywilizacji sumeryjskiej w Dolnym Iraku, starsze więc jest od *sagiyas* na Nilu.

**BAR MARGHERITA**  
PRZEMYSŁ, RYNEK 1  
TEL. 678-49-94  
23 doskonale zestawy  
dań obiadowych na telefon  
w godzinach 10.00 - 22.00  
poniedziałek 10.00 - 16.00  
dowóz 1,5  
zamówienie powyżej 20 zł - gratis

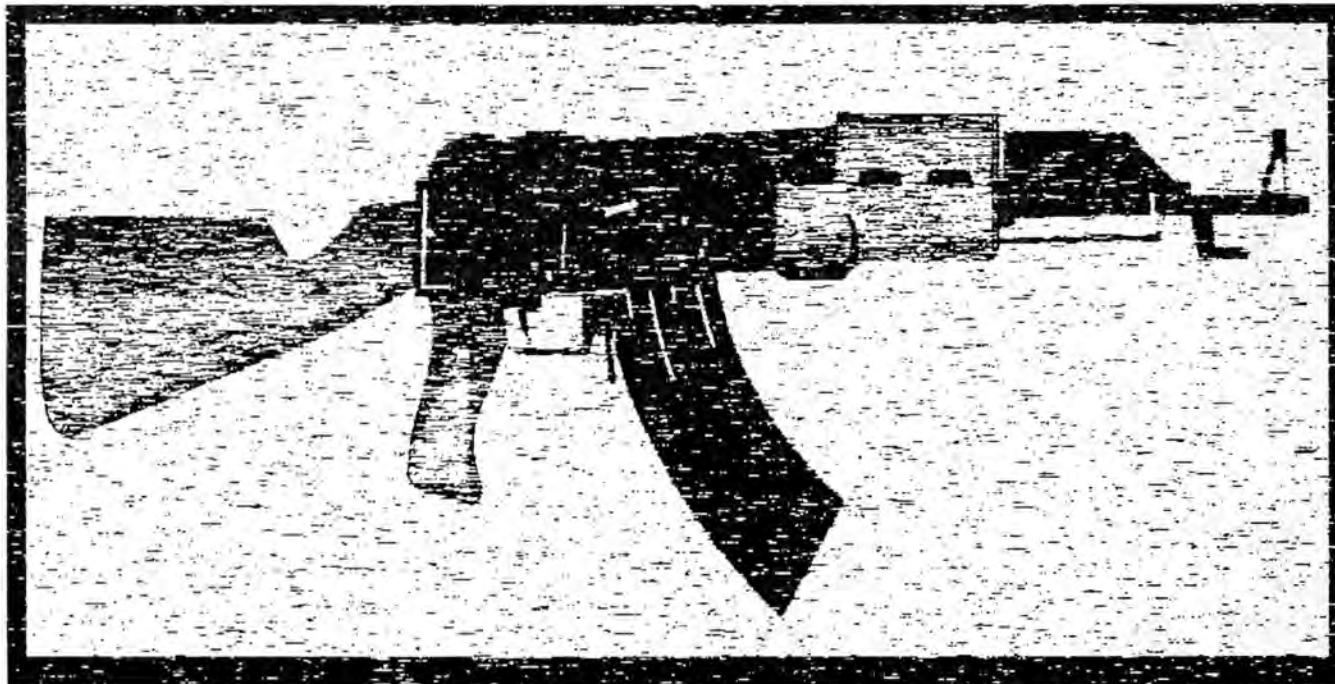


Posługują się nim wojska regularne niemal wszystkich armii świata, partyzanci, terroryści, jednostki antyterrorystyczne, sportowcy, myśliwi, bandyci i policjanci

# Kałasznikow dobry na wszystko?

Michaił Timofiejewicz Kałasznikow skończył właśnie 80 lat. Podczas II wojny światowej służył w wojsku w stopniu młodszego oficera i odniósł poważne rany postrzałowe. Leżąc w szpitalu polowym, opracował projekt pistoletu, odkrywając w sobie powołanie konstruktora broni. Przez pięćdziesiąt lat mieszkał w miasteczku Iżewsk, gdzie po wojnie otrzymał etat konstruktora w miejscowych zakładach zbrojeniowych.

**D**opiero przed czterema laty dostał od władz oficjalne pozwolenie na pozowanie do fotografii, później przynano mu paszport, umożliwiając tym samym skorzystanie z zaproszenia do USA, Chin i Argentyny. Obecnie mieszka w Moskwie. Od dziewięciu lat jest wdowcem. Jego córka



pracuje jako urzędniczka. Syn zaś, idąc w ślady ojca, również został konstruktorem broni. W sprawach polityki Michaił Timofiejewicz zachowuje daleko idącą powściągliwość. Od czasu do czasu jednak z dumą wspomina swoje członkostwo w Radzie Najwyższej Związku Radzieckiego i ciepło wyraża się o Leninie.

## Na każdym bazarze

Podobno kałasznikowa można kupić na bazarze w każdym większym mieście naszego kraju. Specjaliści policyjni stanowczo jednak zaprzeczają podobnym informacjom. Ich zdaniem, rosyjskie gangi zaopatrują się w broń polską lub zachodnią. Mało

prawdopodobne są również pogłoski, jakoby wycofujący się z Polski żołnierze rosyjscy masowo odsprzedawali karabiny na bazarach we Wrocławiu, Legnicy i Przemyślu. W Armii Rosyjskiej kary za utratę broni były i są w dalszym ciągu drakońskie. Tak czy inaczej karabin Kałasznikowa, mimo że skonstruowany został przed ponad pięćdziesięciu laty, wciąż uważany jest za najbardziej niezawodną indywidualną broń strzelecką na świecie. Posługują się nim wojska regularne niemal wszystkich armii świata, partyzanci, terroryści, jednostki antyterrorystyczne, sportowcy, myśliwi, bandyci i policjanci. Olbrzymią sławę zyskał

dzięki niezawodności działania i wytrzymałości w każdych, nawet najbardziej surowych warunkach.

## Broń samopowtarzalna i samoczynna

Uniwersalność kałasznikowa wynika głównie z tego, że pod względem własności balistycznych niewiele ustępuje on broni indywidualnej, strzelającej nabojami karabinowymi, a jego szybkostrzelność jest porównywalna z szybkostrzelnością pistoletów maszynowych. Mechanizm spustowy karabinka umożliwia strzelanie albo ogniem pojedynczym, albo ciąglem, w zależności od nastawy przelącznika. Karabinek może zatem spełniać zarówno funk-

cję broni samopowtarzalnej jak i samoczynnej. Z kolei charakterystyczny dla broni samopowtarzalnej mechanizm uderzeniowy typu kurkowego zapewnia celne strzelanie ogniem pojedynczym oraz dużą celność pierwszego strzału w serii. Dużą szybkostrzelność praktyczną, osiągającą sto strzałów na minutę przy ogniu seryjnym, broń zawdzięcza znacznej pojemności karabinka łukowego oraz szybkiej jego wymianie. Wspaniale nadaje się również do walki wręcz dzięki drewnianej kolbie i płaskiemu bagnietowi, zakładanemu na przednią część lufy.

Na podkreślenie zasługuje z pewnością fakt, że po przeszło pięćdziesięciu latach

eksploatacji karabinek Kałasznikowa nie stracił ze swej wartości, a jego walory bojowe są nadal duże.

## 50 milionów egzemplarzy

Produkowane obecnie karabinki AKM i AKMS (m.in. w Radomiu) odbiegają wprawdzie nieco od wzoru podstawowego AK, ale różnice te są wynikiem kolejnych modernizacji nie zmieniających w zasadzie istotnych cech konstrukcyjnych broni. Według nieoficjalnych danych, na całym świecie wyprodukowano do dnia dzisiejszego ponad pięćdziesiąt milionów egzemplarzy kałasznikowów, dokładnie dziesięć razy mniej niż amerykańskich M-16 również cieszących się dobrą opinią konstruktorów broni.

Czy Rosjanie zaskoczą nas w najbliższym czasie jakimś nowym modelem genialnego kałasza? Podobno znużony rolą emeryta 80-letni dziś Michaił Timofiejewicz Kałasznikow często odwiedza fabrykę w Iżewsku. Co prawda prace nad udoskonaleniem karabinka powierzono jego uczniowi Gennadijowi Nikonowi, ale Michaił Timofiejewicz często spogląda na ręce swojego wychowanka. Nowe strzelające cudo ma mieć podobno większy zasięg, większą szybkostrzelność i pojemniejszy magazynek. Abakan – bo tak brzmi jego robocza nazwa – stanie się najprawdopodobniej rosyjskim odpowiednikiem opracowywanego w USA karabinku ACR.

Kajetan BEREZOWSKI

## KRYMINALEK

# „Rympał”

**N**a początku ubiegłego tygodnia w większości ogólnopolskich gazet codziennych tematem numer jeden był rozpoczynający się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie proces Marka Cz., noszącego wdzięczną ksywkę „Rympał”. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiadło 24 podejrzanych. Ponoć wszyscy działali w zorganizowanej grupie przestępczej, po ludzku nazywanej gangiem. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że coraz mniej różni się od innych krajów europejskich, nie wspominając o Stanach Zjednoczonych, gdzie gangsterstwo ma już prawie stuletnie tradycje. Jednak tam, na Zachodzie, boss przewodzący gangowi nie pozwoliłby sobie na tak śmieszne przewiski ksywę.

W grypsersze, czyli języku dla wtajemniczonych kryminalistów, „rympał” oznacza technikę (metodę) włamania polegającą na sforsowaniu drzwi, bramy, okna za pomocą łomu, czyli jak mówią niektórzy, „na chama”. Przy

takiej metodzie hałasu jest co niemiara, leć drzazgi, sypie się gruz i zupełnie nie ma mowy o finezji, którą tak sobie cenili przedwojenni specjaliści od otwierania nie swoich drzwi.

Prawdopodobnie Marek Cz. popełnił kiedyś takie włamanie i od tamtego czasu przylgnęła do niego ksywka „Rympał”. Ale tak naprawdę to ksywka ta bardziej należy się mieszkańcom naszego województwa Wiktorowi K., z tym jednak, że w jego przypadku można zrezygnować ze zdrobienia i nazwać go po prostu „Rympał”.

Wiktor K., będąc na kolejnej przepustce udzielonej mu w czasie kolejnej odsiadki, odwiedził kumpla, któremu już skończył się wyrok. Wiadomo, o czym dwaj recydywiści mogą gwarzyć nad kolejną flaszką. Wtedy właśnie Wiktor dowiedział się o willi doktora, w której ponoć zgromadzone ogromne bogactwo. Przez wiele lat prywatnej praktyki doktor – wzięty specjalista – zdołał dorobić się niezłego majątku, który jak

fama głosiła, lokował w złocie. Myśl o „świnkach”, bo tak nazywane są złote rublówki, i innych wyrobach ze szlachetnego kruszcu tak zaprzątnęła głowę Wiktorowi, że o niczym innym nie mógł myśleć. Po powrocie pod celę leżał całymi dniami na koju i układał plany, a kiedy już odsiedział swoje, zaczął je realizować. Willa doktora usytuowana była na peryferiach, co sprzyjało jego zamiarom. Godzinami spacerował w pobliżu, rozpracowując teren i podglądając przy okazji zwyczajnie domowników. Dowiedział się, że doktor raz w miesiącu wyjeżdża wraz z żoną do córki i wtedy całym gospodarstwem opiekuje się męczynna, zatrudniona jako ogrodnik, konserwator, dozorca i specjalista od innych domowych prac. Jesienne szarugi sprzyjały planom Wiktorowi i którejś soboty, późnym popołudniem, upewniwszy się, że w willi nie ma nikogo, zabrał się za robotę. Okna na parterze zabezpieczone były kratami, więc jedynym możliwym do sforsowania wejściem były

drzwi. Zamki oparły się wytrychom i innym szpindlom, więc pozostał tylko łom.

Namęczył się Wiktor setnie, poranił dłonie, ale drzwi okazały się nadzwyczaj solidne. Po godzinie daremnego trudu, dał za wygraną, tym bardziej że w uliczce prowadzącej do willi zobaczył sylwetkę wracającego z miasta dozorca. Aby rozładować stres i zatrzeć niepowodzenie, przez trzy dni nadużywał Wiktor wyrobów monopolowych, ale kiedy kac minął, znowu zaczęła go prześladować wizja złota nagromadzonego w willi. Postanowił spróbować jeszcze raz, oczywiście odczekując, aż osłabnie czujność wywołana śladami, jakie zostawił na drzwiach. Dwa miesiące później znowu wybrał się do willi doktora, jednak teraz był już dobrze przygotowany i w torbie, którą dźwigał, miał potężny łom, toporek, kilka drobniejszych przyrządów i bormaszynę. Najpierw sprawdził dokładnie teren, żeby mieć stuprocentową pewność, rzucił kamieniem w okno i odczekał kilka

minut. Głucha cisza upewniła go, iż wszystko jest w porządku i można zaczynać. Okazało się, że na drzwiach pod ozdobną boazerią jest stalowa blacha, którą zaczął w zapamiętaniu pruć niczym wytrawny kasiarz. Nie baczył przy tym na hałas, chcąc czym prędzej dostać się do złota. Jego wizja tak go zaślepiła, że zapomniał o podstawowych zasadach ostrożności. Pruć, rąbał, wiercił i znowu rąbał, a potem wyważał i tak był zaferowany swoją pracą, iż nie usłyszał warkotu silnika policyjnego radiowozu. Kiedy wreszcie drzwi ustąpiły i z ogromnym łomotem wpadły do środka razem z kawałkami futryny, Wiktor otarł pot z czoła i w tym momencie został zatrzymany, jak to się mówi na gorącym uczynku. To właśnie był klasyczny rympał, taki z hukiem i fasonem, a że nie przyniósł rezultatów – no cóż, artyści w takich wypadkach mówią: „sztuka dla sztuki”. Już



Stypendyści '97

# Jestem nienasycony

Kilkunastu twórców z województwa przemyskiego zajmujących się działalnością artystyczną zostało zgłoszonych do corocznych stypendiów twórczych. Wojewoda wyróżnił plastyków: **Małgożatę Skarbek-Sliwę** z Muniny, **Wiktora Dżochowskiego**, **Marka Mikruta** oraz fotografika, fotoreportera **Nowin** – **Roberta Pawłowskiego**.

Czy spodziewałeś się takiego wyróżnienia?

– Wcale. O stypendium dowiedziałem się pocztą pantoflową od znajomego kolegi – poety. Co prawda zgłosiłem kilkadziesiąt prac, przedstawiłem katalogi i czekałem. Ale nie spodziewałem się takiego uznania. Tym bardziej że nie byłem wyróżniony w PRL i w tej nowej Polsce.

Ale uznano i wyróżniono Cię za granicą. Byłeś jednym z 51 Polaków wyróżnionych podczas edycji **WORLD PRESS PHOTO '85**. To ogromne osiągnięcie zważywszy na to, że w konkursie brało udział 3 tys. fotografów z 97 państw.

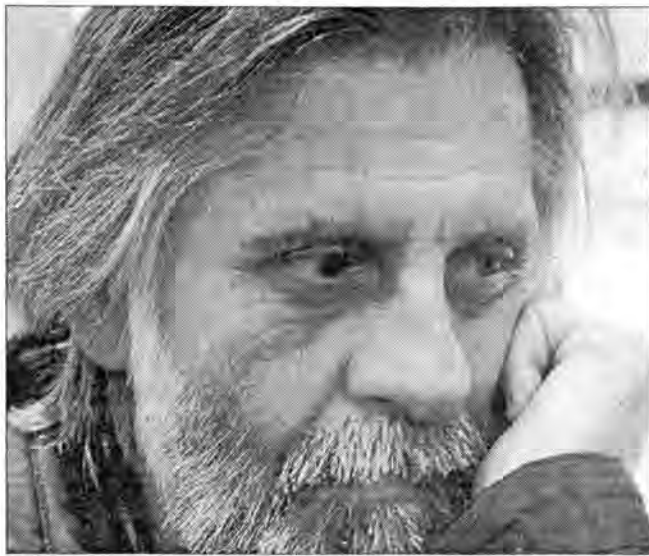
– Faktycznie, brałem udział w pięciu edycjach World Press Photo. W tej konkretnej dostałem nagrodę za pracę *Laudzie bezdomni*. Fotografowałem wtedy ludzi mieszkających w lesie, w warunkach urągających ludzkiej godności. Ona miała 75 lat. On 80-letni staruszek. Wszystko wyglądało jak na wojnie. Do tych zdjęć dołączyłem jeszcze inne. Trafili na niesamowity mur, a na nim napis: „Czyn partyjny 1979”. Mur był brudny, obskurny, z drutem kolczastym. W tle kamienica czynszowa, jeszcze bardziej odrapana. Wszystko razem komponowało się w sposób niesamowity. Wniosek nasuwał się sam: temu wszystkiemu winni są ci od tego czynu.

Gdzie stawiałeś swoje pierwsze kroki w zawdzie fotoreportera?

– U artysty fotografika Jawczaka w *Prometeju*. On mnie zachęcił, sprawił, że zostawiłem fotografię artystyczną, rekreacyjną, a zająłem się fotoreportażem. Pamiętam, jak mi powiedział – *Bóg przyszedł Ci do fotoreportażu, to najlepiej widzisz, to rob. Robię to do dziś.*

Czy pamiętasz swój pierwszy aparat?

– Nie za bardzo. Ale mógł to być aparat Ami lub Start. Wte-



Robert Pawłowski – autoportret.



Jedna z ostatnich prac – fotografia szminkowa.

dy fotografowałem w kółku u Józefa Swobody, w Domu Harcerza. Sam robiłem filmy, wywoływałem je. Jako mały chłopak z opadającymi podkolanówkami, z czwartej klasy podstawówki. Dziś śmieję się z tych zdjęć, choć stanowią ważną pamiątkę rodzinną.

Czym według Ciebie jest fotografia, co najchętniej fotografujesz?

– Zawodem. Prawdziwym, profesjonalnym. Lubię pokazywać ludzi. Ich dole i niedole. Dotykać prawdziwego

życia, w gazecie udaje mi się to tyle lat. Wciąż jestem nienasycony. Nie osiągnąłem konkretnego pulapu. Wciąż się jeszcze uczę. Przeglądam wiele katalogów, zdjęć. Cenię fotoreporterów z Magnum, tych, którzy podróżują po świecie. Są wszędzie tam, gdzie coś się dzieje.

Mieszkając w Przemyślu, w małym środowisku ludzi zajmujących się fotografią zawodowo, czy nie zamykasz sobie świadomie drogi do jeszcze więk-

szych sukcesów w swojej profesji?

– Myślę, że i tak, i nie. Z jednej strony, nie jestem obciążony wieloma rzeczami. Z drugiej, nie jestem sportowcem. Niektórzy fotografujący ciągle z kimś walcą. Ja robię swoje. To tak jak w jazzie. Ty graj swoje, ja gram swoje i wyjdzie dobra muzyka. Jest wielu, którzy w fotografii zajmują się wszystkim. Ja staram się nie rozdrabniać. Jestem fotoreporterem, który specjalizuje się w fotoreportażu. I to mi wystarcza. Gdybym zajmował się fotografią reklamową czy informacyjną, to nie mógłbym być dobrym w fotoreportażu i odwrotnie.

Powróćmy do stypendium. Wyróżnienie oznacza również konkretne pieniądze. Na co je przeznaczysz?

– Dostałem 60 mln starych złotych. W praktyce oznacza to po odliczeniu podatków 45 mln. Mam przed sobą 12 miesięcy pracy zawodowej i tej drugiej. Zgromadziłem już 40 prac, nad kolejnymi pracuję.

Jaką techniką posługujesz się?

– To tak zwana fotografia szminkowa. Nie ja ją wymyśliłem, znana jest w świecie. Polega na ręcznym kolorowaniu, na przykład danego portretu, a potem wypaczeniu go. Oczywiście w dobrym tego słowa znaczeniu. To, co chciałbym wydobyc pozytywnego. Nadając kolor ciałom. Używam jej do fotografii czarno-białej. Po nadaniu fotografii szorstkiej powierzchni zaczynam pracować pastelami, rozmarzuję je, co nadaje pożądany charakter.

Czy masz ulubione gamy kolorystyczne?

– Tak, cztery podstawowe: zieleni, czerwieni, żółci i brzo.

Czego chce Robert Pawłowski – fotoreporter?

– Być dobrym i jeszcze raz dobrym. Trzymać swój poziom, ciągle się uczyć i poszukując.

Agnieszka NIEMIEC



Szkołna orkiestra pod dyr. A. Gurana podczas próby nowego repertuaru.

## Zagrają w Barcelonie

Zostaliśmy zaproszeni do udziału w V Europejskim Festiwalu Muzycznym Młodzieży organizowanym przez Europejskie Stowarzyszenie Szkół Muzycznych. Jesteśmy jedynym zespołem z Polski, który został zaproszony – powiedział dyrektor Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. A. Malawskiego w Przemyślu Antoni Guran. Aby być uczestnikiem takiej imprezy, trzeba wykazać się jakimś dorobkiem. Szkołna orkiestra smyczkowa prezentuje się cyklicznie na *Jesieni Muzycznej*, *Gitaradiach*, znana jest w środowisku. Tworzy ją młodzież

szkołna, co roku „odnawiana”. Przypomnijmy, że orkiestra w 1995 roku na IV Festiwalu zajęła III miejsce. W repertuarze, który zaprezentują w Barcelonie, znajdzie się prawdopodobnie muzyka polska Moniuszki, Kilara, Chopina i Góreckiego.

– Koszt podróży jest dosyć znaczny. Każdy z uczestników musi wpłacić pewną kwotę, na pozostałe wydatki musimy szukać sponsorów. Całość powinna zamknąć się w kwocie około 30 tysięcy złotych. Liczymy na to, że po drodze uda nam się zobaczyć ciekawą miejscę.

Festiwal będzie trwać od 25 do 30 maja. t.w.

## Sztuka jest wstępem do nieba

Od 24 stycznia w Muzeum Ziemi Przemyskiej czynna jest wystawa twórczości Jerzego Wolffa. Obrazy Wolffa są swoistym intymnym pamiętnikiem malarza. Urodził się w 1902 roku w Pokrzywnicy (w Świętokrzyskiem). Jednak domem rodzinnym był majątek w Wilczycach w Sandomierskiem. Tam, po samobójczej śmierci ojca znalazł spokój i poczucie bezpieczeństwa. Na studia wybrał Kraków. Studiował w kilku pracowniach. Przyjaźnił się z Malczewskim, Cybisem. Paryż, gdzie spędził pewien czas, nazwał swoją drugą ojczyzną, po Sandomierzu. Jako malarz był doceniony już w chwili twórczej inicjacji. Niemalym powodzeniem cieszyły się wystawy jego prac. W grudniu 1936 roku *Głos Lubelski* o jego indywidualnej wystawie pisał: „... Wystawia on 54 prace, które są miarą jego wielkiej kultury malarzkiej i talentu. Podziwiamy tutaj niezwykle finezję w posługiwaniu się akwarelą, gwaszem czy zwykłą kredką...”. W czasie wojny J. Wolff sporo malował. Cały dorobek z tamtych lat spłonął. Po wojnie wiele pisał. W 1948



Pejzaż zimowy 1979 ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Sandomierzu.

roku wyjechał do Paryża. Po powrocie wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Definitywnie zerwał z malarstwem, składając Bogu w ten sposób największą ofiarę. Został wikariuszem. Około 1961 roku zwolniony przez kardynała S. Wyszyńskiego z przysięgi, wrócił do malowania. Obok pejzaży, portretu, pojawiły się w malarstwie J. Wolffa motywy wizyjne, abstrakcyjne. Związany był z kolorystami i kapistami. t.w.

Stronę opracowała Agnieszka NIEMIEC



Kulturalia

## Nakarm kurczaka, czyli wirtualna miłość

Zawsze wydawało mi się, że jestem człowiekiem otwartym na nowości, tolerancyjnym i nie dziwiącym się niczemu. Nie jakimś fanatycznym czcicielem postępu czy wyznawcą mitu o ciągłym rozwoju, ale mimo wszystko „nowoczesnym”. Jednak ostatnio mój niby ustalony stosunek do rzeczywistości stanął przed problemem, jaki nie śnił się ani wyznawcom, ani krytykom idei oświecenia, ewolucji czy zdrowego rozsądku. Ten problem to „yama-guchi”.

Na pewno już nieraz widziałeś to absurdalne zjawisko, mój drogi Czytelniku. Dzieci lub młodzież ciągle noszą z sobą małe, przypominające zegarek, elektroniczne zabawki, w których „mieszka” jakiś kurczak, jajko, świnka czy coś

innego. Gra polega na tym, że trzeba bez przerwy dbać o to „stworzonko”: podawać mu wodę, karmić, wyprowadzać na spacer, czyścić itp. Jeśli się zaniedba zwierzątko, to może ono zachorować, a nawet umrzeć. Oczywiście wszystko odbywa się w umownym świecie. Kochający rodzice kupują dzieciom yamaguchi, bo niby dlatego ich pociecha ma być gorsza od kolegów, którzy już od dawna hodują wirtualne prosiaki. Tylko ciekawe, który z rodziców zastanowił się nad konsekwencjami płynącymi z tej zabawki. Ktoś powie: są tysiące gier komputerowych, to tylko jeszcze jedna. Otóż chyba nie jest tak.

Moda na elektroniczne zwierzątka opanowała cały świat (no, może z wyjątkiem Białorusi), a więc dotarła też i do Prze-

myśla. Niektórzy z Was, drodzy Czytelnicy, już zapewne się spotkali z tą chorobą twarzą w twarz. Choroba, bo dziecko grające w taką grę nie ma ani chwili spokoju. Gdy zacznie się grać, trzeba już grać do końca. A skoro urządzenie działa bez przerwy, to znaczy, że trzeba mu poświęcać uwagę na każdym miejscu i o każdej porze. „Zarażony” yamaguchi musi co chwila sprawdzać stan swego podopiecznego, bo moment nieuwagi może go kosztować życie. W czasie gry, a może trwać ona całymi dniami, „zarażony” nie myśli właściwie o niczym innym. Bo coż może się liczyć bardziej niż życie bezbronnego komputerowego przyjaciela?

Wydawać się może, że ta zabawka uczy dzieci odpowiedzialności, poświęcenia się, nawet miłości. Tylko co to za odpowie-

dzialność, jeśli nie robi się nic poza grą – bo w końcu to tylko gra, nic więcej. Albo co to za poświęcenie: nie zwracając w szkole uwagi na nauczyciela i naukę, a tylko karmić „kurczaka” pod ławką? No i czy można kochać trochę bardziej skomplikowany zegarek? Troska o „zwierzątko” nie wynika z prawdziwych uczuć, a raczej z chęci powodzenia w grze. Ale trzeba pamiętać, że niektórzy bardzo mocno przywiązują się emocjonalnie do takiego wychowanka, i gdy „umrze”, wyprawiają mu pogrzeb! Niedawno w Stanach miał też miejsce wypadek zaskarżenia do sądu nauczyciela, który nie pozwalając uczniowi obsługiwać yamaguchi podczas lekcji, spowodował „śmierć” zwierzątka. Ciekawe, z jakiego paragrafu będzie odpowiadał ten okrutny

pedagog: za morderstwo z premedytacją czy tylko nieumyślne spowodowanie śmierci?

U nas ta plaga nie występuje jeszcze w tak skrajnych przejawach, ale kto wie, co dzieje się z psychiką dziecka zaangażowanego uczuciowo w kontakt z elektroniczną zabawką. Dziecko zaczyna żyć w urojonym świecie. Bardziej jest zainteresowane „kurczakiem” niż swoją rodziną. Nie potrafi odróżnić prawdziwych uczuć od gry. Dorosli potrafią z reguły oddzielić świat rzeczywisty od iluzji, ale ludzie młodzi często nie widzą dystansu między grą komputerową, filmem a życiem. Funkcjonują w świecie pełnym przekazów telewizyjnych, a bardzo często nikt nie chce lub nie potrafi nauczyć ich selekcyjonowania informacji i obrazów. Pozbawione ko-

mentarza sygnały płynące z ekranu powodują poczucie odrealnienia. Problemy postaci fikcyjnych stają się naszymi problemami. Zresztą nie tylko młodzież reaguje w ten sposób: ileż dorosłych osób przeżywa naprawdę wloty i upadki bohaterów seriali? I jak ci ludzie mają nauczyć swoje dziecko, że uczucia okazywane elektronicznemu stworzeniu są chore i zabójcze dla osobowości? I pewnie dopiero wtedy zorientowałiby się, że coś jest nie tak, gdyby po ich śmierci ich własne dzieci poszły do sklepu z elektroniką i kupiły sobie nowe yamaguchi pod nazwą „tatus”. Tylko że wtedy będzie odrobinę za późno.

Andrzej JUSZCZYK



## WALENTYNI

Jestem wdową, wychowuję syna, który uczęszcza do szkoły średniej. Mam 39 lat, średni wzrost, jestem niezależna finansowo, pracuję. Cenię uczciwość, odpowiedzialność. Poznam miłego, z poczuciem humoru, wrażliwego Pana. Wiek do 45 lat. Odpowiem na każdy list. Zdjęcie mile widziane. W-583

Jestem zagubionym w rzeczywistości, przystojnym chłopakiem w wieku prawie 35 lat. Wzrost 181, wykształcenie zawodowe, abstynent. Chciałbym poznać dziewczynę w wieku wedle uznania, ale młodszą ode mnie. Jeśli czytasz *Walentyńki*, to znaczy, że i Tobie czegoś brakuje, dokuca Ci samotność. Proszę, napisz. Być może razem dogonimy to, czego inni już doznali. Zdjęcie mile widziane. W-584

Jestem brunetem, lat 42, wzrost 170 cm, wykształcenie wyższe. Od ośmiu lat jestem samotny, mam mieszkanie i samochód. Poznam Panią, która myśli poważnie o życiu. W-585

Kawaler, lat 26, 176 cm wzrostu, wykształcenie pomaturalne. Pracuję i uczę się. Poznam miłą, zaradną dziewczynę bez nałogów, najchętniej z okolic Przemysła. W-586

Dwie dziewczyny, blondynki, jedna 30 lat, druga 24 lata – poznają dwóch chłopaków do 30 lat, wysokich, dowcipnych, lubiących dobry film, muzykę pop-rock, ambitną książkę, długie spacerunki i zachody słońca. W-587

Jestem atrakcyjną, szczupłą brunetką średniego wzrostu o pogodnym usposobieniu, zaradną, czułą, zodiakalną Wagą. Mam 33 lata. Samotnie wychowuję dwie córki 12- i 14-letnią. Pracuję zawodowo. Cenię lojalność, wierność i odpowiedzialność. Oczekuję listu od dobrze sytuowanego Pana bez nałogów, o dużej kulturze osobistej, w wieku do 40 lat, któremu zależy na związku opartym na zaufaniu i szacunku i przyjaźni. W-588

## Z KUCHNI



## Kasze - samo zdrowie

Ziemniaki spożywane na co dzień mogą się znużyć, makarony i kluski – choć można z nich przyrządzić wiele smakowitych potraw – jednak tuczą. Pozostaje nam więc kasza. Kasze są produktami wartościowymi pod względem odżywczym i kalorycznym, dlatego powinny być nieodłącznym składnikiem naszych codziennych posiłków.

## Kasza zapiekana z serem

30-40 dag kaszy (gryczanej, jęczmiennej, krakowskiej lub kukurydzianej), 3 szklanki wody, 6 dag masła lub margaryny, 30 dag twarogu, 2 żółtka, sól, łyżka posiekanego kopru i natki pietruszki, 1/2 szklanki śmietany.

Kaszę przebrać, wypłukać. Wodę z 4 dag masła i soli zagotować, wrzucić kaszę, gotować wolno na małym ogniu. Gdy woda wyparuje, kaszę wymieszać i wstawić do nagrzanego piekarnika, lub dogotować na parze. Naczynie żaroodporne wysmarować tłuszczem, ułożyć w nim równomiernie połowę kaszy, na kaszę położyć war-

stwę twarogu wymieszanego z solą i żółtkiem, przykryć resztą kaszy. Wyrównać, zalać śmietaną wymieszaną z żółtkiem i solą. Wstawić do nagrzanego piekarnika na 20 min. Wypieczoną kaszę wyjąć, posypać posiekaną zieleniną. Do kaszy podajemy zestaw surówek.

## Kotlety z pęczaku

30 dag pęczaku, 3 razy tyle wody ile wynosi objętość kaszy, 2 jajka, 2 łyżki posiekanego kopru i natki pietruszki, 8 dag masła lub margaryny, 1 cebula, 4 dag bułki tartej, Vegetta, sól, szczypta pieprzu.

Pęczak opłukać, zalać wrzącą i osoloną wodą. Gotować na małym ogniu. W czasie gotowania często mieszać. Ugotowany ostudzić i przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa. Cebulę obrać, drobno posiekać, usmażyć z 3 dag tłuszczu na złoty kolor. Do zmielonego pęczaku dodać cebulę, jajka, posiekaną zieleninę, Vegetta, sól i pieprz. Wymieszać na jednolitą masę. Z masy formować niewielkie kotleciki, obtaczać w tartej bułce i smażyć na rozgrzanym tłuszczu z obu stron na zło-

ty kolor. Takie kotlety najbardziej smakują z sosem: grzybowym, pomidorowym, koperkowym lub ogórkowym. Poleca się także zestaw surówek.

## Ryż zapiekany z jabłkami

20 dag ryżu, 3 białka, 3,5 dag masła, 50 dag jabłek, 2 łyżki soku z cytryny, sól, 2,5 dag rodzynek, 1 l mleka, 3/4 szklanki wody, 17 dag cukru.

Jabłka obrać, wyciąć gniazdko nasienne, pokroić w kostkę. Dodać wodę, 3 dag cukru, sok z cytryny i dusić na małym ogniu około 10 min. Pod koniec dodać rodzynek. Mleko zagotować, dodać 5 dag cukru, 3 dag masła, wspanać opłukany ryż. Gotować na małym ogniu około 20 min. Uważać, żeby się nie rozgotował. Ugotowany ostudzić, dodać jabłka, wymieszać. Naczynie żaroodporne wysmarować tłuszczem. Wyłożyć ryż, uformować z niego kształt babki. Białka ubić z resztą cukru, wyłożyć na babkę. Wstawić do nagrzanego piekarnika do 250 stp. C i zapiec przez 5 min na złoty kolor. Podawać na ciepło lub zimno. Po wierzchu możemy posypać sosem z mrożonych truskawek. Maria

## W KRĘGU RODZINY

## W świecie baśni

Dziecinną rozrywką, której nie da się niczym zastąpić, jest początkowo oglądanie i słuchanie, a następnie samodzielne czytanie książek. Wkrótce po ukończeniu pierwszego roku życia, maluch żywo interesuje się obrazkami w swoich kolorowych książeczkach. Lubi pokazywać paluszkami poszczególne ilustracje, słuchać, gdy mówimy, co one przedstawiają lub opowiadamy o nich krótkie historijki. Stopniowo, wraz z postępami w nauce mowy, stara się samodzielnie wymawiać niektóre słowa. W ten sposób doskonali tę umiejętność i wzbogaca swój słownik. Nie jest to jednak jedyna korzyść płynąca z faktu czytania dzieciom książek.

Czytanie jest jedną z najzdrowszych form zabawy. Zachęca dzieci do pomysłowości w uprzyjemnianiu sobie wolnego czasu, gdy nie mają towarzystwa. Zamiłowanie do czytania będzie ważnym źródłem przyjemności w ciągu całego dalszego życia. Zanim jednak do niego dojdzie, przed rodzicami i ich pociechami stoi długa i ciężka, ale bardzo wdzięczna droga, zwana wychowaniem. Należy przez nią kroczyć z pełną świadomością, rozsądkiem i odpowiednią wiedzą.

## W świecie baśni

Pomostem między światem fantazji a rzeczywistością są dla dzieci baśnie. Przygotowują one do życia, osuwając z kłopotami, smutkami codzienności, mówią o zmiennych kolejach losu. Przyjaźń, małżeństwo, narodziny, dobro i zło – wszystko to występuje w świecie baśni. Nawet śmierć przedstawiona jest w nim bez zbędnych emocji, zwyczajnie. Tym sposobem baśnie wprowadzają dzieci w życie. Umożliwiają im wgląd w ich własne problemy i podsuwają klucz do jak najlepszego ich rozwiązania. Dzieciaki znajdują też postacie, z którymi mogą się identyfikować, co odpowiada ich potrzebom i dostarcza motywacji do pracy nad sobą. Losy bohatera baśniowego przekonują dziecko, że liczy się przede wszystkim uczciwość, cierpliwość i wytrwałość, nie tylko siła i bogactwo.

W baśni ukazane jest zło, które występuje przeciwko prawdziwym światłom. Równocześnie przekazana jest prawda, że zwykłe zwycięstwo, trzeba tylko odpowiednio postępować. Problematyka baśni stanowi pomoc w zrozumieniu uniwersalnych, ludzkich prawd. Pamiętać trzeba jednak o tym, że baśni nie powinno się tłumaczyć w sposób realny, lecz pozwolić dziecku przeżyć je na odpowiednim dla niego poziomie, nawet w oderwaniu od rzeczywistości. Dzieci same wyciągają wnioski, wydają sądy, co w przyszłości zaowocuje wykształceniem się u nich prawidłowej postawy życiowej. Równocześnie poczucie bezpieczeństwa, które towarzyszy maluchom w świecie fantazji, pomaga im w rozładowaniu wielu napięć i wewnętrznie uspokaja. Jest to możliwe nawet wtedy, gdy w baśni pojawiają się czarne charaktery, a także momenty napięcia i grozy. Ostatecznie jednak zwycięża to, co jest piękne, szlachetne i dobre. Ponadto dzieci niekiedy lubią się bać. Strach i emocje traktują jako kolejną przeszkodę, którą chcą pokonać. Z tym jednak nie należy przesadzać i przed opowiedzeniem dziecku kolejnej historii, zapoznać się z jej treścią. Często zdarza się tak, że pewne elementy są po prostu nie do przyjęcia i nie można ich bezpośrednio przekazać dziecku.

## Księgarniane realia

Zwróćmy uwagę, czy użyte przez autora słowa będą odpowiednie dla dziecka. Bardzo często zdarza się, że wilk to okropna bestia, która pożera babcię i Czerwonego Kapturka, po czym pan gajowy nożem rozpruwa brzuch temu potworowi. Te, a także wiele innych o wiele bardziej nieodpowiednich dla dzieci słów znajduje się w literaturze przeznaczonej dla malucha, wrażliwego odbiorcy. W takich sytuacjach sami zastępujemy je innymi, bardziej odpowiednimi dla naszych pociech.

Niekiedy bywa i tak, że cała treść nie nadaje się do przedstawienia jej dziecku. W jednej z baśni występuje król, któremu umiera żona. Bliscy nakłaniają go do ponownego ożenku. Król stwierdza, że w tej sytuacji jedyną i najodpowiedniejszą kandydatką może być tylko jego córka. Swoje zamierzenia stara się usilnie wprowadzić w czyn, co wywołuje u dziewczynki ogromne przerażenie. Biedne dziecko nie wie, jak uniknąć tego, co je czeka. W końcu postanawia uciec. Aż trudno sobie wyobrazić, co będzie się dzieć w głowie małej dziewczynki, której opowieści taką historię. Być może, w nieświadomym sposobie, od tej pory jej najukochańszy tatuś stanie się wrogiem numer jeden, bo przecież mamusia niedługo umrze, a ona będzie musiała zająć jej miejsce.

## Blżej dzięki książkom

Maluchy bardzo lubią, gdy daną historię opowiadamy im z dosadną intonacją, dodatkowym akcentowaniem ważniejszych słów, z naśladowaniem dźwięków, a także mimiką i gestykulacją.

Powinniśmy być czuli na moment, w którym dziecko woli rytmowane wierszyki od zwykłych opowiadań i odpowiednio takowe mu serwować. Wtedy bardzo szybko uczy się ono ich treści, a przecież nikogo nie trzeba przekonywać o tym, jak wielką radość sprawia słuchanie pierwszych opanowanych przez malca wiersów.

Czytając dziecku różne historijki, często zmieniamy w nich słowa, po czym szybko o tym zapominamy. Nie dziwnym jest, gdy przy powrocie do tej samej lektury, maluch zwróci nam uwagę, że nie ma być „dziewczynka”, tylko „Czerwony Kapturek” lub nie „zjadł”, lecz „połknął”. Tak, dzieci są bardzo bystre i mają doskonałą pamięć. Choć wydaje nam się niekiedy, że one zajmują się zupełnie czymś innym, to w rzeczywistości doskonale wiedzą, co się wokół nich dzieje. Powinno to dać wiele do myślenia tym, którzy w obecności dziecka mówią nieodpowiednie dla jego uszu i umysłu rzeczy, sądząc, że ono tego nie rozumie, a następnie dziwią się skąd w jego słownictwie takie wyrazy. KINGA

NIEDŹWIEDŹ POLARNY,  
ZWANY TEŻ NIEDŹWIEDZIEM BIAŁYM

Ten olbrzymi, biały zwierzę jest doskonale przystosowany do życia w trudnym, polarnym klimacie. Przed chłodem zabezpiecza go podskórna warstwa tłuszczu i niezwykle gęste, grube futro. Każdy włos tej cieplej okrywy to rurka wypełniona powietrzem, nic więc dziwnego, że świetnie chroni przed mrozem.

Duże stopy są mocno owłosione. Takie futrzane „buty” nie tylko izolują od podłoża, ale zapobiegają też uszkodzeniom skóry łap podczas wędrówek po lodzie czy zamrażonym, twardej śniegu. Poza tym ułatwiają utrzymanie równowagi na śliskich powierzchniach. Niedźwiedź polarny

jest bardzo wytrzymałym piechurkiem i doskonałym pływakiem. Wymukle z przodu ciała i palce nóg, spięte do połowy skórą, umożliwiają poruszanie się w wodzie, a gruba, pełna powietrza sierść staje się nieprzemakalną kamizelką ratunkową. Nawet małe niedźwiadki, które przychodzą na świat w styczniu, w pełni zimy mają się całkiem dobrze. Noworodki są malutkie, ważą zaledwie 80 dekastrów, a ich sierść jest rzadka i krótka. Takie nieporadne okruszyny zginęłyby od razu na kilkudziesięciostopniowym arktycznym mrozie, ale na to nie pozwolił zaradna niedźwiedzia mama. Maluchy rodzą się w przytulnej, ciepłej, śnieżnej gawrze. Niedźwiedzia zaważa się przygotować dla siebie i swych dzieci to bardzo wymyślne mieszkanie. W zlodowaciałym śniegu na zboczu wzniesie-

nia wykopuje kilkumetrowy, wąski korytarz, wznoszący się ukosem do góry. Na jego końcu wygrzebuje obszerną komorę – legowisko. Dzięki temu, że komora ta znajduje się powyżej otworu wejściowego, gromadzą się w niej ciepłe powietrze nie ucieka na zewnątrz. I choć na dworze panuje srogi mróz, w lodowej gawrze jest ciepło i przytulnie. Niedźwiedziatka – najczęściej dwoje – pozostają wraz z matką w legowisku przez pierwsze miesiące życia, wtulone w jej gęstą sierść. Dopiero wiosną, na przełomie marca i kwietnia, opuszczają zimową

kryjówkę. Niemal przez dwa lata matka opiekuje się nimi troskliwie, ucząc je pływać, polować i bronić się przed intruzami. Asia

Informacje zaczerpnięte są z miesięcznika *Zwierzątka*, numer 1 (1998 r.). W tym numerze znajdziecie jeszcze m.in. coś o łosiach, rozmowę z wiewiórką, opowieść o mrówkach oraz wiele innych ciekawych tematów.

Listę laureatów konkursu rysunkowego opublikujemy niebawem.

## Teraz czas na konkurs nr 4.

Namalujcie (najlepiej farbami plakatowymi) misia polarnego. Na Wasze prace czekamy do 17 lutego. Prosimy o podanie waszego wieku i zainteresowań, ułatwi to przydział nagród.





# Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki. Jeżeli osoba oznaczona kółkiem rozpoznasz się na zdjęciu i zgłosisz się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę książkową o wartości 15 zł.



**TELEFONY ALARMOWE**

- Policja ..... 997
- Straż Pożarna ..... 998
- Pogotowie Ratunkowe ..... 999
- Straż Miejska (ul. Sportowa) ..... 986
- TELEFONY INFORMACYJNE**
- Międzyzastawa ..... 900
- Informacja o numerach ..... 913
- Biuro napraw ..... 914

**PRZEMYSŁ**

- Pogotowie ciepłownicze ..... 6704416
- Pogotowie energetyczne ..... 991, 6784291
- Pogotowie gazowe ..... 992 i 6705403
- Pogotowie wod.-kan. .... 994 i 6782464
- Pogotowie weterynaryjne ..... 6785310, 6785520 (g. 8-15)
- Informacja PKS ..... 936
- Informacja PKP ..... 935
- Pogotowie pogrzebowe ..... 6782634
- PIH ..... 6782532
- Woj. Insp. Ochr. Środ. .... 6780163
- Służba Operacyjna Wojewody Przemyskiego ..... 6783441
- Straż Miejska ..... 6785523
- Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7, tel. 6787631

**JAROSŁAW**

- Pogotowie ciepłownicze ..... 6214047
- Pogotowie energetyczne ..... 991, 6214630 (całodobowo)
- Pogotowie gazowe ..... 6215861
- Pogotowie wod.-kan. .... 6215011
- Informacja PKS ..... 936, 6213059 (dyżurny ruchu)
- Informacja PKP ..... 935
- Informacja o numerach ..... 6213913
- MZK ..... 6214382
- Taxi:
- 6213381 ..... św. Ducha
- 6212118 ..... dworzec PKP
- 6215379 ..... pl. Bożnic - bagażowe

**PRZEWORSK**

- Pogotowie energetyczne 991, 6483162
- Pogotowie gazowe ..... 992, 6482274
- Pogotowie wod.-kan. .... 6482432
- Pogotowie weterynaryjne ..... 6482425
- Informacja PKS ..... 6483275
- Informacja PKP ..... 933
- Taxi ..... 6485001
- Inf. o handlu i usługach (8-18) .. 6488488

**LUBACZÓW**

- Pogotowie energetyczne ..... 6321106 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
- Pogotowie gazowe ..... 992, 6321540
- Pogotowie wod.-kan. .... 6322134 w.168
- Pogotowie weterynaryjne ..... 6321021
- Informacja PKS ..... 936
- Informacja PKP ..... 936
- Taxi ..... 919

**POMOC DROGOWA**

- Przemysł ..... 6705385, 6700142
- Jarosław ..... PZM 981

**TELEFONY ZAUFANIA**

- info aids ..... 958 (całodobowy)
- Niebieska Linia (dla ofiar przemocy w rodzinie) ..... 0-800-200-02

**Jarosław**

- 6212336 ..... pn-pt 19-7 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)

**Przemysł**

- duszpasterski ..... 6705804 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
- onkologiczny ..... 6786981 (17-19, oprócz niedz. i świąt)
- dla narkomanów i ich rodzin 6707185 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
- info aids ..... 6706068 (pn. 17-19)
- uzależn. od alkoholu ..... 6704009 (pn-sob 18-21)
- przemoc w rodzinie ..... 6702174 (środy 17-19)
- policyjny ..... 6781500

**Przeworsk**

- Pogotowie Makowe ..... 6485703

**POMOC, STOWARZYSZENIA**

- Klub Abstynenta Alfa, Przemysł, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów Alkoholowych ul. Barska 15, wt 10-14, czw 15-19 oraz Medyka, Punkt Katechetyczny
- Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów i ich Rodzin, Przemysł, ul. Barska 15 i p. Czynnny: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
- Poradnia Leczenia Bólu Stowarzyszenia Opieki Palliatywnej, Przemysł, ul. Słowackiego 85, tel. 6785091 w. 287, w g. 8-15

**APEKI - DYŻURY NOCNE**

- Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 6321073.
- Przemysł: ul. Jagiellońska 6, tel. 6782506.

**Przeworsk: ul. Kościelna 15**

- Jarosław: ul. Grunwaldzka 26.
- Redakcja Życia Przemyskiego czynna pn-pt 8-16

**REKREACJA**

- Przemysł
- Informacja Turystyczna ..... 6787309 (pn-pt 8-18, sob 9-14)

**Kryta Pływalnia**

- ul. 22 Stycznia 4, tel. 6706545, g. 7-22.

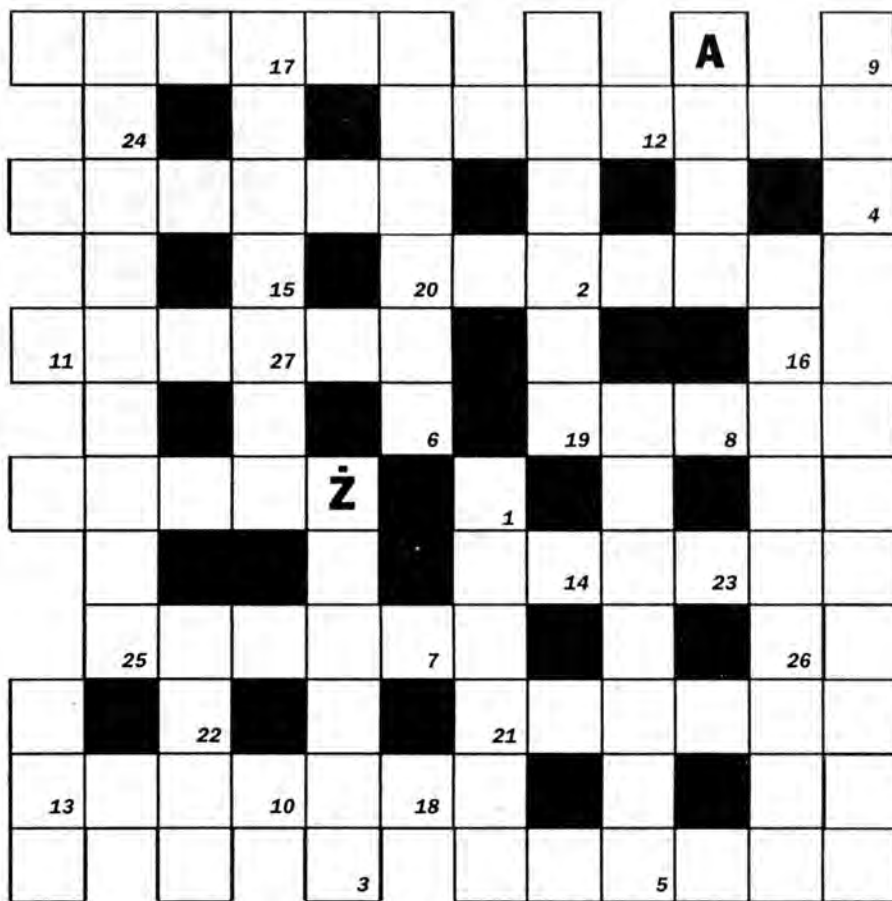
**Korty tenisowe**

- ul. 22 Stycznia, stadion KKS Czujaw, czynne 8-20, tel. 6705682

**Siłownie**

- ul. Borelowskiego 1 (kryta pływalnia)
- ul. Wybrzeże Kościuszk 30, Delfin czynna 9-21
- ul. Prądzińskiego 13, Diamond Club czynna 6-24

# Krzyżówka od A do Ż



Każdy wyraz rozpoczyna się literą umieszczoną przed jego objaśnieniem. W nawiasach podano liczbę liter w odgadywanym słowie. Miejsce wpisu wyrazów do odgadnięcia. Litery z pół ponumerowanych, uporządkowane od 1 do 27, utworzą maksymę starorzyską, która stanowi rozwiązanie krzyżówki.

A) jeden z trzech muskietierów (4); B) polski diabeł przebywający w lasach i na mokradłach, zwany też Rokitą (6); C) państwo rządzone przez chana (6); D) najmniejszy pododdział piechoty (7); E) wybrany król do czasu koronacji (5); F) stadium, etap (4); G) kara pieniężna (7); H) budynek do przechowywania samolotów (6); I) imię Cembrzyńskiej, aktorki polskiej (3); J) imię książąt mazowieckich (6); K) rodak, ziomek (6); L) Martwa Wisła, główne lewe ramię delty Wisły (7); M) mówienie nieprawdy, kłamanie (6); N) ręczne narzędzie do spulchniania gleby, niszczenia chwastów itp. (6); O) nowa, nie znana, często niespodziewana wiadomość (6); P) solenizantka z 13 maja (6); Q) przepowiednia przyszłości wygłoszona przez proroka (9); R) granica miasta u wylotu głównych arterii, gdzie dawniej pobierano opłaty wyjazdowe (7); S) uzbrojona służba powołana do strzeżenia porządku publicznego (5); T) pionowy element balustrady w kształcie słupka lub kolumnki (6); U) przewrócenie się, upadnięcie (6); W) jednostka mocy prądu elektrycznego (3); Z) człowiek zatrzymany przez terrorystę, mający odpowiadać swoją osobą za niespełnienie przez władzę żądań napastnika (9); Z) stop odlewniczy żelaza z węglem i innymi pierwiastkami (6).

Termin nadsyłania rozwiązań - dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu: 10 zł oraz karnetu do Pubu Margherita. Rozwiązanie z nr. 1 Krzyżówka: *Gdzie ogon rządzi, tam głowa błędzi.* 10 zł otrzymuje: Sylwia Malec - Drohojów. Karnet do Pubu Margherita otrzymuje: Maciej Materlak - Przemysł.

**Kupon 4**

# HOROSKOP

**Wodnik (21 I-20 II)** Nareszcie otoczy Cię atmosfera, w której poczujesz się jak ryba w wodzie. Możesz teraz liczyć na szczęście. Otrzymasz korzystne propozycje, wiele twoich spraw nabierze tempa. Nie trać czasu na zastanawianie się, tylko działaj. Aby przyciągnąć szczęście, powinieneś zmienić coś w swoim otoczeniu, koniecznie zerwij z rutyną.

**Ryby (21 II-20 III)** Będziesz dynamiczny, łatwiej niż zwykle uporzysz się z wszelkimi problemami. Świat również wyjdzie ci naprzeciw. Jeśli wykorzystasz szansę, poczujesz się bezpiecznie. Nie obawiaj się domowych obowiązków, uporzysz się z nimi szybko z pomocą domowników. Zdobądź się na romantyczny gest wobec ukochanej osoby.

**Baran (21 III-20 IV)** Spotka Cię teraz coś nowego i ekscytującego - daleka podróż, romans, lepsza praca. Głowę masz pełną pomysłów, śmiałych rozwiązań i w przyszłość patrzysz odważnie. Jednak powinieneś wykazać zdrowy rozsądek i zwolnić nieco tempo. Potrzebne teraz będą dyplomatyczne, a nie siłowe posunięcia. Panuj nad wydatkami.

**Byk (21 IV-21 V)** Na pierwszym planie znajdują się sprawy zawodowe, możesz spodziewać się interesujących propozycji. Pamiętaj, że sukces jest ważny, ale najcenniejsza jest miłość, która wymaga jeszcze wielu zabiegów. Dojdź teraz do głosu leniwa strona Twojej natury, najlepiej bądź Ci pod kocem z książką i czekoladą w ręku.

**Bliznięta (22 V-21 VI)** Ten tydzień nie będzie należał do najspokojniejszych. W pracy zmiany dawno ustalonych planów wytrącają Cię z równowagi i wywołują niepokój. Nie czuj się jednak ofiarą spisku. Będziesz teraz bardziej skłonny do pielęgnowania przyjaźni niż gorącej miłości. Partner może być zirytowany i żądać wyjaśnień.

**Rak (22 VI-22 VII)** Ten tydzień będzie zdecydowanie wesejszy i ciekawszy od poprzedniego. Jednak szanse, które sypną się jak z rogu obfitości, wybieraj bardziej rozsądnie. Nie odgrywaj się na nikim, bo chęć odwetu staje się siłą niszczącą. Jeśli ktoś Cię zawiódł, bądź po prostu obojętny. Kondycja fizyczna nie będzie w tym tygodniu najlepsza.

**Lew (23 VII-22 VIII)** Będziesz w beztroskim i karnawałowym nastroju, jednak nie będzie zbyt wielu okazji, by rozwinąć skrzydła. Musisz przystosować się do tempa, które narzuca inni i do wciąż zmieniających się okoliczności. Powinieneś stanąć na wysokości zadania. Świat idzie do przodu, więc i Ty nie dreptaj w miejscu. W rozwiązywaniu problemów pomoże Ci intuicja.

**Panna (23 VIII-22 IX)** Tydzień upłynie Ci pod znakiem pracy, ale rozrywek również nie zabraknie. Ważne sprawy załatw jednak przed końcem tygodnia. Masz urok osobisty, któremu trudno się oprzeć. Powinieneś unikać ryzykownych posunięć zawodowych, a w kwestiach finansowych graj na zwłokę. Nie podejmuj teraz ważnych decyzji.

**Waga (23 IX-23 X)** Mnóstwo obowiązków spadnie Ci teraz na głowę. Będziesz musiał nadrobić zaległości, przygotować się do ważnych rozmów, egzaminów. To już niestety nie czas na zabawę i urozmaicanie sobie życia. Ciesz się z drobiazgów. Partnerskie nieporozumienia miną, gdy wreszcie uświadomisz sobie, że liczy się przede wszystkim łagodność i tolerancja.

**Skorpion (24 X-22 XI)** Złe humory ulotnią się niespodziewanie, a przyszłość zarysuje się w słonecznych barwach. Przede wszystkim pojawią się korzystne propozycje zawodowe, które pomogą Ci w realizacji życiowych planów. Ważną pracą, egzamin zaliczysz bez kłopotów. Twój umysł jest teraz wyostrożony, słowa precyzyjne. Stara znajomość okaże się dla Ciebie teraz bardzo ważna.

**Strzelec (23 XI-21 XII)** Będzie bardzo pracowicie, dużo więcej obowiązków i domowej krzątaniny. Dla załatwienia ważnych spraw niezbędny okaże się wyjazd czy służbowa delegacja. Czekają Cię niespodzianki. Jeśli jesteś świadomy celu, nie poniesiesz strat, a może nawet zdobędziesz kilka nowych doświadczeń i dowiesz się czegoś nowego.

**Koziorożec (22 XII-20 I)** Możesz teraz mierzyć wysoko i daleko. Śmiało przedstaw swoje pomysły i rozwiązania. Może warto zdobyć się na wysiłek i rozpocząć naukę obcego języka? Wpadnie Ci trochę grosza do portfela, co wzmocni Twój budżet i poprawi nastrój. Bądź teraz sobą i sam kieruj swoim losem. Kondycja fizyczna w niezłej formie, tak trzymaj.

# HUMOR

Dwaj panowie na przyjęciu gawędzą z kielichami w dłoniach:  
 - *Tamta blondynka* - mówi wolno jeden i upija łyk - *jest wyjątkowo szkaradna.*  
 - *Hmmm* - odpowiada drugi i także upija wolno łyk - *to moja żona.*  
 Pierwszy znów popija i dodaje:  
 - *Ale w porównaniu z moją żoną jest piękna...*  
 ...  
 - *Marusz, ożeni się z Krzysią. To dobra i gospodarna panna.*  
 - *A, co wy to, matko? Przecież ona kuleje.*  
 - *Ale tylko, kiedy chodzi.*



MŁODA SIŁA

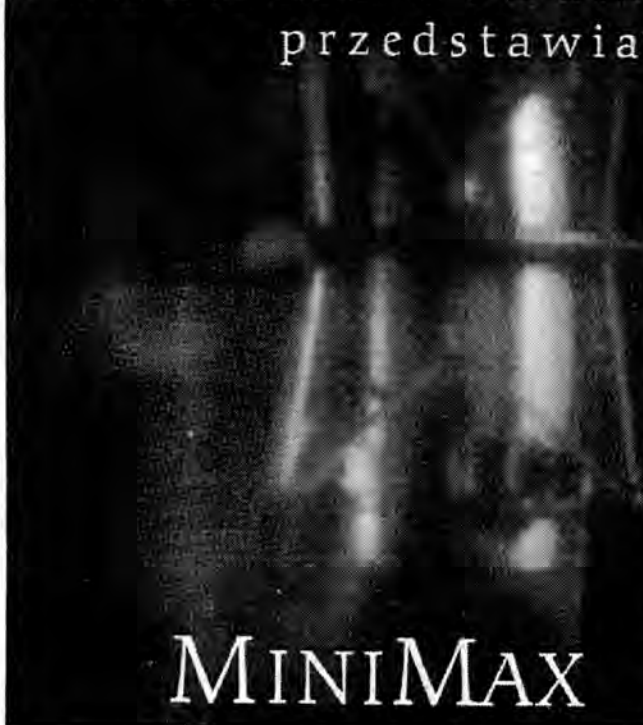
# Jazda obowiązkowa

Piotr Kaczkowski przedstawia: MiniMax. Sonic.

**P**iotr Kaczkowski to absolutnie największa osobowość polskiego radia, niepowtarzalny prezenter III PR. To więcej niż prezenter, nauczyciel, mistrz, doradca, przewodnik. Wielu ludzi z różnych pokoleń nauczyło się dzięki niemu słuchać muzyki, dostrzegać w niej coś więcej niż tylko rozrywkę. Odkąd pamiętam, słucham audycji prowadzonych przez niego. Najpierw był Radiokurier, potem MiniMax, sobotnie Zapraszamy do Trójki, teraz Biuro Utworów Znalezionych. Zawsze potrafił w nich wytworzyć niezwykłą atmosferę, nawiązywał bliski kontakt ze słuchaczami, nawet nie rozmawiając z nimi na żywo. Nigdy nie ograniczał się do jednego gatunku muzyki: dziś można u niego usłyszeć rap, techno, metal, dance, rock progresywny itp. Potrafił dostrzec w bardzo różnych i dziwnych utworach wielkie piękno i pokazać je słuchaczom. Niektóre zespoły czy utwory stały się dzięki niemu popularne tylko w Polsce, ale nie dlatego, że były słabe i nikt ich nie chciał słuchać. Często umieszczano je na płytach o maleńkich nakładach, do których trudno dotrzeć nawet na Zachodzie. Zbiór takich nagrań, typowo trójkowych, znalezionych i

wypromowanych przez Piotra Kaczkowskiego zawiera właśnie płyta MiniMax. Są tu: znany tylko nielicznym Wipers i *When It's Over* z płyty *Youth Of America* (1981). Potem wspaniałe *Sunday Morning* The Bolshoi z albumu *Friends* (1986), popularny tylko w III PR, a przecież jest to utwór niezwykle i zapadający w pamięć na całe życie. Jest tu *My Father* studyjnej grupy This Mortal Coil tworzonej przez Elisabeth Frazer (Cocteau Twins) i Lisę Gerard (Dead Can Dance), a nagrywającej dla 4AD (1984). Obok także samo Cocteau Twins i słynna *Pandora* z albumu *Treasure* (1984). Kolejny utwór: *Richenel i L'Esclave Endormi*, (1985) jest tak niezwykle zjawiskiem, że właściwie nie wiem, czy można cokolwiek o nim napisać. Zupełnie mistyczne przeżycie, nie dające się do niego porównać. Potem Claire Hamill z *The Moon is A Powerful Lover*, (1984). Nie byłoby chyba III PR bez Red Box i doskonałego *Chenko* (1983). Ten debiutancki utwór też stał się zawrotnie popularny tylko w Polsce, a szkoda – bo zapowiadał wielką muzykę. Ciekawy i zupełnie zapomniany jest *City Bound („E” Train)* zespołu Novo Combo, który po debiucie w 1981 przepadł bez

## PIOTR KACZKOWSKI przedstawia



wieści. Bardzo interesująco brzmi The Unknown Cases z niezwykle reggae *Masimbabele* (1983). Rupert Hinc, wykonawca *Samsary* (1981) to słynny kompozytor, wokalista, pianista, producent, który współpracował z Chrisem de Burgh, Tiną Turner, Camellem, Caravan, Anthonym Philipsem. Jego kariera solowa jednak nie była aż tak owocna. Arcymistrz Rick Wakeman – pianista Yes, współpracownik Ozzy Osbourne'a i Davida Bowie (słynny debiut w *Space Odyssey*) gra sobie po prostu, ale jak pięknie, na fortepianie w *Dandelion Dream* (1986). Nagrany przez Fashion *You In The Night* był popularny w Polsce, szósty na li-

ście III PR, choć na świecie mało kto o nim słyszał. No i na koniec legenda gitary – Snowy White (wymienianie z kim grał, zajęłoby całą stronę) prezentuje tu ulotny *Bird Of Paradise* (1984).

Wszystkie te utwory łączą ogromnie smutny nastrój i wielką, choć tłumioną ekspresja. Każdy z nich jest wyprawą do innego niezwykłego świata dźwięków i obrazów. Dobór utworów (w większości nigdzie poza tą składanką niedostępnych) mówi wiele o osobie i wrażliwości Piotra Kaczkowskiego. Ale wysłuchać ich powinien każdy, kto uważa, że o wielkości muzyki decyduje coś więcej niż liczba sprzedanych płyt. Jacek

## Alex sam w domu

Z Departamentu Stanu znika najnowszy model mikroprocesora. Zdobycz zostaje ukryta w zabawce, która trafia do prywatnego domu na przedmieściach Chicago. Przestępcy ruszają w pościg, a ich głównym przeciwnikiem okazuje się ośmioletni chłopiec.

USA, 1997. Reż. Raja Gosnell, wyst.: Alex D. Linz, Olek Krupa



## Goło i wesolo

Dwaj młodzi pracownicy stalowni w Sheffield tracą zajęcie w wyniku redukcji etatów. Gdy do miasta przyjeżdża męski zespół striptizerski, dwaj przyjaciele przedzierają się do budynku i obserwują entuzjastyczną reakcję damskiej widowni. Postanawiają założyć zespół.

USA, Wlk. Bryt., 1997. Reż. Peter Cattaneo, wyst.: Robert Carlyle, Tom Wilkinson



## Teoria spisku

Bohaterem filmu jest taksówkarz Jerry Flechter, którego obsesyjne lęki okazują się jak najbardziej uzasadnione. Flechter widzi dowody na istnienie niebezpiecznego spisku w najbardziej niewinnych miejscach, żyje w świecie, w którym tajemniczego znaczenia nabierają kody na produktach z supermarketu, gdzie z ponurą misją krążą wokół Ziemi sputniki i gdzie kryje się pod najzwyklejszymi przedmiotami. Swymi przerażającymi teoriami dzieli się z prawniczką z Departamentu Sprawiedliwości. Niebawem oboje muszą uciekać, aby ratować życie i z biegiem czasu rozwiązać zagadkę pewnego wydarzenia.

USA, 1997. Reż. Richard Donner, wyst.: Mel Gibson, Julia Roberts



PRZEMYSŁ – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 6782412

28.01-1.02. Alex sam w domu (USA) ..... (b. o.) g. 16, 18  
28.01-1.02. Jutro nie umiera nigdy – James Bond (USA) ..... (l. 15) g. 20  
Bilet 5, 6, 7 zł.

PRZEMYSŁ – CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 6783550

28.01-30.01 Teoria spisku (USA) ..... (l. 15) g. 15.30, 17.45, 20  
31.01-1.02. Teoria spisku (USA) ..... (l. 15) g. 15.30, 17.45  
31.01-1.02. Królowie życia (USA) ..... (l. 15) g. 20

JAROSŁAW – WESTERPLATTE, tel. 6212389

28.01 ..... Nic do stracenia (USA) ..... (l. 15)  
28.01 ..... Goło i wesolo (USA) ..... (l. 15)  
30.01-5.02. Copland (USA) ..... (l. 12)

## Info • Info • Info • Info • Info • Info

### Tajemnice Courtney Love

**O**d śmierci Kurta Cobaina minęło już sporo czasu, ale jej temat wciąż wraca. Ostatnio stało się to z powodu, oczywiście, Courtney Love. Otóż postarała się ona wraz ze swymi prawnikami o wstrzymanie pokazu kontrowersyjnego dokumentu o życiu Kurta i jej, nakręconego przez angielskiego niezależnego filmowca Nicka Broomfielda. Film ten podobno ma sugerować, jakoby to Courtney doprowadziła Cobaina do samobójstwa. Pokaz *Kurt And Courtney* miał mieć miejsce 15 stycznia podczas festiwalu twórców niezależnych w Utah (Sundance Film Festival), ale nie doszedł do skutku po wielu listach od Love i jej adwokatów. Oficjalnie sprzeciw dotyczył niejasności związków z prawami autorskimi, ponieważ w filmie wykorzystano *Smells Like Thin Spirit* oraz *Doll Parts* zespołu Hole, kierowanego wtedy przez Love. Broomfield zaproponował co prawda usunięcie z filmu tych nagrań tak, aby pokazać go nawet w skróconej wersji, jednak i na to nie dostał zgody, tym razem od jury festiwalu, które zapewne nie

chciało procesu z Courtney Love. Nick Broomfield stwierdził, że to wydarzenie tylko pokazuje jak Love chce przejąć kontrolę nad całą historią Cobaina. Faktem jest, że BBC miało wyemitować ten film podczas Bożego Narodzenia, ale do tego nie doszło. Zapowiedziano jedynie, że film nadany zostanie później.

Rodzi się pytanie: czego boi się Courtney Love, jedyną osobą, która na śmierci największego muzyka lat 90. zyskała najwięcej?

### Kłopoty z Hutchencem

**Ś**mierć Michaela Hutchence'a była szokiem dla wielu ludzi, nawet w Polsce (o czym mogą świadczyć Wszeździe głosy w plebiscycie Naj'97). Prowadzący dochodzenie w sprawie jego śmierci odłożyli na luty ogłoszenie wyników sekcji. Do tej pory właściwie nie wiadomo do końca, co bezpośrednio spowodowało śmierć wokalisty INXS, choć od znalezienia go w pokoju hotelowym w Sydney (22 listopada 1997) minęło sporo czasu.

Menażer zespołu Martha Troup mówi, że dysponuje ponad 80 taśmami nagranych przez Hutchence'a z INXS, z

których żadna jeszcze nie była opublikowana czy w ogóle realizowana. Zaprzeczył informacjom, jakoby zespół przesłuchiwał teraz wokalistów na miejsce Michaela.

### Abstynenci?

**C**humbawamba nie użyje swego przeboju *Tubthumping* do reklamy alkoholi firmy Martini, w której miała wziąć udział też Sharon Stone. Nie zrobią tego jednak z powodów swej awersji do alkoholu lub pięknej Sharon. Stanie się tak, ponieważ Martini nie chce wpłacić pieniędzy za reklamę na konta charytatywnych organizacji popieranych przez zespół. Jak mówi ich adwokat, Chumbawamba nie sprzedaje swoich piosenek do reklam itp. jeśli wpływy z nich nie są przekazywane na cele społeczne. I tak ostatnio oddali prawo do wykorzystania tego numeru w promocji firmie Reno (oddział we Włoszech), ponieważ zgodziła się ona wpłacić sumę na trzy anarchistyczne radiostacje włoskie.

A swoją drogą ciekawe, czy ktoś jeszcze pamięta punkowe początki Chumbawamy? Nie tak dawno byli w Polsce na koncertach, gdzie oczekiwali ich tylko nieliczni fani. Ciekawe, co by się działo dzisiaj?

### Carl Perkins (1932-1998)

**W**poniedziałek, 19 stycznia, w Jackson, w stanie Tennessee, w wieku 65 lat zmarł Carl Perkins, jedna z legendarnych gwiazd rock'n'rolla. Nagrywał dla słynnego studia Sun w Memphis, gdzie powstały też płyty Elvisa Presleya, Johnny'ego Casha, Roya Orbisona i Jerry'ego Lewisa. To on był autorem i pierwszym wykonawcą *Blue Suede Shoes*, które przyniosły też sławę Elvisowi. (Presley nagrał go w czasie, gdy Carl leżał w szpitalu po wypadku motocyklowym). Wywarł wielki wpływ na innych wykonawców tej muzyki, także na The Beatles. W pierwszym okresie swej kariery nagrał kilka jego kompozycji: *Honey Don't*, *Matchbox*, *Everybody's Tryin' To Be My Baby*, *Sure To Fall (In Love With You)*, *Lend Me Your Comb* czy *Glad All Over*. Potem współpracował osobiście z McCartnycem, Starrem i Harrisonem. Ostatnia jego płyta to *Go Cat Go* (1996), nagrana przy współudziale Bono, McCartneya, Paula Simona, Willie'ego Nelsona, Johna Fogerty'ego i Toma Petty'ego.

(Informacje na podstawie NME, Billboard, Rolling Stone zebrał Njuser.)



# Sromota, czyli fora ze dwora

Stało się to, co stać się miało. Koszykarze Przemyskich Niedźwiadków dopięli swego. Przełamali barierę, której zwykły ludzki umysł przebrnąć nijak nie może. Wieńcząc w Toruniu i Stargardzie Szczecińskim kompromitującą passę porażek, znaleźli się w grupie drużyn walczących o zachowanie I-ligowej egzystencji. Ponośząc siódmą kolejną porażkę, zniweczyli cały trud włożony we wcześniejsze spotkania. W niwecz poszły również wielkomocarstwowe zakusy ich przełożonych i – co gorsze – zaufanie kibiców.

*Byś serce moje rozkroił,  
nic w nim nie najdziesz inszego,  
jako te niepokoje:  
sromota, sromota, wstyd,  
pałacy wstyd.*

St. Wyspiański, *Wesele*

**P**rzemyskie Niedźwiadki nie tworzą obecnie drużyny. To pewnik. Ale czy tak naprawdę w trwającym sezonie ona była? Początkowe niepowodzenia stanowiły pierwszy sygnał, że gdzieś – choć, umówmy się, wiadomo gdzie – popielono błąd. Zmiana trenera na pewien czas zataiła problem. Lecz sęk tkwi w tym, że nie o zmianę trenera chodziło i chodzi. Zaden trener na świecie nie dokona cudów, kiedy przez ogromny w sumie okres operuje tym samym materiałem. Materiał bowiem ma to do siebie, iż szybko się dezaktualizuje. Potrzebna jest rotacja, napływ świeżej krwi, jeśli snuje się marzenia o dokonaniu czegoś znaczącego.

Nie chcąc być fałszywym prorokiem, powolałam się na to, co napisałem swego czasu, prezentując ekipę Polonii-Parte przed obecnymi rozgrywkami: obrona 7. miejsca z sezonu 1996-97 będzie szczytem możliwości przemyslan. Ale czy będzie? Śmiem wątpić. Wówczas jednak posypały się iskry. Grzmiano z ulicy Sienkiewicza, że brednie się wypisuje, że potencjał zespołu obliuguje do walki o szczytne cele. Pudło.

Materiał był wyeksploatowany. Tęgo nie pojmowano. Delikatnie próbował to sugerować zdymisjonowany Teodor Molłow. Nie słuchano. Więc czy teraz zasadne jest pytanie: „Co

się stało?” Stało się to, co – prędzej czy później – stać się musiało.

I spiesznie wyjaśniam, że nie mam w żadnym wypadku na celu – kreśląc tych kilka słów – drwienie czy ośmieszanie kogokolwiek. Taka jest – niestety – nieublagana kolej rzeczy. Nie mam również w zamiarze kpnieć z samych zawodników. Na pewno chcą, starają się grać ambitnie etc. Ale to nie wystarczy. Tu chodzi o pojęcie tzw. kolektywu. A jego nie tworzą.

Ale hola! Mitygując się, aby znowu nie zostać posądzonym o ignorancję, dyletanetwo i arogancję, aby znowu nie wprowadzić w błąd sympatyków i kibiców MKS „Polonia”, którzy po przeczytaniu tych „rewelacji” mogą wyrobić sobie niewłaściwy pogląd na zastaną sytuację, urywam w pół zdania. Zapewne są więksi fachowcy i specjaliści, którzy owo niepowodzenie zanalizować potrafią lepiej. Tak przynajmniej się oferowali. A na ostateczne komentarze przyjdzie czas niebawem, po zakończeniu występów Przemyskich Niedźwiadków w sezonie 1997-98.

## Porażka nr 6 i 7

Wróćmy zatem do dwóch ostatnich wojaży polonistów. Pojedynek w Toruniu był arcyważny. Gra toczyła się o „ósemkę”. Po I połowie wiele wskazywało, iż w grupie tej znajdują się podopieczni Jerzego Chu-



Dokąd zmierzacie?

deusza. Grali składniej, zaskakując gospodarzy celnymi rzutami z dystansu. Bardzo często Toruńskie Pierniki, oszukiwał najrówniej grający od dawien dawna wśród Niedźwiadków, Roman Rutkowski. Akademicy nie potrafili znaleźć recepty przez 20 minut. Jednakże był to kres wyczynów Polonii-Parte na toruńskim parkiecie. II połowę – przegraną 20 pkt. (33:53) – można porównać do trzęsienia ziemi, z jakim spotkali się już w Stalowej Woli. Miejscowi całkowicie opanowali sytuację, wyprawiając polonistom istne Waterloo. Ci zaś, z minuty na minutę, gubili się setnie. Nie funkcjonował prawidłowo praktycznie żaden z elementów tzw. zaskoczenia. A gdy w 32. min Pierniki prowadziły już 66:56, stało się jasne, iż spotkanie jest rozstrzygnięte. Polonia-Parte

nie dysponuje graczem, który w kryzysowych momentach potrafiłby wziąć na swoje barki ciężar rozgrywania akcji. Syndrom „nie chcianego, beczącego dziecka” ujawnił się po raz kolejny.

W drugim pojedynku gospodarz – a w tym wypadku to zespół stargardzkiego Komfortu-Forbo – całą sprawę załatwił zdecydowanie wcześniej. Nie czekając na nerwowe – w swej istocie – drugie 20 minut, rozstrzelał Niedźwiadki w I połowie. Wiedząc doskonale, o co toczy się gra – w przeciwnieństwie do rywala – nie złął skutecznością rzutową i pozbawieniem przemyslan jakiegokolwiek możliwości „postawienia się” w walce na obu deskach sukcesywnie powiększał swoją przewagę, odnosząc zdecydowane i w pełni zasłużone zwycięstwo.

rekty w tabeli) rozegrano dwa zaległe spotkania: Zepter-Słask – Komfort-Forbo i Trefl – Browar Dojlidy. Bez względu na rozstrzygnięcie we Wrocławiu stargardzianie zdystansowali polonistów, bowiem mają dużo korzystniejszy bilans bezpośrednich pojedynków. Polonia-Parte zajęła ostatecznie 9. miejsce. Pozycję, której nie miała prawa zająć.

Ale może to i lepiej, iż przemyslanie grać będą w słabszej grupie. Strach obecnie pomyśleć o rywalizacji z – dajmy na to – PeKaES Pruszków, „Bobrami” czy Zepterem-Słask. Lepiej przecież rywalizować z Notecią, Browarem Dojlidy czy... Stalą Stalowa Wola (choć w tym przypadku miałbym pewne wątpliwości). Może Niedźwiadki zaznają w końcu smaku zwycięstwa. A niesieni na tej fali włodarze najstarszego klubu w Przemyslu zaczęły powoli myśleć o nowym sezonie. Czasu do rozmyślań – wbrew pozorom – nie pozostało zbyt wiele.

Stronę zredagował:  
Mariusz GODOS.

## W pozostałych meczach:

### 22-23 stycznia

Notec – PeKaES 75:90 (43:39), Stal – Ericsson-„Bobry” 70:100 (38:49), Zepter-Słask – Pogoń 105:90 (56:49), Anwil-Nobiles – Zagłębie MB 99:70 (37:29), PKK Warta – Trefl 62:57 (29:36), Browar Dojlidy – Unia 82:76 (40:38). Pauzował: Komfort-Forbo.

### 25 stycznia

PeKaES – Pogoń 108:97 (48:50), Ericsson-„Bobry” – Anwil-Nobiles 81:79 (32:40), Zepter-Słask – Browar Dojlidy 97:71 (54:27), Zagłębie MB – Notec 80:70 (33:34), AZS-Elana – Stal 104:87 (50:35), Unia – PKK Warta 78:80 (36:40). Pauzował: Trefl.

1. PeKaES Pruszków	28	53	25-3	2564:2175
2. Ericsson-„Bobry” Bytom	28	51	23-5	2470:2110
3. Zepter-Słask Wrocław	27	48	21-6	2279:1997
4. Zagłębie MB Sosnowiec	28	46	18-10	2269:2244
5. Pogoń Ruda Śląska	28	45	17-11	2407:2332
6. Anwil-Nobiles Wrocław	28	42	14-14	2104:2046
7. AZS-Elana Toruń	28	41	13-15	2143:2270
8. Polonia-Parte Przemyslan	28	41	13-15	2234:2317
9. Komfort-Forbo Stargard Szcz.	27	40	13-14	2009:2060
10. PKK Warta Szczecin	28	39	11-17	2277:2402
11. Unia Tarnów	28	39	11-17	2254:2200
12. Trefl Sopot	27	36	9-18	2020:2082
13. Notec Inowrocław	28	36	8-20	2112:2388
14. Browar Dojlidy Białystok	27	35	8-19	2158:2297
15. Stal Stalowa Wola	28	32	4-24	2025:2402

### III liga

#### Gold Drop Limanowa – Znicz 60:67 (24:39)

**Punkty:** B. Krupa 23, P. Szczołka 21, M. Fruga 10, T. Fortuna 8, P. Łosiniecki 3, Ł. Kochan 2.

#### Polonia II – Wisła II Kraków 65:81 (35:34)

**Punkty:** T. Kowaliw 14, M. Dobrowolski 13, P. Radochoński 11, M. Szkółka 8, P. Gembarzewski 6, G. Musz 5, G. Płocica 5, M. Drozd 3.

### Juniorzy

#### Znicz – Resovia Rzeszów 122:82 (67:35)

**Punkty:** P. Szczołka 40, B. Krupa 27, T. Fortuna 17, B. Słowik 14, B. Kruk 13, Ł. Kochan 6, R. Urbanek 5.

#### Cracovia Kraków – Polonia 64:71 (30:26)

**Punkty:** M. Dobrowolski 16, M. Drozd 14, G. Płocica 14, R. Galanty 8, R. Pruchnicki 7, R. Szkółka 7, G. Orszak 3, P. Jaśkowski 1, R. Repich 1.

### Kadeci

#### Polonia – Górnik Wieliczka 150:58 (66:36)

**Punkty:** Garbacz 60, Jakubów 23, Górski 12, Kowalski 12, Marchwiński 11, Bomba 8, Jabłoński 8, Łoziński 8, Zembroń 8.

### Młodziki

#### Polonia – Kontra Rzeszów 140:30 (69:16)

**Punkty:** Jabłoński 23, Kopera 21, Zemlak 18, Preis 16, Krzywka 14, Osip 12, Bomba 11, Barski 10, Szczepanik 6.

#### AZS-Elana Toruń – Polonia-Parte 88:76 (35:43)

**Sędziowali:** Dariusz Szczerba i Mirosław Kowalski (objaz z Wrocławia).

**Widzów:** 1500.

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)		
			wolne	za 2 pkt.	za 3 pkt.
A. Adamek	7	37	2(4)	1(3)	1(3)
K. Mila	4	24	1(2)	0(1)	1(2)
D. Johnson	18	38	10(12)	4(8)	0(0)
M. Evans	17	35	1(3)	5(11)	2(4)
R. Rutkowski	25	37	3(3)	8(10)	2(7)
B. Kozieł	1	16	1(4)	0(1)	0(1)
M. Miller	2	1	0(0)	1(1)	0(0)
A. Olszanecki	0	2	0(0)	0(1)	0(0)
T. Przewrocki	2	10	0(0)	1(2)	0(1)
<b>POLONIA-PARTE 76</b>	<b>200</b>	<b>18(28)</b>	<b>20(38)</b>	<b>6(18)</b>	

**Asysty – 16:** Adamek 5, Evans 4, Mila 4, Rutkowski 2, Przewrocki 1.

**Zbiórki (atak) – 13:** Johnson 5, Evans 3, Rutkowski 2, Mila 1, Olszanecki 1, Przewrocki 1.

**Zbiórki (obrona) – 19:** Evans 7, Johnson 6, Rutkowski 3, Mila 2, Adamek 1.

**Przechwyty – 2:** Adamek 1, Johnson 1.

**Straty – 16:** Evans 4, Adamek 3, Johnson 3, Kozieł 2, Przewrocki 2, Mila 1, Olszanecki 1.

**Bloki – 2:** Evans 1, Johnson 1.

**Przewinienia – 24:** Evans 5, Johnson 5, Mila 5, Kozieł 3, Adamek 2, Rutkowski 2, Miller 1, Olszanecki 1.

#### AZS-ELANA TORUŃ

**Punkty:** G. Malone 20, R. Robinson 19, D. Kondraciuk 17, J. Darnikowski 16, J. Robak 10, G. Sowiński 6, A. Makowski 0, W. Puścion 0.

#### Komfort-Forbo Stargard Szcz. – Polonia-Parte 86:68 (51:35)

**Sędziowali:** Marek Nowicki i Janusz Rusinek

(objaz z Wrocławia).

**Widzów:** 1600.

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)		
			wolne	za 2 pkt.	za 3 pkt.
A. Adamek	5	36	1(2)	2(3)	0(5)
K. Mila	2	18	0(0)	1(1)	0(2)
D. Johnson	16	35	1(2)	6(11)	1(1)
M. Evans	17	33	6(7)	4(6)	1(3)
R. Rutkowski	15	31	7(12)	4(8)	0(3)
B. Kozieł	0	9	0(0)	0(1)	0(1)
A. Olszanecki	6	21	0(0)	3(8)	0(0)
T. Przewrocki	7	17	0(0)	2(2)	1(2)
<b>POLONIA-PARTE 68</b>	<b>200</b>	<b>15(23)</b>	<b>22(40)</b>	<b>3(17)</b>	

**Asysty – 8:** Rutkowski 2, Przewrocki 2, Adamek 1, Johnson 1, Kozieł 1, Mila 1.

**Zbiórki (atak) – 6:** Johnson 3, Olszanecki 2, Evans 1.

**Zbiórki (obrona) – 13:** Rutkowski 5, Johnson 3, Adamek 2, Olszanecki 2, Evans 1.

**Przechwyty – 12:** Adamek 4, Evans 2, Mila 2, Olszanecki 2, Johnson 1, Kozieł 1.

**Straty – 12:** Evans 4, Mila 3, Rutkowski 2, Adamek 1, Johnson 1, Przewrocki 1.

**Bloki – 1:** Johnson 1.

**Przewinienia – 22:** Mila 5, Johnson 4, Olszanecki 3, Przewrocki 3, Adamek 2, Evans 2, Rutkowski 2, Kozieł 1.

#### KOMFORT-FORBO STARGARD SZCZECIŃSKI

**Punkty:** J. Stern 23, R. Kościuk 20, K. Upshaw 16, R. Morowski 12, M. Cieliński 8, P. Wiekiera 7, P. Ignatowicz 0, R. Szczerbala 0.



Nie straszny Poznań, Wejherowo ani Bydgoszcz

## Sukcesy „Niedźwiadka”

**A** jednak mamy sukcesy w koszykówce! Ostatnia lawina niepowodzeń w wykonaniu I-ligowców przemyskiej Polonii-Parte, jej drużyny rezerwowej, jak również zespołów juniorów i kadetów nie nastroja optymistycznie. Nie ma się czym chwalić. Aliści w sprzeczności z tym smutnym stwierdzeniem stoją niedawne dokonania basketbalistów z Klubu Sportowego Nieślyżących „Niedźwiadek”.

Klub – działający przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym imienia Janusza Korczaka w Przemyślu – cyklicznie dostarcza sukcesów i zarazem splendoru przemyskiej koszykówce w nieco innym wydaniu. Choć, czy ja wiem...



Najsukuteczniejszy zawodnik przemyskiego turnieju Artur Ciasnocha.

Swego czasu informowaliśmy o medalowych lokatach „Niedźwiadka” na Mistrzostwach Polski. Teraz przyszła pora na kolejne miłe wieści.

Cztery polskie miasta (choć globalnie jest ich zdecydowanie więcej) – Poznań, Bydgoszcz i Wejherowo – w których prowadzą się na szerszą skalę szkolenie młodzieży głuchej i niedosłyszącej w różnych dyscyplinach sportowych, w tym i w koszykówce, na zasadzie tzw. „porozumienia stron” postanowiły zorganizować cztery towa-



Drużyna Uczniowskiego Klubu Sportowego Nieślyżących „Niedźwiadek” w Przemyślu: w górnym rzędzie od lewej – Rafał Nowicki, Michał Kazimierzczak, Artur Ciasnocha, Lucjan Szafran i coach Igor Czyż; w dolnym rzędzie od lewej – Piotr Rosa, Marcin Porębski, Marcin Kępa.

ryzyskie turnieje dla koszykarskich drużyn z tych ośrodków.

Pierwszy taki turniej odbył się w Bydgoszczy 21-22 listopada 1997 r. Bez najmniejszych trudności zwycięstwo zapewnili sobie przemyslanie.

### Wyniki:

Przemyśl – Bydgoszcz 66:27  
Poznań – Wejherowo 32:29

### Finał:

Przemyśl – Poznań 77:32

### O 3. miejsce:

Wejherowo – Bydgoszcz 71:30

Oprócz sukcesu w całym turnieju UKS „Niedźwiadek” wywalczył jeszcze dwa trofea. Tytuł „Króla strzelców” imprezy zdobył Tomasz Marcinek, a najlepiej rzucającym „trójki” został Artur Ciasnocha.

W sobotę – 17 stycznia – w Przemyślu rozegrano drugi turniej z serii – co można śmiało przetransponować z lekkoatletycznej terminologii – *Golden Four*. Po zdecydowanym sukcesie w Bydgoszczy trudno było się spodziewać, że w przemyskiej „budowlance” – bo tam przeprowadzono imprezę – zdarzy się cud. Ze zdarzy się coś nieprzewidywanego, to znaczy, że reprezentanci „Niedźwiadka” dadzą sobie wydrzeć kolejny sukces. I jak się okazało, nie zaszło nic szczególnego... No, może z jednym wyjątkiem: rozmiary zwycięstw gospodarzy były niezwykle imponujące. Reprezentanci Bydgoszczy, Poznania i Wejherowa byli li tylko skromnymi obserwatorami bądź statystami (jak kto woli) dobrej gry przemyslan. A że sama ambicja i wola walki nie wystarczają

to już, a może szczególnie, w Przemyślu wie się najlepiej.

### Wyniki:

Przemyśl – Poznań 102:11  
Bydgoszcz – Wejherowo 57:50

### Finał:

Przemyśl – Bydgoszcz 98:34

### O 3. miejsce:

Wejherowo – Poznań 57:39

„Królem strzelców” sobotniej imprezy został Artur Ciasnocha, gromadząc 62 pkt., dystansując Marcina Porębskiego (50 pkt.). Reprezentanci „Niedźwiadka” również najlepiej rzucali za 3 pkt. Tym razem najlepszym egzekutorem od Artka Ciasnochy okazał się Ryszard Goliszek.

Zajęcia z przemyskimi koszykarzami w SOSW prowadzi Igor Czyż, który jest równocześnie prezesem klubu:

– *W imieniu Zarządu Klubu i chłopców pragnę podziękować Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Dyrekcji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Przemyślu za sponсорowanie naszego turnieju. Równocześnie składam podziękowania Zarządowi Województwu Szkolnego Związku Sportowego, a w szczególności panu Henrykowi Amarowiczowi, że zaakceptował udział naszej młodzieży w koszykarskich rozgrywkach o mistrzostwo szkół ponadpodstawowych. W drugiej połowie marca wyjeżdżamy na trzeci turniej koszykówki do Poznania i mamy nadzieję, że po raz trzeci odniesiemy zwycięstwo. Nasi koszykarze są wiernymi fanami I-ligowej Polonii-Parte, a dzięki uprzejmości Dyrekcji Klubu MKS „Polonia” na wszystkie mecze mają darmowy wstęp. I za to również serdecznie dziękujemy.*

Marek SUCHY

## Piłka halowa

### Piłkarskie emocje w hali

Już po raz trzeci w jarosławskiej hali MOSiR rozegrany zostanie turniej piłki nożnej seniorów dla uczczenia pamięci Mariana Lotyca, zmarłego w lutym 1992 r. długoletniego działacza, członka Zarządu klubu i kierownika sekcji piłki nożnej JKS. Turniej rozpocznie się w sobotę – 31 stycznia – o godz. 9, a udział w nim wezmą III-ligowe zespoły Stali Rzeszów, Stali Sanok i JKS Jarosław oraz Unia Nowa Sarzyna i Dynovia Dynów z IV ligi. Mecze trwać będą 2x15 min i rozgrywane będą systemem „każdy z każdym”.

Natomiast już dzisiaj od godz. 9 trwa w Jarosławiu Turniej Piłkarski Orlików o Puchar Dyrektora MOSiR. Na parkiecie miejscowej hali występują młodzi futboliści Stali Rzeszów, Resovii, Czuwaju Przemyśl, Sokola Lubaczów i JKS.

Drugiego lutego w MOSiR „Hala” w Przemyślu odbędzie się I Halowy Turniej Piłki Nożnej Orlików, zorganizowany przez sekcję piłki nożnej MKS „Polonia”. Główną nagrodą będzie Puchar ufundowany przez prezesa MKS „Polonia”. Cała impreza zacznie się o godz. 9 i potrwa do 16. Oprócz drużyn przemyskich na turniej zaproszono kluby piłkarskie z: Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Stalowej Woli, Zamościa, Ropczyc i Lubaczowa.

Jako że turniej rozegrany zostanie w trakcie ferii zimowych, dlatego też organizatorzy przewidzieli dla plaćców zimowego wypoczynku z terenu miasta Przemyśla niespodziankę. Otóż na tę atrakcyjnie zapowiadającą się imprezę bezpłatnie wpuszczane będą grupy dzieci i młodzieży pod nadzorem kierowników i wychowawców.

## Turniej juniorów

Sporo piłkarskie emocje zapowiadają organizatorzy X Halowego Turnieju Piłki Nożnej Juniorów o Puchar Prezesa KKS Czuwaju Przemyśl. Odbędzie się on 30 stycznia (piątek) w przemyskiej hali MOSiR. Początek o godz. 10.00. W turnieju udział potwierdziło 9 zespołów:

Hetman Zamość, Krakus Nowa Huta, Nafta Jasło, Sokół Lubaczów, Stal Sanok, Stal Stalowa Wola, Pogoń Lubaczów oraz Polonia i Czuwaju Przemyśl. Organizatorami zawodów są: OZPN, MOSiR „Hala”, PHU „Alex” i Czuwaj (wszystkie firmy z Przemyśla).

## ALB-a – III kolejka

24 stycznia

MKS Kadet – Tramp 95:91 (53:40)

Najwięcej pkt.: Garbacz 46 (8x3 pkt.), Marchwiński 17, Jakubów 12, Górski 10 (MKS); Faberski 23, Nowakowski 22 (4x3 pkt.), Buczyjan 18, Baran 14, Iwanów 14 (T).

AZS College – Dzikie Osiołki 66:53 (32:27)

Najwięcej pkt.: Stelmach 21, Karwowski 15, Siwek 11 (AZS); Kindlik 18, Kilon 12 (DzO).

AGA RAT Team – Gazeta Wyborcza 77:67 (46:27)

Najwięcej pkt.: Pękalski 33 (5x3 pkt.), Wnorowski 14, Szałajko 10, Szpilka 10 (AGA); Staby 17 (5x3 pkt.), Hess 15, Urban 13, Cyparski 13 (GW).

GPK Medyka – Frotpol 48:98 (26:50)

Najwięcej pkt.: Nowakowski 16, L. Grzegorzak 10, Sarnowski 10 (GPK); Osiadacz 27, Machunik 17, Kobyłański 14, Ważny 12 (F).

25 stycznia

WSAiZ – Biały Orzeł 73:109 (28:55)

Najwięcej pkt.: Żaczek 32 (6x3 pkt.), Wodzyński 11, Zamirski 10 (WSAiZ); Lizoń 32, Pawlak 32, Brzezicki 23, Oczko 12 (BO).

Maciuś Globtrotters – Kazanów 84:118 (30:62)

Najwięcej pkt.: Tarczyński 42, Karaś 15, Skafiriak 15 (MG); Płocica 42 (6x3 pkt.), Dwulit 22, Rosół 19, Tarnawski 17, Malec 10 (K).

1. Frotpol	3	6	3-0	339:170
2. AGA RAT Team	3	6	3-0	254:131
3. Biały Orzeł	3	6	3-0	276:177
4. Gazeta Wyborcza	3	5	2-1	214:194
5. MKS Kadet Polonia	3	5	2-1	228:251
6. Kazanów	2	4	2-0	185:136
7. GPK Medyka	3	4	1-2	165:213
8. AZS College	3	4	1-2	149:248
9. Dzikie Osiołki	3	3	0-3	150:220
10. Maciuś Globtrotters	3	3	0-3	210:318
11. WSAiZ	3	3	0-3	169:286
12. Tramp	2	2	0-2	161:166

### Strzelcy (po 3 kolejkach):

- Osiadacz (Frotpol) – 43,3 pkt. (130/3)
- Płocica (Kazanów) – 35,5 (71/2)
- Garbacz (MKS Kadet) – 27,3 (82/3)
- Pękalski (AGA RAT Team) – 26,0 (78/3)
- Lizoń (Biały Orzeł) – 24,0 (72/3)
- Pawlak (Biały Orzeł) – 24,0 (72/3)

MG

## IV Turniej Wybrzeża w halowej piłce nożnej głuchych

### Powojowali nad morzem

W połowie stycznia Morski Klub Sportowy „Głuchy”, mający swą siedzibę w gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz, zorganizował halowy IV Turniej Wybrzeża w piłce nożnej głuchych. Duży sukces w tych zawodach odniosła reprezentacja Przemyśla, która wywalczyła drugie miejsce.

W turnieju udział wzięło 9 zespołów z różnych stron Polski. W grupie eliminacyjnej przemyslanie uplasowali się na drugim miejscu, a jako że do dalszej fazy rywalizacji awans uzyskiwały dwie ekipy, więc otworzyła się możliwość dalszych występów, które w ostatecznym rozrachunku zakończyły się pełnym sukcesem.

### Wyniki grup eliminacyjnych:

#### Grupa A

Przemyśl – Słupsk 3:1,  
Słupsk – Gdańsk I 1:4,  
Gdańsk I – Przemyśl 5:2.

1. Gdańsk I, 2. Przemyśl, 3. Słupsk.

#### Grupa B

Rybnik – Kielce 0:0, Kielce – Wrocław 1:1, Wrocław – Rybnik 1:1

1. Wrocław, 2. Kielce, 3. Rybnik.

#### Grupa C

Rzeszów – Kraków 1:0,  
Kraków – Gdańsk II 0:1,  
Rzeszów – Gdańsk II 3:1.

1. Rzeszów, 2. Gdańsk II, 3. Kraków.

Mecze półfinałowe odbywały się w dwóch grupach. Były

nieslychanie zacięte, a o ostatecznej kolejności decydował lepszy bilans bramkowy.

#### Grupa I

Rzeszów – Kielce 4:2,  
Gdańsk I – Rzeszów 4:4,  
Kielce – Gdańsk I 0:3.

1. Gdańsk I, 2. Rzeszów, 3. Kielce.

#### Grupa II

Gdańsk II – Przemyśl 0:1,  
Wrocław – Gdańsk II 1:1,  
Przemyśl – Wrocław 1:1.

1. Przemyśl, 2. Wrocław, 3. Gdańsk II.

W spotkaniu finałowym o zwycięstwo decydowały dopiero rzuty karne. Przemyslanie, którzy w pojedynku grupowym dość zdecydowanie ulegli pierwszej drużynie Gdańska, tym razem postawili gospodarzom o nieco większe wymagania i w regulaminowym czasie mecz zakończył się remisowo 1:1. Rzuty karne to loteria. I w tej swoistej próbie nerwów lepszy poradził sobie miejscowi, triumfując 3:1, dzięki czemu zdobyli Puchar Wybrzeża. W spotkaniu o 3. miejsce Wrocław wyraźnie – 5:1 – rozprawił się z Rzeszowem.

Reprezentacja Przemyśla wystąpiła w składzie: Aleksander Morzywołek, Rafał Choluż, Piotr Florek, Andrzej Świetlicki, Stanisław Radoń, Artur Niedziółka, Piotr Tywoniuk. Warto dodać, że Rafał Choluż z dorobkiem pięciu trafień zajął drugie miejsce na liście najlepszych strzelców.

MG



# Zwycięstwa cieszą, ale forma mniej...

**JKS – Cracovia 23:15 (13:6) i 29:21(13:14)**

**JKS:** Głowczak, Hołysz, Ulma – Duchnowa 3 i 0, Cytlau 6 i 0, Pocięcha 3 i 5, Siczkowa 5 i -, Mańkowa - i 5, Byzdra 5 i 11, Dobosz 1 i 3, Jadach 0 i 2, Fiałek 0 i 3.

**Najwięcej bramek dla Cracovii:** M. Pełka 5 i 6, Sadowska 1 i 6, Piwowarska 1 i 5.

**Sędziowali:** T. Olesiński i G. Budziosz (Kielce).

**Kary:** JKS – 6 i 4 minuty, Cracovia – 6 i 4 minuty.

**Widzów:** 800 i 500.

Z względu na sobotnią studniówkę w jarosławskiej hali, mecze rozegrano w środę i czwartek. Środowy pojedynek jarosławianki rozpoczęły w dobrym stylu, a pierwszoplanową postacią w ich szeregach była T. Siczkowa, potwierdzając dobrą dyspozycję z rewanżowego meczu z AKS w Chorzowie. Rozgrywająca JKS zdobyła nie tylko pierwszą bramkę meczu, ale w 3. min wyluskała piłkę krakowiankom i przeprowadziła szybką kontrę, zakończoną golem M. Cytlau na 3:0, a po jej trafieniu na 5:0 (6. min) trener Cracovii... poprosił o „czas”. Popularna Tania zdobyła także bramki nr 8, 9 i 10, przy czym szczególnie podobała się ta ostatnia, uzyskana w 22. min po efektywnej kontrze z S. Pocięchą. Gospodynie zresztą stosunkowo łatwo zdobyły znaczną przewagę bramkową, prowadząc już w 12. min 8:1, a różnica ta utrzymała się także do przerwy i widać było, że ostatnia w tabeli Cracovia nie jest w stanie poważnie im zagrozić, choć do 17. min świetnie do tej pory spisującą się A. Głowczak zlurowała w bramce juniorka S. Hołysz i... miała również udane interwencje.

Gdy po zmianie stron bramki nadal zdobywały jarosławianki (34. min – 15:6) i zanosiło się nawet na pogrom zespołu gości, nasze piłkarki niespodziewanie... spoczęły na laurach. Rozprężyły się do tego stopnia, że popełniając błąd za błędem, straciły nagle koncepcję gry w ataku, a zapominając także o obronie własnego przedpola, utraciły



Mimo dwóch pewnych zwycięstw z krakowiankami szczyptorniarki JKS mają nad czym dumać, wszak zbliża się arcyważny dwumecz z Sośnicą Gliwice.

sporo ze swej bramkowej „zaliczki” (43. min – 16:11). Z widowni dały się nawet słyszeć pomruki niezadowolonia... Rozsierdziło to mocno trenera, a wzięty przez niego regulaminowy „czas” tak piornunując podział na jego podopieczne, że te po kilku akcjach przeprowadzonych w kosmicznym wręcz tempie, „odskoczyły” po dwóch minutach ponownie na 9 bramek (45. min – 20:11) i... znów dały się ponieść nonszalanemu. W 47. min do bramki JKS weszła trzecia tego dnia bramkarka – M. Ulma i choć interwencje miała dość skuteczne, to jej notę obniżają niecelne długie podania. Co prawda, ostatecz-

ne zwycięstwo jarosławianek było pewne i ani przez moment nie zagrożone, to ogólne wrażenie z meczu pozostało jednak nie najlepsze.

#### Czwartek

Mecz rewanżowy miał zupełnie inny przebieg, przede wszystkim za sprawą o wiele lepiej spisujących się krakowianek. Przez 35 minut, choć prowadzenie w tym meczu niespodziewanie zmieniło się w obie strony, żadnej z drużyn nie udawało się wypracować znaczącej przewagi bramkowej. Do 6. minuty (3:3) zespoły odpowiadały sobie bramką za bramką, potem dwie akcje M. Byzdry przynio-

sły wreszcie naszym piłkarkom 2-bramkowe prowadzenie (5:3 w 9. min), zniwelowane przez Cracovię w 17. min (7:7), po czym w 20. min po raz pierwszy wygrały przyjezdne – 9:8. JKS grał w tym okresie słabo, bez specjalnego pomysłu na grę, a krakowianki jeszcze za wszelką cenę usiłowały ograniczyć poczynania S. Pocięchy i M. Cytlau, co skłoniło trenera K. Biernackiego do wzięcia „czasu” i dokonania rozsad w ustawieniu – S. Mańkową, która w czwartek zastąpiła T. Siczkową, trener przesunął na środek rozegrania, a jej miejsce na skrzydle zajęła M. Dobosz. Przyniosło to pewien skutek, gdyż w 24. min

po rzucie S. Pocięchy „z biodra” było już 11:9 dla jarosławianek, ale agresywniejsze niż poprzedniego dnia w obronie krakowianki, zdołały sobie jeszcze na 7 sekund przed przerwą zapewnić prowadzenie 14:13.

Kibice spodziewali się, że po przewidywanych reprimendach trenera K. Biernackiego w szatni jego podopieczne zabrają się wreszcie do roboty, ale pierwsze minuty po

zmianie stron niczego takiego nie wskazywały (34. min – 14:15). Być może, że to dopiero gwizdy, jakie odezwały się z trybun po sknoconej kontrze M. Byzdry z S. Mańkową, podziałały na jarosławianki mobilizująco, bo rzeczywiście zagrały w tym fragmencie spotkania – między 35. a 47. minutą – widowiskowo. Właśnie w 35. min na 15:15 wyrównała B. Jadach, po kilkudziesięciu sekundach świetnie skontrolowała S. Mańkową, potem R. Fiałek i znów Mańkowa (18:15 – 37. min). Trener gości ratował jeszcze sytuację „czasem”, lecz niewiele mu to dało, bo w 47. min JKS „odjechał” już na 23:17, ale po kilku błędach trochę z tej przewagi znów stracił (50. min – 23:20). W końcowych 10 minutach udało się wreszcie „przełamać” pechowo do tej pory rzucającą M. Dobosz i po błyskawicznych kontrach zdobyć 3 efektywne bramki, które ostatecznie pogрузyły ambitne krakowianki.

Choć niewątpliwie zwycięstwa i punkty cieszą, to forma zaprezentowana przez piłkarki JKS nie napawa zbyt dużym optymizmem, a przecież przed nimi dwa zaległe spotkania z Sośnicą Gliwice (31 stycznia – godz. 18 i 1 lutego – godz. 11). Aktualne wiceliderki I ligi z pewnością postawią jarosławiankom o wiele wyższe wymagania niż zamykająca tabelę Cracovia. Miejmy jednak nadzieję, że punkty i z tych meczów pozostaną w Jarosławiu...

(kram)

#### W pozostałych meczach:

Sośnica – Montex 24:29 (13:13) i 26:34 (14:18), EB Start – AKS Ch. 31:25 (17:8) i 34:18 (18:7), Piotrcovia – Zagłębie 34:19 (15:8) i 30:28 (15:13), Ruch – Start Gd. 29:19 (13:8) i 34:21 (19:10), AZS AWF Gd. – Zgoda 21:18 (12:9) i 23:23 (8:10).

1. Montex Lublin	20	40	20-0-0	674:425
2. EB Start Elbląg	20	28	14-0-6	558:507
3. Sośnica Gliwice	18	27	13-1-4	511:450
4. Piotrcovia Piotrków	20	26	12-2-6	547:465
5. JKS Jarosław	18	21	10-1-7	427:414
6. Ruch Chorzów	20	18	7-4-9	500:488
7. AKS Chorzów	20	16	7-2-11	454:478
8. Zgoda Ruda Śląska	20	15	5-5-10	479:522
9. AZS AWF Gdańsk	20	15	7-1-12	465:527
10. Zagłębie Lubin	20	15	7-1-12	466:553
11. Start Gdańsk	20	12	6-0-14	474:556
12. Cracovia Kraków	20	3	1-1-18	412:582

Krakowski OZPR nadesłał zweryfikowaną tabelę po I rundzie rozgrywek w lidze junierek młodszych, w której występuje zespół JKS (trener Gala Kowalenko):

1. Gościbła Sułkowie	5	10	175:84
2. PM Tarnów	5	8	132:95
3. JKS Jarosław	5	6	107:127
4. MOSiR Bochnia	5	4	119:125
5. Cracovia	5	2	76:131
6. Beskid Nowy Sącz	5	0	97:144

Runda rewanżowa rozpocznie się 22 lutego i w tym dniu (godz. 15.30) JKS zmierzy się w Jarosławiu z liderkami tabeli – Gościbłą.

## Polska – Białoruś w Jarosławiu

Całkiem niedawno – w grudniu – zakończyły się finały Mistrzostw Świata w piłce ręcznej w Niemczech, a już na horyzoncie są mecze eliminacyjne do następnej imprezy – Mistrzostw Europy, które rozegrane zostaną w grudniu br. w Holandii. Polki w swojej grupie eliminacyjnej mają za przeciwniczki zespoły Słowacji, Białorusi i Rumunii. Do finałów awans uzyskają dwa najlepsze zespoły.

Polski Związek Piłki Ręcznej przyznał organizację jednego z tych spotkań Jarosławowi – mecz z Białorusią. Odbędzie się on w jarosławskiej hali MOSiR, w której przeprowadzono ostatnio gruntowną modernizację oświetlenia, 14 marca br.



Wprawdzie mecze z Cracovią nie były spacerkiem, jednak piłka dość często trzepotała w siatce przyjezdnych.



# Podwójnie zwycięscy

**Czuwaj Przemyśl – Paria Szczecin 38:29 (19:14) i 26:25 (14:7)**

**Czuwaj:** Kulik, Śliwiński – Wiśniowski 2 i 1, Pyś 9 i 7, Krupa 7 i 6, Komenda 8 i 4, Maćkowski 8 i 3, Batko 0 i 3, Błażkowski 2 i 1, Szkarpecki 2 i 1, Czajkowski R. 0 i –.

**Paria:** Filippek, Andruszkiewicz – Pawłowski 0 i 2, Ciemniak 4 i 0, Biały 12 i 10, Rojek 2 i 0, Błęjsz 7 i 9, Zubowicz 1 i 0, Stefaniak 0 i 3, Pawłak 2 i 0, Akińcza 1 i 1, Gracka 0 i 0.

**Sędziowali:** Janusz Materna i Piotr Franczak (obaj z Krakowa).

**Kary:** Czuwaj – 10. i 14. min; Paria – 10. i 16. min.

**Widzów:** 800 i 600.

**T**rener Czuwaju Bogusław Ozga zakładał, że jego zespół stać będzie na odniesienie dwóch zwycięstw z Parią Szczecin i tak też się stało. Trzeba jednak przyznać, że po bezproblemowej wygranej w sobotę i doskonałym początku meczu w niedzielę, końcówka rewanżowego spotkania kosztowała wszystkich sporą dawkę nerwów. Tym razem szczęście było jednak przy Czuwaju. Tak więc przemyski zespół na zakończenie I rundy rozgrywek ligowych zdobył komplet punktów, co pozwoliło mu na opuszczenie ostatniego miejsca w tabeli i usadowienie się na czele drużyn walczących o pozostanie wśród najlepszych w kraju. Miłych i przynoszących nadzieję wieści z obozu Czuwaju jest zresztą więcej... Wróćmy na razie do tego, co działo się w sobotę i niedzielę na parkiecie hali MOSiR.

Pierwszą bramkę sobotniego spotkania – już w 15. s zdobył dla gospodarzy Rafał Maćkowski. Po minucie goście wyrównali, ale kolejne dwie bramki zawodników Czuwaju pozwoliły im na objęcie prowadzenia, które nie było już zagrożone do końca meczu. Bardzo dobra gra zespołowa i skuteczność czterech graczy przemyskiej drużyny – Jacka Pysia, Andrzeja Krupy, Ryszarda Komendy i R. Maćkowskiego – pozwalała na spokojne kontrolowanie tego, co działo się na boisku.

W zespole gości realne zagrożenie stanowili tylko Biały i Błęjsz, którzy pokazali się z jak najlepszej strony, rzucając we dwóch zdecydowaną większość bramek swojej drużyny. W I połowie gospodarze grali niemal cały czas w podstawowym składzie i dopiero na trzy minuty przed przerwą trener B. Ozga wpuścił na parkiet Krzysztofa Błażkowskiego. Ten młody zawodnik, powołany do kadry młodzieżowej, sprawdził się już w wielu meczach i wychodził już kilkakrotnie w pierwszej „szóstce”.

Po przerwie Czuwaj systematycznie powiększał swoją przewagę, która w 53. min doszła do 10 bramek (33:23). Gdy wynik był już nie zagrożony, do gry desygnowani zostali także Piotr Szkarpecki i Robert Czajkowski, co w niczym nie przeszkodziło gospodarzom w odniesieniu przekonywującego zwycięstwa. W sobotnim meczu Czuwaj miał doskonałe wsparcie w postaci żywiolowego dopingu... uczestników Ogólnopolskiego Turnieju Halowej Piłki Nożnej Pracowników Łączności, którzy po zakończeniu swoich gier przyszli obejrzeć I-ligowy mecz szczypiorniaka.

## Ta nerwowa niedziela

Spotkanie niedzielne – zapowiedziane na godz. 10.00 – rozpoczęło się z półgodzinnym

opóźnieniem z winy gości, którzy nie dotarli do hali na czas. Być może miało to wpływ na ich grę na początku meczu, bo zawodnicy Czuwaju szybko objęli prowadzenie, które następnie systematycznie powiększali aż do stanu 7:0 w 13. min. Trzeba także dodać, że w bramce gospodarzy świetnie spisywał się Antoni Kulik, broniąc wszystkie rzuty szczecinian. W 16. min przewaga Czuwaju sięgnęła ośmiu bramek (9:1). Potem, po słabszym i nerwowym okresie gry, goście zmniejszyli straty do pięciu celnych trafień, ale I połowa zakończyła się spokojnym prowadzeniem Kolejarzy 14:7.

Po zmianie stron dwaj najlepsi gracze Parii (Biały i Błęjsz) rzucili 3 bramki i mecz zrobił się nerwowy. W 39. min po celnym trafieniu A. Krupy było jeszcze 17:11. W 42. min ten sam zawodnik rzucił ponownie na 18:12, ale potem goście znowu zdobyli pod rząd 3 bramki, a Rafał Maćkowski otrzymał trzeci raz karę „dwóch minut” i musiał opuścić plac gry. Coraz więcej błędów popełnianych przez gospodarzy, nie przygotowane i nieudane rzuty J. Pysia, przy śmieleju poczynających sobie zawodników Parii, doprowadziły do tego, że w 55. min było już tylko 22:21 dla Czuwaju. Gra zaostriżyła się, co raz któryś z graczy lądował na ławce kar, a w 58. min doszło do ostrego zderzenia wybiegającego z bramki A. Kulika z szarżującym Białym. Zawodnik gości padł na parkiet, inny zaatakował naszego bramkarza i w efekcie obaj ujrzeni czerwone kartoniki.

W ostatniej minucie meczu padły trzy bramki. Pierwszą na 25:24 rzucił Błęjsz. Potem goście mogli nawet doprowadzić do remisu, ale najbardziej doświadczony w ich zespole Stefaniak – podając – wyrzucił piłkę na aut.

Z prezentu skorzystali gospodarze i Komenda celnie trafił na 20 s przed końcowym gwizdkiem (26:24). Po wznowieniu gry, atakujący bramkę Śliwińskiego Biały został sfaułowany i dobrze egzekwując rzut karny ustalił wynik meczu na 26:25. Mniej pewnie, ale równie zasłużenie, po raz drugi zwyciężył Czuwaj.

W przekroju obu spotkań w drużynie gości bardzo podobali się Biały i Błęjsz, a w Czuwaju najrowniej grali Andrzej Krupa i Ryszard Komenda. Dobrze wypadł Rafał Maćkowski, a świetne momenty mieli obaj bramkarze (więcej grał A. Kulik). Potwierdził swoje możliwości Krzysztof Błażkowski i sprytnie bramki zdobywał Piotr Szkarpecki. W



Rafał Maćkowski należał do wyróżniających się zawodników w drużynie Czuwaju.

sumie cały zespół Czuwaju zasłużył na pochwałę.

Osobne zdanie warto poświęcić Jackowi Pysiowi. Ten zawodnik nadal pozostaje najbardziej bramkostrzelnym w drużynie przemyskiej, w czym pomaga mu egzekwowanie rzutów karnych. Wyraźnie coraz trudniej zdobywa mu się bramki z dystansu. Gra Czuwaju oparta na J. Pysiu uzależniona jest w dużej mierze od jego dyspozycji. W ostatnich kilku spotkaniach popełnił sporo błędów, ale co istotne nawet po trzech nieudanych próbach potrafi zdecydować się na rzut w najbardziej decydującym momencie. Dobrze, jeżeli jest to rzut celny.

## Na konferencji prasowej

W niedzielę po meczu odbyła się konferencja prasowa, podczas której trener gości Janusz Brzozowski sporo gorzkich słów skierował pod adresem obecnego kierownictwa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Wyraził też nadzieję, że kończące rozgrywki mecze Parii i Czuwaju w Szczecinie nie będą musiały decydować, która z tych drużyn pozostanie w I lidze.

Z kolei trener Bogusław Ozga wyraził zadowolenie z dwóch odniesionych zwycięstw, które pozwoliły Czuwajowi na uzyskanie „planowanej” ilości zdobytych punktów.

Wiele wskazuje też, że runda rewanżowa (rozpoczyna się

już 31 stycznia) powinna być dla przemyskiej drużyny łatwiejsza. Teoretycznie słabsi przeciwnicy, z którymi zdobycie kompletu punktów jest więcej niż prawdopodobne, przyjeżdżają do Przemyśla (San Pellegrino Łódź, Grunwald Poznań), a w najbliższą sobotę w roli gości zobaczymy zawodników SPR Lubin. Także ten przeciwnik wydaje się do pokonania, zwłaszcza że w Czuwaju być może zagra już... Tomasz Paluch.

Ten świetny skrzydłowy Iskry Kielce, reprezentant

kraju, dostał powołanie do wojska. Dzięki staraniom działaczy przemyskiego klubu trafi do jednostki nad Sannem. A stamtąd już droga blisko do hali przy ul. Mickiewicza. Kolejnym wzmocnieniem ma być dobrze znany w Przemyślu Igor Szczerbak. Obaj zdecydowanie poprawią możliwości manewrów trenera B. Ozgi. Mecze Czuwaj – SPR Lubin odbędą się w sobotę (godz. 17.00) i niedzielę (godz. 11.00) w przemyskiej hali MOSiR.

(R)

## W pozostałych meczach:

Śląsk – Grunwald 33:25 (16:15) i 31:28 (17:10), Warszawianka – Pogoń 29:21 (14:9) i 26:26 (13:16), Spójnia – SPR Lubin 26:24 (13:15) i 21:27 (5:13), Petrochemia – Iskra 26:27 (15:12) i 25:25 (9:14), San Pellegrino – Wybrzeże 21:24 (7:11) i 22:28 (9:15).

1. Petrochemia Płock	22	38	18-2-2	630:502
2. Iskra Kielce	22	37	18-1-3	778:579
3. Śląsk Wrocław	22	31	15-1-6	667:588
4. Warszawianka Warszawa	22	31	14-3-5	628:559
5. Wybrzeże Gdańsk	22	30	13-4-5	595:532
6. Spójnia Gdańsk	22	24	11-2-9	611:624
7. SPR Lubin	22	23	11-1-10	575:525
8. Pogoń Zabrze	22	16	6-4-12	543:553
9. Czuwaj Przemyśl	22	10	4-2-16	588:745
10. Paria Szczecin	22	9	4-1-17	530:660
11. Grunwald Poznań	22	8	4-0-18	554:685
12. San Pellegrino Łódź	22	7	3-1-18	509:656

## Zdobywcy bramek dla Czuwaju

(po I rundzie rozgrywek):

Jacek Pyś – 158, Rafał Maćkowski – 106, Ryszard Komenda – 81, Andrzej Krupa – 80, Kazimierz Wiśniowski – 44, Piotr Król – 32, Krzysztof Błażkowski – 32, Andrzej Batko – 20, Andrzej Szechyński – 18, Piotr Szkarpecki – 11, Jerzy Bialic – 5, Janusz Śliwiński – 1.



Ryszard Komenda nie miał litości.



Andrzej Krupa rzucił Parii 13 bramek. Na zdjęciu w kolejnym, celnym trafieniu próbuje mu przeszkodzić Paweł Stefaniak (nr 7).



Plebiscyt Czytelników Życia Przemyskiego

# Komu laury? - oto jest pytanie!

**Lista, z której wybieramy Najlepszego Sportowca województwa przemyskiego w 1997 roku (alfabetycznie):**

- Grzegorz Abram** – bramkarz III-ligowej Polonii Przemysł; zaliczany do najlepszych na tej pozycji w III lidze małopolskiej.
- Andrzej Adamek** – koszykarz I-ligowej Polonii Przemysł, jej kapitan.
- Piotr Badowicz** – piłkarz II-ligowego Czuwaju Przemysł, najsukuteczniejszy strzelec Kolejarki w rundzie jesiennej.
- Alicja Brząkała** – wicemistrzyni Polski w kumite (walka) i karate tradycyjnym juniorek – Klub Karate w Lubaczowie.
- Małgorzata Byzdra** – piłkarka ręczna I-ligowego JKS, walnie przyczyniła się do wywalczenia brązowego medalu Mistrzostw Polski, czołowa snajperka zespołu.
- Bogdan Dzimira** – brązowy medalista mistrzostw Polski juniorów w karate kyokushin – Klub Karate w Przeworsku.
- Dariusz Gałęza** – 10. zawodnik Mistrzostw Polski w kolarstwie górskim, wybitny talent – Klub „Hobo” Przemysł.
- Alicja Głowczak** – piłkarka ręczna I-ligowego JKS; była wielokrotna reprezentantka Polski, jedna z lepszych bramkarek w Polsce.
- Zbigniew Jarema** – tenisista stołowy I-ligowego MKS MDK Przemysł.
- Aleksander Kocergin** – mistrz Polski seniorów w szpadzie – Start Jarosław.
- Antoni Kulik** – piłkarz ręczny I-ligowego Czuwaju Przemysł, bramkarz o dużych możliwościach.
- Rafał Maćkowski** – piłkarz ręczny I-ligowego Czuwaju Przemysł, czołowy zawodnik Kolejarki, walnie przyczynił się do awansu Czuwaju do I ligi.
- Świętłana Mańkowa** – piłkarka ręczna I-ligowego JKS.
- Krzysztof Mila** – koszykarz I-ligowej Polonii Przemysł; uczestnik tegorocznych Mistrzostw Europy w Hiszpanii.
- Artur Olszanecki** – koszykarz I-ligowej Polonii Przemysł o wciąż nie wykorzystanych ogromnych możliwościach.
- Dariusz Pietryna** – piłkarz nożny III-ligowego JKS, „król strzelców” IV ligi.
- Remigiusz Plucha** – mistrz Polski w kata (układ technik) kadetów – Klub Karate w Lubaczowie.
- Sylwia Pocięcha** – piłkarka ręczna I-ligowego JKS; uczestniczka tegorocznych Mistrzostw Świata w Niemczech.
- Jacek Pyś** – piłkarz ręczny I-ligowego Czuwaju Przemysł, wybitny egzekutor, czołowy snajper I ligi, walnie przyczynił się do awansu szczypiornistów Czuwaju do I ligi.
- Roman Rutkowski** – koszykarz I-ligowej Polonii Przemysł, czołowy zawodnik i strzelec Przemyskich Niedźwiadków.
- Bogdan Sanocki** – złoty medalista Olimpiady Młodzieży w podnoszeniu ciężarów w wadze do 54 kg – Polbut Przemysł, wielki talent, członek kadry narodowej.
- Andrzej Siemienichin** – wicemistrz Polski seniorów w szpadzie – Start Jarosław.
- Edward Słysz** – piłkarz nożny III-ligowego Kamaxu Kańczuga, wyróżniający się zawodnik III ligi małopolskiej.
- Józef Stefanik** – piłkarz nożny II-ligowego Czuwaju Przemysł, ogromne doświadczenie, walnie przyczynił się do awansu Kolejarki do II ligi.
- Piotr Szczotka** – wyróżniający się koszykarz III-ligowego Znicza Jarosław, jeden z najlepszych strzelców w III lidze.
- Mirosław Szot** – piłkarz nożny II-ligowego Czuwaju Przemysł, jej kapitan, walnie przyczynił się do awansu Kolejarki do II ligi.
- Jan Szymański** – zdobywca drugiego miejsca w Pucharze Polski w karate kyokushin – Klub Karate Przemysł.
- Kazimierz Wiśniowski** – piłkarz ręczny I-ligowego Czuwaju Przemysł, jej kapitan i wyróżniający się szczypiornista zarówno w II, jak i w I lidze.
- Grzegorz Zajczkowski** – lekkoatleta Juwenii Przemysł, złoty i srebrny medalista Olimpiady Młodzieży w biegu na 100 i 200 m.
- Małgorzata Zubik** – tenisistka stołowa I-ligowego Nurtu Przemysł, wyróżniająca się zawodniczką w tych rozgrywkach.

## Finisz Plebiscytu

W dzisiejszym numerze ŻP zamieszczamy po raz ostatni listę sportowców oraz kupon konkursowy na dziesięciu Najlepszych Sportowców województwa przemyskiego za rok 1997.

Nadchodzi czas zamknięcia głosowania, a nastąpi to 31 stycznia i tylko kupony z tą datą stempla pocztowego włączone zostaną do postępowania konkursowego. Po upływie tego terminu podliczymy głosy naszych Czy-

telników, ustalimy kolejność sportowców, „wyłowimy” kupony, które wezmą udział w losowaniu nagród.

Ogłaszając rozpoczęcie Plebiscytu za rok 1997 zaprezentowaliśmy po trzech najlepszych sportowców z ostatnich pięciu lat. Zamykając Plebiscyt, przedstawiamy skróconą analizę wyników konkursów, które odbyły się w ostatnich dziesięciu latach.

W latach 1987-1996 w „dziesiątkach” najlepszych zaprezentowało się 59 sportowców reprezentujących niemal wszystkie dyscypliny uprawiane w województwie (szerzej w następnym numerze).

A oto dziesiątka sportowców ostatnich dziesięciu lat (w kolejności: ilość zdobytych punktów – ilość zwycięstw w konkursie – ile razy w dziesiątce najlepszych):

1. Krzysztof Piliński (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) ... 57 ... 3 ... 7
2. Anna Mrozek (lekkoatletyka; Czuwaj, MKS Przemysł) ... 33 ... 0 ... 4
3. Małgorzata Zubik (tenis stołowy; Nurt Przemysł) ... 29 ... 0 ... 5
4. Stanisław Trojnar (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) ... 28 ... 0 ... 4
5. Marek Ociesielski (karate kyokushin; Przemysł) ... 26 ... 2 ... 3
6. Krzysztof Mila (koszykówka; Polonia Przemysł) ... 24 ... 1 ... 3
7. Wojciech Banaś (koszykówka; Polonia Przemysł) ... 21 ... 1 ... 3
8. Edward Dubois (maraton; Jarosław) ... 18 ... 0 ... 3
Michał Baran (szermierka; Start Jarosław) ... 18 ... 0 ... 3
6. Krzysztof Mila (koszykówka; Polonia Przemysł) ... 16 ... 1 ... 2
10. Daryl Thomas (koszykówka; Polonia Przemysł) ... 16 ... 1 ... 2
Jan Szymański (karate kyokushin; Przeworsk) ... 16 ... 0 ... 2

**Pamiętaj! To ostatni kupon i ostatnia szansa dla Ciebie i sportowców, którzy typowani są do „dziesiątki” najlepszych w 1997 roku.**

## WYŚCIGI Z CZASEM

### Ściana płaczu kadry



Piszę niniejszy tekst w parę minut po tym, jak panowie z Europejskiej Federacji Piłkarskiej dosłownie do „polskiej” grupy eliminacji do mistrzostw Europy 2000 – przekleństwo naszej reprezentacji – Anglię... Moje, i nie tylko moje, pobożne życzenia związane z listą naszych przyszłych rywali legły w gruzach. Nawet w puli piątego koszyka, czyli wśród słabeuszy, znowu stanął nam na drodze Luksemburg, a nie żadne Wyspy Owcze, Malta, Cypr. Wszak w swoim czasie tenże Luksemburg, potrafił nam urwać punkcik na wagę awansu. W kwietniu 1967 pojechaliśmy jak po swoje do miasta stolicy tego kraju i – niestety – uzyskaliśmy wynik „klozetowy”. Sprawę zawałił nie kto inny jeno ówczesny selekcjoner, bardzo popularny w Przemysku, przedwojenny napastnik lwowskiej Pogoni – Michał „Myszka” Matyas. Powołał kadrę, stosując kryteria na wskroś protekcyjne. Uosobieniem tego podejścia było między innymi wystawienie do ataku Krzysztofa Hausnera a Romana Strzałkowskiego na obronę. Krzysiu, niegdyś sławny „portugalczyk” – cudowne dziecko krakowskiej piłki, podówczas już grał dosyć cienko. Znam człowieka od juniora jako niezwykle rozrywkową postać, ulubieńca pielęgniarek i fryzjerek, im starszego, tym mniej przykładającego się do treningów. W tamtym pamiętnym spolnieniu Hausner miał parę „setek”, ale żadnej nie wykorzystał, a co więcej, zupełnie nie rozumiał się z tercetem Słazaków: Jarosikiem, Musiałkiem i Lubańskim. Jak nisko upadła wtedy nasza reprezentacja można było pojąć w równe dwa lata, kiedy znowu wylosowaliśmy Luksemburczyków, tym razem w eliminacjach do mistrzostw świata. Na stadionie krakowskiej Wisły nastąpił prawdziwy odstrzał jeleni: Polska wygrała z identycznym składem Luksemburga aż 8:1, ale Krzysiu H. siedział grzecznie na trybunie, a może nawet w ciupie, bo jakoś o tym czasie miał fantazję skuć mordę milijantowi na służbie...

Rozwijam wątek luksembursko-hausnerowski nie bez przyczyny, jako że w moim prywatnym prognozowaniu największą, bodaj rozstrzygającą kwestię przejścia Anglików, Bułgarów, Szwedów będzie polityka personalna. Ona, niestety, od paru kadencji selekcyjnych jest mocno skażona nadmiernym subiektywizmem, a nawet prywatą. Kto ubierze koszulkę z Białym Orłem, zbyt często decyduje nie aktualna forma sportowa, lecz sentymenty klubowe, regionalne, towarzyskie. Do tego dochodzi jeszcze układ zawodnika z selekcjonerem, który w dobie ostatniej stał się kołem ratunkowym dla siedzących na ławkach rezerwowych graczy na żółdnie klubów zagranicznych. Facet zaczyna dostawać nagniotków na tyłku i wtedy idzie po ratunek do polskich dziennikarzy. No, i wypisuje się po *Sportach, Przeglądach Sportowych, Piłkach Nożnych* sążniste artykuły o tym, jak marnują się wspaniali gracze na wychodźstwie, jak ich trepują obcy trenerzy, a tymczasem nasi faworyci są w sakramentem gazie i czekają na telefon polskiego selekcjonera. Najczęściej taka kampania presji daje efekty, bo nasi coachowie lubią być w zgodzie z mediami i są tasi na pochlebstwa. Wyjątkiem był Antoni Piechniczek, ale i on nawet ostatnio lubił się gnać, zwłaszcza wobec kandydatury Krzysia Warzychy – pierwszego snajpera ligi greckiej, ale i kompletnego nieudacznika w przypadkach prób reprezentacyjnych. Tak więc wiele będzie zależało od Janusza Wójcika, ambicjonera do kwadratu, ponieważ i dzieciaka szczęścia. Ma on, a szkoda, pewne zboczenie kadrowe, związane z sentymentem do ludzi osrebrzonych medalem olimpijskim w Barcelonie. Szczególna miłość łączy go z Wojtkiem Kowalczykiem, współczesnym Hausnerem naszej kadry. Janusz stawia na niego w ciemno, nawet wtedy, gdy gość w klubie miesiącami nie gra. Jakiś to ma wpływ na samopoczucie innych kadrowiczów, nie chcą nawet myśleć, a jak to się praktycznie kadry opłaca, widać było ostatniej jesieni. Pożyjemy, zobaczymy...

Ryszard NIEMIEC

### Szermierka

## Duży sukces

23 stycznia w Warszawie rozegrany został II Turniej Pucharu Polski w szpadzie mężczyzn młodzieżowców (do lat 20).

**B**ardzo udanie zaprezentował się zawodnik Startu Jarosław – podopieczny Andrzeja Dryli – Przemysław Pokrywa, który w gronie 95 startujących zajął 5 miejsce.

W grupie eliminacyjnej wygrał pięć z sześciu przewidzianych walk i uzyskał awans do dalszych bojów. W bezpośredniej rozgrywce pokonał kolejno: Władysława (AZS AWF Warszawa) 15:14 w walce o „32”, Hylaka (Start Opole) 15:9 w walce o „16”. W pojedynku o awans do ćwierćfinału zwyciężył etatowego – w tej kategorii wice-

praelawskiego z Kolejarza Wrocław 15:12.

Walka ta miała wręcz dramatyczny charakter. Zaczęła się od na przemian zadawanych trafień. Przy stanie 4:4 Praclawski przejął inicjatywę, doprowadzając do rezultatu 12:7. W tym momencie Przemek zmienił taktykę walki, przechodząc do ofensywy.

W konfrontacji o półfinał przegrał z Sobierajem 13:15. Walka ta była również pasjonująca i miała bardzo wyrównany przebieg jak poprzednia potyczka. Kilka błędów popchniętych przez Przemka w ostatniej fazie nie pozwoliło mu jej rozstrzygnąć na swoją korzyść, ale sam fakt awansu do czołowej „ósemki” należy uznać za duży sukces Przemysława Pokrywy.



**HURT-DETAL**

**DOMUS**  
Przemyśl, ul. Sportowa 7  
(teren Hali Targowej PGK)  
tel./fax 678-20-19, 678-40-81

Zapraszamy na zakupy  
8.00-17.00, sobota: 8.00-15.00

**Glazura -  
- terakota**

ZZPC OPOCZNO  
bezpośredni przedstawiciel

**Kasetony**

**Wykładziny  
podłogowe**

**Korek**

**Tapety**

**Fototapety**

**OPCZNO**

**saarpor**

**lentex**

**DOM KORKOWY**  
GRUPA CORCHERAS CATALANAS

**CROWN**  
WALLCOVERINGS

**rasch**

Zapraszamy do nowo otwartej hurtowni  
Przemyśl, ul. Batorego 5, tel. (0-16) 678-40-28  
Hurtownia poleca: ■ płytki ceramiczne OPCZNO  
■ tapety ■ kasetony ■ wykładziny itp.



PPHU „VIDOK” S.C.  
CENTRALA: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa  
tel. (0-17) 8552471, 8552224  
tel./fax (0-17) 8552470

Filia Przemyśl  
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22  
tel. (0-16) 678-92-72 wew. 222  
tel. kom. 090 685 865

## PRODUCENT

- okna i drzwi z PCV
- system PANORAMA, VEKA
- stolarka i konstrukcje z aluminium
- system WICONA, YAWAL
- stosujemy okucia ROTO



**Multi-form**

Przemyśl, ul. Zielińskiego 14  
tel. (0-16) 678-48-31  
tel. kom. 090-32-22-80

**NOWO OTWARTA HURTOWNIA  
POSIADA SZEROKI WYBÓR  
MATERIAŁÓW WYKOŃCZENIOWYCH**

- ✓ Panele dekoracyjne MDF
- ✓ Panele podłogowe (CLASSEN, PERGO, THERMOFLOR)
- ✓ Siding (RDX i USA)
- ✓ Kasetony sufitowe
- ✓ Tapety
- ✓ Drzwi przesuwne
- ✓ Obicia drzwi
- ✓ Kleje

Proponujemy także elementy dekoracyjne  
dla całego asortymentu oferowanych towarów.

**TRANSPORT NA TERENIE  
PRZEMYSŁA GRATIS**

**CENY FABRYCZNE**

ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 18.00

P.P.H.U.  
**SKŁAD** s.c.  
Jarosław, Maleniska 7B,  
tel. 621-36-20, 621-08-53

Oferuje  
SZEROKI ASORTYMENT  
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH,  
NAWOZY I ŚRODKI DO PRODUKCJI  
ROLNEJ, PUSTAKI, CEGŁY, BLOKI  
PRO-MONTA, STYROPIAN, WĘLNA  
MINERALNA, PŁYTY GIPSOWE, GIPS,  
WAPNO, CEMENT, KLEJE, STAL  
BUDOWLANA, BLACHY POWLEKANE,  
OCYNKOWANE, DACHÓWKA FIŃSKA,  
STOLARKA OKIENNA I DRZWIOWA.

**BUDOMEX s.c. PPHU**  
Przemyśl, ul. Batorego 5  
tel. 678-47-02

**PROMOCYJNA  
SPRZEDAŻ  
MATERIAŁÓW  
I NARZĘDZI**

- \* płyty gipsowo-kartonowe Rigips
- \* kleje, zaprawy, tynki - ceresit, optiroc
- \* materiały elewacyjne i ociepleniowe BUMAT-POL i inne
- \* boazeria ścienna i panele podłogowe

**Narzędzia:**

- wiertła, pilniki, pręty, tarcze ściernie, młotki, poziomice, imadła, nity, elektrody i wiele innych narzędzi.
- ZAPRASZAMY  
WYKONAWCÓW,  
ODBIORCÓW  
HURTOWYCH  
I INDYWIDUALNYCH

**Adige Ltd**

**Adige - meble na 100 lat**

Centralna Hurtownia, 37-700 Przemyśl, ul. Batorego 5  
Pawilon Wystawowy, 37-700 Przemyśl, ul. Lwowska 36 a  
tel. 016 678 39 91, 678 95 79

P.H.E. „UNIBUD” s.c. ul. Jasińskiego 56 b,  
Tel. 016-678-97-58

**DEALER FIRMY KNAUF**

**OFERUJE:**

- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE ZWYKŁE, OGNIOCHRONNE, WODOODPORNE I GIĘTKIE
- PROFILE I DODATKI MONTAŻOWE
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW
- KLEJE DO STYROPIANU I PŁYTEK CERAMICZNYCH
- OKNA DACHOWE FIRMY FAKRO
- FOLIE DACHOWE PAROSZCZELNE I PAROPRZEPUSZCZALNE
- STOLARKA OKIENNA WŁOSZCZOWA
- PUSTAKI MAX Z DOSTAWĄ DO KLIENTA
- STYROPIANY I WĘLNA MINERALNA

**OKNA PCV**  
Przemyśl  
ul. Ratuszowa 14  
tel. (0-16) 678 94 40

**STOLBUD Sokółka S.A.**

Poleca okna drewniane, trójszybowe,  
jednoramowe oraz drzwi profilowane  
z płyty amerykańskiej.  
Drzwi drewniane wejściowe.  
Ceny producenta.

Teren hotelu Marko-Exim, box 14.  
Przemyśl, ul. Lwowska 36a  
tel./fax 6789272 w. 214

**Sprzedaż ratalna**

**4FORTET**

Przedsiębiorstwo  
Produkcyjno-Handlowe  
FORTET S.C.  
37-700 Przemyśl  
ul. Jasińskiego 56  
tel. 0-16 678-97-58

- Produkcja mebli kuchennych
- Produkcja mebli biurowych
- Wykonanie mebli na zamówienie wg życzeń klientów

Szybkie terminy, konkurencyjne ceny

F.H.U. „PARTNER BIS”  
zaprasza  
na zakupy  
w nowo otwartym sklepie  
samoobsługowym  
przy ul. Piłsudskiego 6  
oraz Kopernika 24  
w Przemyślu  
zapraszamy  
— NISKIE CENY —  
godz. otwarcia: od 6.00-22.00